ROK III. 20 PAZDZIERNIKA 1921 roku NR. 19 i 20.

CZERWONY KRZYŻ

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA CZERWONEGO KRZYŻA

Za Redaktora: Henryk Nowodworski,
Kierownik Sekcji Propagandy Zarządu Głównego P. T. C. K.

Przedpłata z przesyłką:

rocznie	Mk.	640
półrocznie	„	320
numer pojedyn.	„	50

Wszystkie artykuły są płatne.
Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji
i Administracji:
Biuro Zarządu Głównego
P. T. C. K.
w Warszawie, Zielna 17.
(od 9 rano do 4 popoł.).

Ceny ogłoszeń:

Cała strona	Mk.	10000
1/2 strony	„	6000
1/4 „	„	4000

OD REDAKCJI.

Z uwagi na wysoką dla P. T. C. K. doniosłość spraw omawianych na Walnem Zgromadzeniu w dn. 15 i 16 września b. r. i zapadłych na niem nader ważnych dla dalszego rozwoju i działalności T-wa uchwał, Redakcja Organu Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża lwią część bieżącego numeru poświęca szczegółowemu sprawozdaniu z przebiegu prac Walnego Zgromadzenia, opierając je na stenograficznym protokule z posiedzeń, przyczem pozwala sobie zwrócić szczególną uwagę Szanownych Czytelników na przytoczone poniżej w dosłownem prawie brzmieniu wysoce cenne myśli, uwagi i wskazówki, zawarte w przemówieniach pp. Prezesa P. T. C. K. Generała broni Józefa Hallera, Przedstawiciela Rządu, Generała Zwierzchowskiego, Szefa Departamentu Sanitarnego M. S. Wojsk., Referentów poszczególnych Komisji, wyjaśnienia Prezydjum, Członków Komitetu, Zarządu Głównego, Delegatów i wreszcie— na uchwały Walnego Zgromadzenia.

REDAKCJA.

Walne Zgromadzenie Polsk. T-wa Czerw. Krzyża w dn. 15 i 16 września 1921 r. w Warszawie.

Stosownie do p. VII Statutu P. T. C. K., zatwierdzonego przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych 14/II b. r. za Nr. B. S. 2754, a zredagowanego według uchwały Komitetu Głównego P. T. C. K. z dn. 1/II b. r. i w wykonaniu Art. 19—27 tegoż Statutu o Naczelnych Władzach T-wa, porządku zwoływania Walnego Zgromadzenia i jego kompetencjach, Zarząd Główny P. T. C. K. zwołał Walne Zgromadzenie 1921 r., oznaczając termin jego zebrania na dzień 15 września, co zostało zgodnie z Art. 23 St. ogłoszone w prasie i podane do wiadomości Okręgów i Oddziałów. W zawiadomieniach zgodnie z Art. 24 St. zamieszczony został następujący

porządek dzienny obrad Walnego Zgromadzenia P. T. C. K.

1) Zagajenie Walnego Zgromadzenia przez Prezesa Generała Józefa Hallera. 2) Wybór Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia. 3) Powołanie assesorów i sekretarzy. 4) Wybór Komisji Budżetowej. 5) Sprawozdanie z działalności Zarządu od początku istnienia do 1/I — 1921 r. 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 7) Zatwierdzenie bilansu na 1/I — 1921 r. 8) Wybory członków Komitetu Głównego. 9) Wybór Komisji Rewizyjnej. 10) Wybór Skrutatorów. 11) Złożenie kartek wyborczych. 12) Rewizja Statutu P. T. C. K. 13) Ordynacja wyborcza na r. 1922. 14) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na r. 1921. 15) Sumy na fundusze specjalne. 16) Podział dochodów na fundusze: obrotowy i rezerwowy. 17) Program działania P. T. C. K. na czas pokoju i wojny. 18) Ustalenie składki dla członków zwyczajnych i dożywotnich. 19) Wybory na Członków Honorowych. 20) Wnioski delegatów. 21) Organizacja Okręgów i Oddziałów. 22) Ogłoszenie rezultatów wyborów. 23) Zamknięcie Walnego Zgromadzenia.

PIERWSZY DZIEŃ WALNEGO ZGROMADZENIA.

15 września 1921 roku.

Zgodnie z programem, rozpoczęcie obrad Walnego Zgromadzenia poprzedziła uroczysta Msza Św. na intencję pomyślności prac P. T. C. K. odprawiona o godz. 11 rano w kościele po-Karmelickim na Krak.-Przedmieściu przez ks. Posła Marcelego Nowakowskiego, który następnie, we wzniosłych słowach wygłosił kazanie, nawiązane treścią do tych wielkich haseł i idei, jakie przyświecają pracom podjętym pod znakiem Polskiego Czerwonego Krzyża, nawołując, aby dać ze siebie na ten cel, w myśl chrześcijańskiej zasady miłości bliźniego, nie tylko swe mienie ale i pracę ofiarną, licząc przytem na własne wyłącznie siły, a nie oglądając się za obcą pomocą.

Po nabożeństwie delegaci przybyli na Walne Zgromadzenie ze wszystkich 7 Okręgów i niektórych dotąd formalnie niezorganizowanych Oddziałów w liczbie ogólnej 145 osób i 25 członków dożywotnich, korzystających w myśl Statutu z prawa głosu, zebrali się na obrady o godz. 12 w Sali Stowarzyszenia Techników. Zebranie zaszczycili swą obecnością z ramienia Rządu p. Minister Zdrowia Publicznego dr. Tadeusz Chodźko, Szef Departamentu Sanitarnego Min. S. Wojsk. General Zwierzchowski, Wiceminister Pracy i Opieki, Gustaw Simon, przedstawiciele Francji, Amerykańskiego Czerw. Krzyża i instytucji społecznych.

Posiedzenie Walnego Zgromadzenia poprzedziło

zagajenie obrad przez Prezesa P.T.C.K. Gen. Józefa Hallera.

Generał Haller rozpoczął swe przemówienie stwierdzeniem, że obecne

Walne Zgromadzenie jest pierwszem w stanie pokoju tego rodzaju zebraniem P.T.C.K. na ziemiach polskich po wojnie wszechświatowej i po wojnie polskiej.

„Jako bracia w zakonie miłości bliźniego — mówił Generał — stanęliśmy teraz ramię przy ramieniu, złączyliśmy swe dłonie w pracy dla bliźniego, aby nieść ulgę i pomoc wszelkiej biedzie i cierpieniu. Rok temu jeszcze na ziemiach polskich szalała wojna, mord, pożoga i zniszczenie. Rok temu pod murami Warszawy rozstrzygały się losy w walce o Polskę, może o Europę, a może nawet wogóle o kulturę świata. Pod znakiem Czerwonego Krzyża stojąc u boku walczącego żołnierza, widzieliśmy, ile krwi drogiej przelało się w tych zapasach o istnienie Polski. Cóż mówić o strumieniach krwi przelanej w wielkiej wojnie! Wiemy dobrze, ile matek i ojców opłakuje swych synów, ilu jest rannych i inwalidów, wiemy, ile jest biedy i cierpienia w tych rodzinach, co nie szczędząc swej krwi składały w ofierze coś droższego nad mienie, — bo życie. Krew tą dołączyć należy do krwi, która przez wieki niewoli w rozdartej Rzeczypospolitej płynęła we wszystkich naszych walkach o byt samodzielny, czy to w walkach Kościuszkowskich, czy Legjonów i w Powstaniach 1831 i 1863 roku“. — Tu Generał wezwał obecnych do oddania czci przez powstanie tym wszystkim, co na polu walki i chwały polegli za Ojczyznę. Zgromadzeni w skupieniu spełnili wezwanie Generała.

Następnie Generał Haller powitał wszystkich zebranych, a zwłaszcza tych, co nie szczędząc trudu, mimo odległość i nawał zajęć, przybyli na zjazd, a więc przedstawicieli rządu i instytucji państwowych i społecznych, przedstawicieli naszej serdecznej sojuszniczki Francji, a także Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który tak dzielnie nam pomagał i wciąż nie ustaje w niesieniu pomocy. Wspomniał Generał w swem powitaniu i tych, nieobecnych wprawdzie na Walnem Zgromadzeniu, którzy od samego początku towarzyszyli P. T. C. K. w jego pracy, pomagając mu radą, pomocą, opieką i dużymi zasiłkami zarówno w pieniędzach jak w naturze. Miał tu Generał na myśli bratnie Towarzystwa Czerwonego Krzyża, zrzeszone obecnie w jedną wielką Ligę, do której należy dziś t r z y d z i e ś c i k i l k a n a r o d ó w. Jest to więc Liga nie mniejsza od politycznej Ligi Narodów. „Czujemy się nawet silniejszymi od tej politycznej Ligi — mówił Generał — bo opieramy swą pracę na miłości bliźniego, na bratniem współdziałaniu wszystkich, skoro tylko zachodzi potrzeba przyjścia ludzkości z pomocą“.

Tu Generał w pierwszym rzędzie wyraził wdzięczność dla Australijskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, które na samym początku istnienia P.T.C.K. bardzo wiele przysłało dla wspomożenia naszej działalności. American Red Cross i wszystkie inne Towarzystwa amerykańskie pośpieszyły także z wydatną pomocą, jak również stowarzyszenia sprzymierzonej Francji,która obok misji wojskowej ma w Polsce misję sanitarną. Francuski Czerwony Krzyż wydatnie z nami współdziała. Jak daleko sięga w tym względzie pomoc okazywana nam przez Francję, świadczy fakt możności posiadania przez nas w Paryżu stałego delegata dla łączności i ułatwienia akcji. Następnie Generał załączył wyrazy uznania dla Towarzystw Czerwonego Krzyża Szwecji, Danji, Belgji, Włoch i Anglji, wspominając między innemi ofiarowane P.T.C.K. przez tę ostatnią fundusze na urządzenie szpitala.

Braterstwo ludów, jak stwierdził w swem przemówieniu Generał, już zapuściło swe korzenie głęboko. Choć wojna rozpętała niskie instynkty i nienawiści, świta jednak już radosna nadzieja, że zbierać będziemy i zdrowe plony po tej wojnie, skoro tylko się zjednoczymy w zbożnej pracy dla dobra bliźniego.

Nie mógł Generał nie wspomnieć na tym miejscu jeszcze o jednym ważnym czynniku, zamało może ogólnie znanym lub niedostatecznie docenianym. Są nim — Polacy amerykańscy. Wywędrowali niegdyś z Polski z powodu braku pracy i chleba. W Ameryce własnym trudem i znojem, zdolnościami i żelazną wolą dorobili się mienia

i dobrobytu. Skoro tylko Polska zawołała, oni to natychmiast stanęli w szeregach jej obrońców. Dwadzieścia cztery tysiące Polaków amerykańskich stworzyło pierwszy trzon Armji Polskiej we Francji. Później, gdy zostali już częściowo zdemobilizowani, mimo że już byli na statkach, aby odpłynąć z powrotem do Ameryki, na wieść o grozie, jaka zawisła nad krajem, z własnej woli, na ochotnika, wrócili pod sztandary; stanęli do walki o Warszawę w świętym zrozumieniu, że w tej chwili Ojczyzny opuścić nie wolno. Ci zaś, co już powrócili do siebie, stworzyli tam niezliczone stowarzyszenia polskie. Życie Polonji amerykańskiej jest o wiele barwniejsze niż u nas, czego znamieniem są setki i tysiące stowarzyszeń. Otóż owe stowarzyszenia, do których członkowie wpłacają rocznie kwotę tak nieznaczną na tamtejsze stosunki, mianowicie, jednego dolara, jęły nam przysyłać te zasiłki dolarowe. „Wierzcie mi, — mówił Generał—że ta to właśnie pomoc pozwoliła nam stworzyć obecne nasze dzieło, jakiem jest P.T.C.K. Gdyby nie ta pomoc, Polski Czerwony Krzyż nie byłby tem, czem jest, a kto wie, czy istniałby wogóle, gdyż krajowa ofiarność nasza była w porównaniu z ofiarnością Polaków amerykańskich—znikomą. Musimy raz sobie wreszcie powiedzieć otwarcie prawdę: jeżeli się mówi o wielkiej ofiarności, jest to przesada! Nie było jej. Była ona rzeczywiście w chwili wielkiego narodowego wysiłku, gdy wróg stał u wrót Warszawy, ale nawet i w tej nadwyraz groźnej chwili—społeczeństwo nie stanęło jednak na tej wysokości, na której Naród Polski winien był stanąć i której wymagała godność narodowa".

Tu zwrócił się Generał z gorącym apelem do zebranych delegatów, prosząc ich o rozbudzenie w społeczeństwie żywszego zainteresowania się pracą społeczną, przedewszystkiem w kierunku gorętszej miłości bliźniego i w celu gojenia ran, których mnóstwo po sobie zostawiła wojna. Pozostało jeszcze mnóstwo rannych w szpitalach, jak o tem świadczą dane cyfrowe Departamentu Sanitarnego M-stwa Spraw Wojskowych. Iluż inwalidów potrzebuje pomocy: muszą oni nieraz dłoń wyciągać po jałmużnę, bo nie wszyscy mogą pracować, nie wszyscy mogą znaleźć pracę, a to co otrzymują, mimo znacznego polepszenia w tym kierunku, wciąż jeszcze nie wystarcza na opędzenie pierwszych potrzeb. Ile jest nieszczęśliwych rodzin, gdzie poginęli rodzice, pozostały sieroty! Iluż ludzi stroskanych do dziśdnia poszukuje swoich zaginionych dzieci, ileż dzieci wyciąga ręce za swymi rodzicami! Biura Informacyjne P.T.C.K. wciąż nie mogą podołać poprostu tej pracy. Zajętych w nich było kilkudziesięciu urzędników obecnie 31. Dwie trzecie korespondencji Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża tyczy się informacji o zaginionych, zabitych i uchodźcach, którzy dotąd nie powrócili i trzeba ich szukać po całym świecie. Jakże miał Polski Czerwony Krzyż nie przygarnąć tej młodzieży, co porzuciła szkolne ławy, aby bić się pod Warszawą, tych młodzieniaszków 15, 16 i 18-toletnich, którzy po zdemobilizowaniu pozostali bez dachu nad głową, bez łyżki strawy i bez możności dalszego kształcenia się. Wypadło dla nich stworzyć bursy. A któż na to dawał? Narazie przyszli z pomocą Amerykanie Dali miljon marek, które stały się podwaliną instytucji. Ale dziś potrzeba na nią więcej jak miljon marek miesięcznie. A ochronki dla dzieci? Tyle przecież tego drobiazgu woła pomocy i opieki! Jest coprawda dużo dobroczynnych towarzystw, ale brak funduszów potemu daje się we znaki dotkliwie. Co będzie z zakładem w Pruszkowie, który był utrzymywany przez R. G. O., przytulając 5,000 dziatwy? Mamy narazie ochronkę w Brześciu, która z trudnością się rozwija wobec braku funduszów, to samo jest z zapoczątkowanym w Bydgoszczy internatem dla synów po poległych.

Cóż, że majątek Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża w nieruchomościach stanowiących jego własność, przekracza 2 miljardy mk.? Dochodu on przecież nie daje, gdyż nie jest na dawanie dochodu przeznaczony, a administracja coraz drożej kosztuje.

Szpitali frontowych P.T.C.K. utrzy-

mywało 15, w kraju 13, sanatorjów 12, w tem 2 dla gruźlicznych, 13 pociągów sanitarnych i czołówek, zakladów kąpielowych i dezynfekcyjnych 4. Prócz tego kolumny epidemiczne działały zwłaszcza na terenie Małopolski Wschodniej, leczniczo - opiekuńcze stacje żywnościowo - opatrunkowe w ilości 32, z których pewna część jest na froncie. Potrzebę ich stwierdzono wobec repatrjacji. Na punktach odbiorczych zotały utworzone stacje żywnościowo - opatrunkowe i osobne wagony z kantynami dla repatrjantów, oraz pociągi dezynfekcyjno - kąpielowe, jak również szpitale epidemiczne.

Na to wszystko mamy w Polsce 7 Okręgów Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża i 380 Oddziałów. Cyfra ta pokaźna, ale wciąż jeszcze niewystarczająca. Liczba zarejestrowanych członków przekracza wprawdzie pół miljona, ale ilość członków czynnych, czyli tych, co chcą rzeczywiście pracować w T-wie jest znikomą. „Większość członków— stwierdza Generał — stanowią ci, co wpłacili składkę, jedni dlatego, że uważali należenie do P. T. C. K. za obowiązek społeczny i narodowy, inni — aby się odczepić, a tylko nikła część skłonna jest dać swoją pracę“. Winniśmy wszyscy pracować w imię zasady chrześcijańskiej, której znaczenie słusznie podniósł ks. poseł M. Nowakowski w swem pięknem kazaniu, wygłoszonem po uroczystej Mszy Św. odprawionej na intencję powodzenia prac P.T.C.K. przed Walnem Zgromadzeniem.

Następnie Generał uprzedził, że wobec wzrastającej wciąż drożyzny i nienormalnego stanu waluty, nie będzie wystarczającym preliminarz budżetu na rok 1921, przedłożony Walnemu Zgromadzeniu; chociaż wyraża się on w pokaźnej cyfrze 300 miljonów mk., jest to, jak na Naród Polski i w stosunku do zakresu zadań i potrzeb P.T.C. K. — mało.

Pochlebnie się wyraził Generał o pracy funkcjonarjuszów instytucji P. T.C.K. zarówno tych, którym warunki życiowe pozwalają na bezinteresowne oddawanie jej swego trudu, jak i tych, co pracują za skromną opłatą. Nie mógł Generał w swem przemówieniu pominąć milczeniem zrzeszenia Sióstr P.T.C.K., które stanowi coś w rodzaju humanitarnego zakonu. Aby móc stanąć na właściwym poziomie, stowarzyszenie to potrzebuje pomocy od społeczeństwa. Musimy dążyć do tego, aby miało ono własny dach nad głową, własny dom. Sióstr tych P.T.C.K. będzie miało 5 tysięcy, a może więcej, chcąc posiadać rezerwy na wypadek wojny. Konieczne są dla nich szkoły, które będą zakładane przy Okręgach przy pomocy Uniwersytetu, Amerykańskiego Czerwonego Krzyża i Ministerstwa Zdrowia Publicznego. Zadanie to jest wykonalnem tylko w okresie czasu pokojowego. Również czas pokojowy wyzyskać musi P. T. C. K. na rozszerzenie swej działalności na młodzież. W niej zawiera się cała nasza przyszłość. Czerwony Krzyż Młodzieży stworzony jest wzorem amerykańskim w tym celu, aby młodzież od najwcześniejszego wieku wciągała się do pracy w imię miłości bliźniego, do bezinteresownej służby filantropijno - humanitarnej dla dobra ludzkości. Ministerstwo Oświecenia w zrozumieniu intencji P. T. C. K., okólnikiem swym dało zezwolenie na wprowadzenie tej organizacji na terenie szkół. Ponieważ młodzież szkolna nie może należyć do naszego T-wa w charakterze zwyczajnych członków, dla tym większego zrzeszenia jej, tworzyć się będą specjalne Koła Młodzieży C. K. Pracuje ona już w wolnym od nauki czasie w ogródkach Czerwonego Krzyża, na które przeznaczone są grunty pofortyfikacyjne. Pierwsze na ten cel potrzebne środki i narzędzia rolnicze i ogrodnicze ofiarowali Czerwonemu Krzyżowi Młodzieży znów nasi przyjaciele amerykańscy.

W zakończeniu swego przemówienia wspomniał Generał Haller o wszczętych krokach u Rządu w sprawie uzyskania na rzecz P.T.C.K. pewnych podatków w myśl odnośnej uchwały Sejmowej. Ta pomoc ze strony Rządu pozwoli T-wu spełnić duże obowiązki na Polski Czerwony Krzyż włożone.

Przemówienie swe zamknął Generał Haller propozycją wybrania przewodniczącego Walnego Zgromadzenia,

w osobie *p. Aleksandra Dobrowolskiego* b. Prezesa Okręgu Wschodniego, co zebrani przyjęli oklaskami.

Prezydjum Walnego Zgromadzenia.

ukonstytuowało się w sposób następujący: **Przewodniczący** p. Aleksander Dobrowolski. **Wiceprezesi:** p.p. hr. Koziebrodzki i Podczaski. **Asesorzy:** p.p. Leitgeber, Sztajnbornowa, dr. Surzycki, dr. Radwański, dr. Langner, Wł. Kryński, Sołtan, Romanowski i hr. Thunowa. **Sekretarze:** p.p. Przyjemska i Chrzanowski Aleksy Wiktor.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego obrad Walne Zgromadzenie wysłuchało

przemówienia przedstawiciela Rządu Generała Zwierzchowskiego, Szefa Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, które brzmiało jak następuje:

Podczas wojny wszechświatowej, w okresie niesłychanego barbarzyństwa i morderczej walki, w okresie zupełnego, zdawałoby się zaniku zasad miłości bliźniego, w tym właśnie okresie nadeszła chwila, gdy wszystkie siły społeczne złączyły się dla niesienia pomocy wojsku. Z nich najlepiej we wszystkich państwach zorganizowaną instytucją był Czerwony Krzyż. Z nim też wojsko zupełnie się zespoliło. Czerwony Krzyż nie zawiódł nadziei, pokładanych w nim przez wojsko i okazał zupełną pomoc podczas najcięższych chwil i przeżyć. Dlatego stał się on dla nas emblematem i uosobieniem największej miłości bliźniego. Nie dziw więc, że wojsko żywi dla Czerwonego Krzyża wszędzie najżywszą sympatję i przywiązanie.

Uczucie to powszechne jest we wszystkich armjach na całym świecie. Znalazło ono swój wyraz również i w Polsce, zwłaszcza podczas ciężkich naszych przeżyć, kiedy musieliśmy walczyć przy pomocy armji niezorganizowanej, ochotniczej, która narazie nie miała nawet wyobrażenia, jak się bić, co to jest wojna. W tak ciężkiej szczególnie chwili—nad wyraz drogiem było wojsku serce i przywiązanie społeczeństwa.

Armja musiała na polu walki okazywać pomoc siłami swych sanitarjuszów-żołnierzy. Ranny, broczący krwią żołnierz wyciągał ręce za tem, co miał przedtem w domu swoim, szukał opieki—matki i siostry. Znajdował ją w Czerwonym Krzyżu. Pod jego znakiem spotykał się wreszcie z opieką kobiecą, której ani lekarz wojskowy, ani sanitarjusz nie są w stanie zastąpić. Wiadomo, ile serdecznej pomocy i ulgi okazały podczas wojny kobiety. Nie brak niestety wśród mogił i — krzyżów, postawionych na grobie sanitarjuszki polskiej.

Występując w imieniu Ministerstwa Spraw Wojskowych, Generał Zwierzchowski za pierwszy swój obowiązek uważał złożenie hołdu dla Czerwonego Krzyża. „Najdroższym dla Armji Polskiej — mówił Generał—jest, ma się rozumieć, Polski Czerwony Krzyż. Jego pomoc w czasie wojny pozostanie zawsze w pamięci Armji. Dziś więc w imieniu całego Wojska Polskiego przed zgromadzonymi tu przedstawicielami Polskiego Czerwonego Krzyża uchylając czoła, wyrażam słowa serdecznej podzięki. Wojsko Polskie nie zapomni nigdy tej pomocy, jakiej w najcięższych chwilach doznało od Polskiego Czerwonego Krzyża!"

Bez względu na wysoką cenę, jaką miała dla wojska ta pomoc, trudno nie zdawać sobie dokładnie sprawy, że nie była ona jednak taką, jaką chcielibyśmy ją mieć. Wszystkie nasze instytucje czy to wojskowe, czy cywilne, organizowane podczas wojny, nie miały poza sobą okresu pracy pokojowej—tak niezbędnego dla należytego przygotowania. Tylko po przebyciu pewnego okresu pokojowego, wojsko a z niem wszystkie instytucje powołane do współdziałania z niem, mogą stanąć na wysokości swych zadań. Dziś wstąpiliśmy w pokojowy okres naszej działalności, który da nam zebrać się z nowemi zupełnie siłami i zorganizować należycie wojsko i najbliższe bratnie instytucje, a więc w pierwszym rzędzie i Polski Czerwony Krzyż.

Skorzystać musimy z czasu pokojowego, aby należycie przygotować się na wypadek wojny, w przeciwnym razie z wybuchem jej znaleźlibyśmy się zaskoczeni, nie mogąc znów stanąć na wysokości zadania. W okresie więc pokojowym muszą być planowo opracowane zadania tak dla wojska, jak i dla służb i instytucji pomocniczych. Zakres działania musi być jasno wytknięty, rozłożony i podzielony między wojsko i Czerwony Krzyż. Tylko w tym razie, jeśli Armja zdobędzie pewność, że to co Czerwony Krzyż weźmie na swe barki, będzie należycie uskutecznione — Armja może być spokojną o pomoc sanitarną na wojnie. Zawczasu więc wojskowość planuje, jak ta pomoc sanitarna w czasie wojny ma wyglądać. Ma się rozumieć, dają się w niej zauważyć duże luki i braki. Stan finansów Państwa Polskiego nie pozwala mu podołać wszystkim potrzebom rządowych nawet i wojskowych instytucji, które środki swe czerpią wyłącznie ze Skarbu Państwa. A jednak wyżej wspomniane luki muszą być wypełnione, jeśli pomoc sanitarna w czasie wojny ma być racjonalnie postawioną. Jeśli Polski Czerwony Krzyż nie przyjdzie nam w tem zadaniu z pomocą, to plany wojskowe nie będą mogły być przeprowadzone należycie.

Tu Generał Zwierzchowski wylicza zadania. których spełnienia wojsko oczekuje od Polskiego Czerwonego Krzyża. Przedewszystkiem sprawa transportów, gdyż tylko przy pomocy odpowiednio zorganizowanych kolumn transportowych Czerwony Krzyż może w przyszłej wojnie okazać wydatną pomoc armji. Dziś w tym względzie dają się odczuwać nader dotkliwe braki. Niezbędne są kolumny sanitarne samochodowe — po jednej na każdą armję. Każda taka kolumna składać się winna z 20 samochodów. Pozatem niezbędnem jest tworzenie grup sanitarnych—po jednej na każdą dywizję. Każda taka grupa winna rozporządzać stu końmi i odpowiednim personelem. Zadanie to oczywiście zbyt trudnem byłoby dla Czerwonego Krzyża — bez odpowiedniej pomocy ze strony Rządu. Sprawa ta ma jednak widoki urzeczywistnienia. Szef Dep. Sanitarnego M. S. Wojsk porozumiewał się w tym względzie z decydującymi przedstawicielami Rządu i uzyskał obietnicę środków, przy pomocy których plan organizacyjny władz wojskowych może wejść w życie, a mianowicie: z chwilą mobilizacji ma być Czerwonemu Krzyżowi dana odpowiednia ilość samochodów i koni, co będzie przewidziane w planie rekwizycji dokonywanych z chwilą wybuchu wojny. Podczas okresu pokojowego Czerwony Krzyż obowiązany będzie przygotować odpowiednią ilość wozów i uprzęży dla kolumn sanitarno - transportowych, aby z chwilą ogłoszenia mobilizacji mógł odrazu po otrzymaniu od wojska koni wystawić owe kolumny w rozliczeniu po jednej na każdą dywizję.

W dalszym ciągu przedstawiciel władz wojskowych kładzie nacisk na urządzenie odpowiedniego Biura Informacyjnego, którego potrzebę podkreślił już poprzednio w swej mowie Generał Haller. Biuro takie ma ogromne znaczenie dla wojskowości: przez nie tylko otrzymać można wiadomość o zabitych, rannych i zabranych do niewoli. Obecnie wprowadzane są w Armji inowacje, mające na celu — ustalenie nazwiska i przynależności oddziałowej każdego poległego, co wpłynie na udoskonalenie w zaopatrywaniu Biura w materjał informacyjny. Wojskowość stawia Czerwonemu Krzyżowi żądanie, aby podczas pokoju postarał się o przygotowanie odpowiednich kadr dla Biur Informacyjnych w ten sposób, aby w każdej chwili mogły one być rozwinięte do skali przystosowanej do potrzeb wojennych.

Również w czasie pokoju należy myśleć o przygotowaniu niezbędnych dla wojska stacji odżywczo-ratunkowych, organizacji pociągów sanitarnych, przygotowywaniu szpitali i domów dla ozdrowieńców. Władze wojskowe oczekiwać będą od Czerwonego Krzyża organizowania szpitali tylko wewnątrz kraju, w mniejszym zaś stopniu na froncie, natomiast żądać będą znaczniejszej ilości stałych szpitali i domów dla ozdrowieńców.

„Jasnem jest, — mówił Generał Zwierzchowski — że zadania postawione Czerwonemu Krzyżowi przez woj-

skowość są nadzwyczaj poważne. Koniecznem jest zjednoczenie wszystkich sił w kierunku przygotowania tych zadań mobilizacyjnych. To też Ministerstwo Spraw Wojskowych niechętnem okiem patrzy na wszelką pracę Czerwonego Krzyża, nie idącą w kierunku organizowania pomocy wojsku. Wiemy np. doskonale, jaki jest brak sanatorjów wojskowych. Wiemy, że jedyną organizacją, do której w tym względzie możemy zwrócić się o pomoc i na pomoc tę liczyć, to — Polski Czerwony Krzyż. Wobec tego z pewną zazdrością patrzymy na to, że Czerwony Krzyż podczas pokoju stawia sobie, bardzo zresztą poważne i konieczne, ale — inne zadania. Marzyliśmy, iż cała praca Polskiego Czerwonego Krzyża we wszystkiem będzie skierowana ku pożytkowi wojska i że, dopiero po dokonaniu jej, Czerwony Krzyż będzie mógł oddać się innej pracy".

Zresztą w pewnych dziedzinach tej roboty pokojowej, wojsko jest również zainteresowane. Tu należy sprawa wyszkolenia odpowiedniego personelu, urządzenia takich instytucji, któreby przygotowywały odpowiedni personel pielęgniarski i pomocniczy. Niemniej ważną dla wojskowości sprawą jest urządzenie składów Czerwonego Krzyża, gdzieby można było gromadzić na wypadek wojny materjały lecznicze, gospodarcze, aby instytucje prowadzone przez Czerwony Krzyż były w danym momencie odpowiednio zaopatrzone.

Zpośród zakładów leczniczych organizowanych przez Polski Czerwony Krzyż — wojsko jest zainteresowane sprawą organizacji sanatorjów, w których mogliby znaleźć miejsce wojskowi. Środki, jakie otrzymują sanatorja na czas pokojowy są rzeczywiście minimalne. Tymczasem zostało nam po wojnie dużo jeszcze bardzo ludzi, których wyleczenie jest niezbędne. Mamy po wojnie bardzo wielką ilość gruźlicznych, a ta ilość miejsc dla gruźlicznych, jakie obecnie Polski Czerwony Krzyż posiada i oddaje wojskowości — jest kroplą w morzu. A musimy się liczyć z tem, że wojskowość, mając do 4,000 żołnierzy dotkniętych gruźlicą i nie mogąc ich pomieścić w sanatorjach dla braku miejsc, zmuszona będzie pozostawić ich w szpitalach.

„To są główne postulaty, — kończył Generał Zwierzchowski — które chciałem powiedzieć przed Walnem Zgromadzeniem Polskiego Czerwonego Krzyża. Wobec tak poważnych stawianych przez Rząd zadań, musi on, jak wskazałem przyjść mu z pomocą, dostarczając koni i samochodów. Myślę jednak, że to nie wystarczy. Rząd prócz tego musi dać Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi pewne środki dla wykonania włożonych nań zadań, nie jest jednak w stanie, ani też nie będzie miał możności dania subwencji. Chętnie natomiast Rząd będzie widział wprowadzenie w życie pewnych podatków na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Chciałbym więc prosić o wybranie odpowiedniej komisji, którab y obmyśliła plan opodatkowania i przy pomocy Departamentu Sanitarnego M. S. Wojsk. przeprowadziła przez Radę Ministrów i Sejm. To dałoby Polskiemu Towarzystwu Czerwonego Krzyża znaczne środki materjalne, potrzebne dla wykonania zadań stawianych mu przez wojskowość".

Goście francuscy.

W czasie posiedzenia Walne Zgromadzenie P. T. C. K. odwiedzili dwaj przedstawiciele odbywającego się równocześnie w Warszawie Zjazdu Lekarskiego francusko - polskiego, których przywitał serdeczną przemową w języku francuskim Przewodniczący, na co jeden z przybyłych gości francuskich w słowach również serdecznych powitał zebranych działaczy Polskiego Czerwonego Krzyża, życząc im wszelkiej pomyślności na polu tej pracy, poczem mili goście opuścili zebranie żegnani okrzykami „Niech żyje Francja!"

Komisja Statutowa.

Po przemówieniu Generała Zwierzchowskiego przed przystąpieniem do porządku dziennego wywiązała się z inicjatywy *posła dr. Meyssnera* dyskusja nad potrzebą uwzględnienia przy wyborach innych Komisji, przewidzianych w po-

rządku dziennym, również—Komisji Statutowej. *Dr. Zawadzki* wskazał na trudności, z jakiemi spotkałaby się Komisja Statutowa, chcąc dokonać zmian w Statucie na obecnem Walnem Zgromadzeniu. To wymagałoby dłuższego omówienia i porozumienia się zarówno z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, jak i Ministerstwem Zdrowia. Ustępujący Komitet powziął w tym względzie decyzję, aby zaproponować Walnemu Zgromadzeniu przekazanie opracowania Statutu następnemu Zarządowi z tem, żeby w ciągu 2 miesięcy było zwołane ponownie Walne Zgromadzenie dla przyjęcia Statutu. *P. Wł. Kryński* proponował wybranie Komisji Statutowo-Organizacyjnej zamiast Komisji Wyborczej, a to z uwagi, że ordynacja Wyborcza stanowi składową część Statutu. Bez sprzeciwu przyjęto wniosek wyborów do Komisji Statutowej, poza objętą porządkiem dziennym Komisją Ordynacji Wyborczej.

Wybory do Komisji.

Walne Zgromadzenie po wyczerpujących debatach uchwaliło następujący porządek wyborów do Komisji: każdy Okręg daje po 2 osoby do wszystkich Komisji z wyjątkiem Komisji Skrutacyjnej, do której Okręgi mają przeznaczyć po 4 osoby. Osoby zgłaszające się same do Komisji mają głos tylko—doradczy.

Po przerwie, w czasie której dokonano wyborów do Komisji, Przewodniczący ogłosił następujący ich wynik.

Komisja Budżetowa:

Okręg Pomorski: pp Szybarska i Winiewiczowa. *Okręg Warszawski:* pp. Karszo-Siedlewski i Korewa Bronisław. *Okręg Bielski:* p. dr. Marjan Szenkner. *Okręg Wielkopolski:* pp. Żychlińska i Przyjemska. *Okręg Lwowski:* pp. Wiśniewski i Czanderna. *Okręg Krakowski:* p. Kosiakiewicz Kazimierz. *Okręg Południowo-Wschodni:* p. Buderacki. *Województwo Łódzkie:* pp. Abramowicz i Kacperski. *Województwo Kieleckie:* pp. Zagrodzki i Truszkowski.

Prócz tego do *Komisji Budżetowej* zgłosili się z głosem doradczym pp. Danielewicz Jan, Przyjałkowska Zofja i Mazarakowa Leonja.

Komisja Sprawozdawcza:

Okręg Pomorski: pp. Pankówna Jadwiga i Jackowska. *Okręg Warszawski:* pp. Kryński Stefan i Tosjo Stanisław. *Okręg Wielkopolski:* pp. Leitgeberowa i Zambergowa. *Okręg Lwowski:* p. Lewicka. *Okręg Krakowski:* p. Kruze. *Województwo Łódzkie:* p. Krzymuski. *Województwo Kieleckie:* p. Grzeszczyńska. *Okręg Południowo-Wschodni:* p. Gutowska.

Komisja Ordynacji wyborczej:

Okręg Pomorski: pp. Sokolnicka i Warczyńska. *Okręg Warszawski:* pp. Gerlach Emil i Trzeciak Leon. *Okręg Wielkopolski:* pp. dr. Alkiewicz i Żółtowski. *Okręg Lwowski:* pp. Pajączkowski i Błocki. *Województwo Łódzkie:* dr. Przywieczerski. *Okręg Krakowski:* dr. Surzycki Józef. *Województwo Kieleckie:* pp. Przyjałkowska Zofja i Pękosławska. *Okręg Południowo-Wschodni:* p. Iwanicki.

Komisja prac w czasie pokoju:

Okręg Pomorski: pp. Gozimirska i Zambergowa. *Okręg Warszawski:* pp. Hebdzyńska Irena i Morawska Konstancja. *Okręg Wielkopolski:* pp. dr. Żniniewicz i Taczakowa. *Okręg Południowo-Wschodni:* p. Gutowska. *Województwo Kieleckie:* pp. Purska i Padechowicz. *Okręg Krakowski:* p. Sikorska Helena. *Województwo Łódzkie:* pp. Białecka i Cianciara. *Okręg Lwowski:* pp. Jędrzejowiczowa, dr. Szreder i dr. Radwański.

Komisja Statutowa:

Okręg Pomorski: pp. dr. Sztajnbornowa i Kotwica. *Okręg Warszawski:* pp. Chrzanowski Aleksy Wiktor i Kryński Włodzimierz. *Okręg Bielski:* ks. Barabasz Jan. *Okręg Wielkopolski:* pp. dr. Meyssner i Kasprowiczowa. *Okręg Południowo-Wschodni:* pp. Jackowska i Iwanicki. *Województwo Kieleckie:* p. Kalisz-

czak. *Województwo Łódzkie*: p. Bujnicki. *Okręg Krakowski*: p. Orzechowski. *Okręg Lwowski*: pp. dr. Langner i Biernacki. *Z 5 Oddziałów Z. Siedleckiej*: pp. Itala i Holder-Egger.

Komisja Weryfikacyjna:

Okręg Pomorski: pp. Leporowska i Jędrzejewiczowa. *Okręg Warszawski*: pp. dr. Śmiechowski i Waciórski *Okręg Lwowski*: pp. dr. Langner i hr. Koziebrodzki. *Okręg Południowo-Wschodni*: p. Mianowski. *Okręg Wielkopolski*: pp. Krzemieniecki i Sokolnicka.

Skrutatorzy:

Okręg Pomorski: pp. Przyjemska i Żółtowska. *Okręg Warszawski*: pp. Hebdzyńska Irena, Meyssner Jan, Łubieńska Teresa i Neronowiczowa Kazimiera. *Okręg Wielkopolski*: pp. Hebdiferówna, Smólski, Skoraczewski i Wittigowa. *Okręg Południowo-Wschodni*: p. Naruszewiczowa. *Okręg Lwowski*: pp. dr. Szreder i Pajączkowski. *Województwo Kieleckie*: p. Mickoś. *Z 5 Oddziałów Z. Siedleckiej*: p. Liszewska.

Po ogłoszeniu rezultatu wyborów do poszczególnych Komisji, posiedzenie zostało zamknięte, aby dać im możność pracy. Posiedzenia Komisji odbywały się w lokalu Zarządu Głównego (Zielna 17), trwając po 4 — 6 godzin. Prócz tego w pierwszym dniu Walnego Zgromadzenia Zarząd Główny zaprosił wszystkich zebranych na herbatę, na godz. 8½ w celu bliższego poznajomienia się i wymiany zdań.

Drugi dzień Walnego Zgromadzenia
16 września 1921 roku.

SPRAWOZDANIE KOMISJI WERYFIKACYJNEJ

wykazało, że na Walnem Zgromadzeniu było obecnych 25 członków dożywotnich oraz 145 delegatów, z których kilku o prawach pluralności, posiadających dodatkowych głosów 33, ogółem więc Walne Zgromadzenie liczyło uprawnionych głosów 203.

Sprawozdanie KOMISJI REWIZYJNEJ.
(Ref. p. Wieniawski).

Przedstawione Walnemu Zgromadzeniu sprawozdanie jest prowizorycznem. Nie stanowi ono całkowitego zamknięcia rachunków, a to z powodu zaległości, jakie się wytworzyły i które były nieuniknione w warunkach, w jakich Czerwony Krzyż pracował. Zaległości te są spowodowane przedewszystkiem tem, że zaliczki wydane w roku ubiegłym w najgorętszym momencie inwazji bolszewickiej, wydane pełnomocnikom na frontach, jak również instytucjom, wspomaganym przez P. T. C. K. — nie mogły być ostatecznie zamknięte. W sprawozdaniu rachunkowem figuruje suma 21 miljonów mk. w aktywach i dopiero po złożeniu ostatecznego sprawozdania buchalterja będzie mogła te pozycje awansów wprowadzić na odpowiednie rubryki rachunkowe. Ponieważ te czynności Komisji Rewizyjnej dzielą się na dwa działy, na przejrzenie buchalterji i na przejrzenie magazynów, z tego względu pp. Drzewiecki i Wegner wzięli na siebie trud przejrzenia stanu magazynów, zaś p. Wieniawski wspólnie z p. Wegnerem dokonali przejrzenia ksiąg buchalteryjnych. Protokół brzmi jak następuje:

„Niżej podpisani członkowie Komisji Rewizyjnej, delegowani przez Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża, na posiedzeniu wspólnem, odbytem dnia 2 września 1921 roku, do sprawdzenia składnic, znajdujących się przy ul. Skierniewickiej Nr. 6, czynności tej dokonali na miejscu w dniach 3 i 5 września r. b.

Oprowadzeni przez Kierownika Wydziału Gospodarczo-Technicznego po magazynach i wszystkich pomieszczeniach oraz po obejrzeniu całego inwentarza, zapoznali się z prowadzeniem ksiąg i kontroli, które uznali za celowe i prawidłowe. Sprawdziwszy pewną ilość różnych artykułów, znaleźli zgodność z przedstawionemi księgami, popartemi wykazami i dokumentami".

Warszawa, 5 września 1921 r.

Podp.: *Ludwik Drzewiecki—Józef Wegner*

Drugi protokół z dn. 12/IX r. b., który obejmuje sprawozdanie rachunkowe z r. 1920, przedstawia się jak następuje:

„Na wezwanie Zarządu Głównego Pol. T-wa Czerw. Krzyża niżej podpisani dopełnili w dniu 12 IX r. b. przejrzenia sprawozdania rachunkowego i bilansu za rok 1920, przyczem nastręczyły się następujące uwagi:

1. Zarówno sprawozdanie, jak bilans na dz. 31 XII 1920 są prowizoryczne, ostateczne zamknięcie będzie mogło być dokonane dopiero po przeprowadzeniu przez księgi wszystkich operacji magazynowych i sporządzeniu ostatecznych obrachunków z tytułu zaliczonych sum. Obliczenie to dokonywa się obecnie, wymagać jednak będzie jeszcze dość długiego czasu. Obecne prowizoryczne sprawozdanie obejmuje jedynie obroty kasowe, które znaleziono zgodnemi z książkami i dokumentami.

2. Figurująca w bilansie kwota Mk. 13,947,094 pozostałości w magazynie wyraża jedynie pozostałość towarów, nabytych przez Pol. T-wo Czerwonego Krzyża, nie obejmuje natomiast wartości artykułów, ofiarowanych P. T. C. K. bezpłatnie. Dary te nie zostały wycenione i przez buchalterję nie przeprowadzone.

W r. 1921 sporządzony został szczegółowy inwentarz, co pozwoli w przyszłości objąć w sprawozdaniu rachunkowem wszystkie obroty, stanowiące tylko część obrotów towarowych.

Zaznaczyć należy, że kontrola wszystkich przyjętych i wydanych z magazynów towarów, prowadzona była stale i prowadzi się obecnie w szczegółowych książkach magazynowych, jak to w osobnym protokóle Komisji Rewizyjnej z d. 5 IX 21 jest zaznaczonem.

3. Komisja Rewizyjna jest zdania, że figurujące w aktywach bilansu należności od Komisji do spraw jeńców 3828 i Jura 36472 mk. 80 f. mogą budzić wątpliwości, czy wpływ z tych rachunków w całości osiągnięty zostanie. Byłoby wzkazanem wprowadzenie do passywów specjalnej rezerwy na wątpliwe należności. Również figurująca w aktywach na rachunku awansów kwota 21,400,214 mk. 36 f. nie stanowi majątku PTCK., a wyraża zaliczenia udzielone pełnomocnikom i instytucjom.

Sumy te zostały w istocie wydatkowane, a zamieszczone zostaną w odpowiednich rubrykach rozchodu po ostatecznem rozliczeniu, które się obecnie dokonywa.

4. Waluty zagraniczne, złożone jako ofiary, były natychmiast realizowane za pośrednictwem banków po kursie dziennym i wpływ stąd osiągnięty wpisywany jako przychód.

Komisja Rewizyjna uważa za konieczne zaznaczyć, że niemożność ostatecznego zamknięcia książek i zaległości w buchalterji spowodowana została wyjątkowymi warunkami, w jakich instytucja w r. 1920 pracować była zmuszona.

Mimo to zdołano w znacznej mierze usunąć zaległości, co pozwoli niebawem na ostateczne zamknięcie rachunków".

Podp. *A. Wieniawski—Józef Wegner.*

SPRAWOZDANIE KOMISJI SPRAWOZDAWCZEJ.

(Ref. p. Krzymuski).

Sprawozdanie objęło okres od czasu założenia P. T. C. K., t. j. od 27 kwietnia 1919 r., daty zatwierdzenia Statutu Polskiego T-wa Czerw. Krzyża do dnia 1 stycznia 1921 r. Statut Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża został zalegalizowany dnia 19 kwietnia 1919 r. w Międzynarodowym T-wie Czerwonego Krzyża w Genewie. Już w sierpniu 1919 r. autonomiczny Od-

dział Wielkopolski brał czynny udział w organizowaniu pomocy sanitarnej podczas pierwszego powstania Górnośląskiego. Jednocześnie Zarząd Główny zajął się organizacją Czerwonego Krzyża w Małopolsce i na Kresach. Lwowski Oddział Czerwonego Krzyża rozwinął energiczną działalność podczas obrony Lwowa w wojnie ukraińskiej. Powstały na Kresach Okręgi: Południowo-Zachodni, Pomorski, Miński i Wileński, niestety, dotychczas w stadjum organizacji znajdują się Okręgi w Kongresówce, co usprawiedliwia się trudnościami przystosowania Okręgów Czerwonego Krzyża, czy do jednostek wojskowych (D. O. G.) czy też do województw.

Na 1/I 1921 r. było 300 oddziałów na 311 powiatów. T-wo w okresie sprawozdawczym według wykazu działalności Wydziału Lekarskiego miało 15 szpitali frontowych na liczbę 1,500 łóżek, 13 szpitali tyłowych na 1,625 łóżek, 5 domów ozdrowieńców gruźliczych na 860 łóżek i ochron 5 na 710 łóżek. Ponadto 6 pociągów sanitarnych i kąpielowych, 3 czołówki konne, 34 kolumny dezynfekcyjne, 32 punkty opatrunkowo-żywnościowe.

Sprawozdania z działalności powyżej wymienionych instytucji są niedokładne i ogólnikowe, wykazują liczne braki w cyfrach statystycznych, nie dają jednego obrazu strat, poniesionych w wojnie z bolszewikami; brak również obliczenia ilości dni szpitalnych, co uniemożliwia indemnizację za chorych i rannych.

Odnośnie do organizacji wewnętrznej Biura Centralnego Zarządu Głównego P. T. Cz. K. zwraca uwagę znaczna ilość funkcjonarjuszy płatnych i nadmierne, w stosunku do środków pieniężnych, koszta administracyjne utrzymania biura, dochodzące do 6 miljonów miesięcznie.

Komisja Sprawozdawcza, po dyskusji nad sprawozdaniem i wyjaśnieniach referenta p. D-ra Zawadzkiego, oraz po odczytaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej postawiła następujące wnioski:

1) Walne Zebranie Delegatów P. T. C. K. zechce zatwierdzić sprawozdanie za rok 1919.

Sprawozdanie zaś za rok 1920 wobec braku zamknięcia rachunkowego i rachunku awansów na 21,400,214 Walne Zebranie przyjmuje tylko do wiadomości.

2) Wobec szczuplejących funduszów T wa Komitet Główny PTCK. zredukuje nadmierną ilość urzędników Centrali, powierzając funkcje Kierowników Oddziałów siłom społecznym.

3) Członkowie Głównego Komitetu, jak również Zarządów Okręgowych i Oddziałów nie mogą być płatnymi funkcjonarjuszami Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża.

Prócz powyższych wniosków Komisja wyraziła dezyderaty:

1) Aby w przyszłości sprawozdanie delegaci otrzymali na 2 tygodnie przed Zebraniem Ogólnem.

2) Aby kompetencja Komitetu Głównego w stosunku do Okręgów i Okręgów do Oddziałów była ściśle określoną osobnym regulaminem.

3) Aby Zarządy Okręgowe utrzymywały stały i ścisły kontakt z Oddziałami za pomocą zebrań okręgowych ew. lustracji Oddziałów.

DYSKUSJA
nad sprawozdaniami Komisji Rewizyjnej i Sprawozdawczej

P. Tosjo podniósł, że wobec tego, iż sprawozdanie, w każdym razie bardzo poważne pod względem treści, zostało wręczone dopiero w dniu samych obrad, nie podobne było zbadać go gruntownie i dokładnie, tembardziej, że działalność sama Komitetu Głównego i Zarządu Głównego były ogromnie utrudnione przez specyficzne warunki wojenne. Zdaniem mówcy, nie można milcząco przejść nad dotychczasową działalnością do porządku dziennego, lecz ją dokładnie zbadać. P. Tosjo zaproponował i postawił wniosek (osobisty, jak stwierdził na pytanie Przewodniczącego), aby Walne Zgromadzenie wybrało specjalną komisję z pięciu członków i delegowało ją w celu zbadania dotychczasowej działalności Komitetu Głównego i Zarządu Głównego i żeby ta komisja, zupełnie nie krępo-

wana czasem, na najbliższem posiedzeniu przedstawiła swe rezultaty i wydała opinję.

Wniosek ten przyjęty przy głosowaniu znaczną większością głosów (+57 - 29, wstrzym. 12), delegat p. *Kozłowski* uznał za votum nieufności całemu Zarządowi. P. *Smólski* był przeciwnego zdania, wywodząc logiczną konsekwencję z wniosku zaproponowanego przez Komisję Sprawozdawczą, która uchwaliła przyjąć sprawozdanie za r. 1920 do wiadomości; gdyby Walne Zgromadzenie nie uchwaliło wyboru Komisji, to Komisja Sprawozdawcza sama musiałaby prosić o jej wybór, bo nie można zostawić kwestji nierozstrzygniętej. Przyjęcie do wiadomości nie jest zatwierdzeniem, bo Komisja musi rozpatrzyć, przedstawić zebraniu sprawozdanie, które następnie Walne Zgromadzenie zatwierdzi. *D-r Zawadzki* zaproponował, aby uważać Komisję Rewizyjną za Komisję 5-ciu, uchwaloną podług wniosku P. Tosjo, co zostało większością głosów przyjęte. Zatem przyszłą Komisję Rewizyjną uchwalono uważać za tę Komisję, która ma rozpatrzeć, zgodnie z wnioskiem p. Tosjo, dotychczasową działalność Komitetu Głównego i Zarządu Głównego i wydać ocenę działalności tych władz na najbliższem Walnem Zgromadzeniu Delegatów.

Pozostałe wnioski i dezyderaty Komisji Rewizyjnej i Sprawozdawczej, jako mające łączność z wnioskami Komisji Statutowej i Budżetowej, postanowiono głosować po wysłuchaniu sprawozdań powyższych Komisji.

Ponieważ jednak dyskusja, wywołana przez sprawozdanie Komisji Sprawozdawczej i wnioski jej i p. Tosjo, sięgnęły dość głęboko w dotychczasową działalność P. T. C. K., więc, cofając się nieco wstecz, przytaczamy w dosłownem prawie brzmieniu ważniejsze jej momenty. Jednym z nich były

wyjaśnienia D-ra Zawadzkiego

do wniosków Komisji, zaczynając od pierwszego jej orzeczenia, a mianowicie, że wydatki w Zarządzie Głównym na personel urzędniczy są nadmiernie wysokie. P. Dyrektor Troetzer wyjaśnił, że w budżecie figuruje suma 29 miljonów na Biuro Centralne. Aby uniknąć niedomówień na Walnem Zgromadzeniu, należy dodać, że dotyczy to wyłącznie urzędników Biura, a nie wchodzą w to cyfry dotyczące Wydziału Gospodarczego, ani Biura Informacyjnego. Wydział Gospodarczy musi być uważany z charakteru swych funkcji jako odrębna całość; traktowany jako handlowy, wydzielony został w oddzielną rubrykę. Co się tyczy Biura Informacji, to budżet jego, wynoszący 4 miljony, dlatego nie był pomieszczony w ogólnej cyfrze, gdyż Biuro to właśnie powinno być utrzymywane przez władze państwowe, względnie wojskowe, jako bezpośrednio z działalnością wojska związane. Nie idzie zatem, aby wnioski postawione odbiegały od rzeczywistości, gdyż istotnie, jeśli przeliczymy wszystkie miesięczne pensje personelu na dzień dzisiejszy, to suma będzie bliską sześciu miljonów. A więc Komisja Sprawozdawcza miała wiadomości dokładne, tylko nie rozbite na poszczególne działy i słusznie po wyczerpującej dyskusji przyszła do przekonania, że tak wielkie obciążenie budżetu C. K. na przyszłość jest niemożliwem, grożąc T-wu, prędzej czy później, likwidacją. Suma 72 miljonów rocznie nie jest przesadzoną, jeżeli weźmiemy pod uwagę dzisiejsze warunki, gdy płace wciąż wzrastają. Urzędnicy C. K. są zrównani co do wysokości poborów z państwowymi. Komisja, wziąwszy pod uwagę, że z jednej strony — personel musi być dobrze płatny, ale z drugiej strony środki T-wa nie mogą wystarczyć na takie wydatki, stanęła na tem stanowisku, że „zaleca przyszłemu Komitetowi jaknajwiększą redukcję sił urzędniczych." Aby wybrnąć z tego Komisja znalazła wyjście: „powołać do pracy siły społeczne". Już na wczorajszem nabożeństwie jeden z członków Komitetu, ks. poseł Nowakowski, wyrzekł bardzo znamienne słowa, że przeszedł już czas, kiedy mogliśmy liczyć na zagranicę, dziś już musimy liczyć wyłącznie na własne siły. A więc, oczywiście, musimy dostosować się do warunków, w jakich nam pracować wypadło, do sił, jakiemi

społeczeństwo rozporządza. W związku z tem prawdopodobnie Komisja postawiła swój wniosek, aby funkcje kierowników powierzać siłom społecznym, bezwzględnie bezinteresownym. Komisja wyraziła żądanie, które zresztą znajdzie prawdopodobnie swój wyraz również przy rozprawach nad budżetem i statutem, że jest niedopuszczalnem, aby członkowie Komitetów Okręgowych, Miejskich, Komitetu Głównego, Zarządu Głównego i t. d., byli wogóle remunerowani. Rozumie się więc przez to samo, że płatni funkcjonarjusze T-wa nie mogą być współcześnie członkami Komitetu Głównego.

Był postawiony jeszcze jeden dezyderat, któremu nikt nie może zaprzeczyć słuszności: „aby sprawozdanie było doręczane na pół miesiąca przed terminem Walnego Zgromadzenia, a to w tym celu, aby członkowie Komisji mogli się z niem bliżej zapoznać i rozejrzyć.“ Sprawozdanie było gotowe na miesiąc przed dzisiejszem Walnem Zgromadzeniem i mogło było być na 2 tygodnie przed niem doręczone, gdyby nie—strajk w gazowni, którego konsekwencją było unieruchomienie maszyn drukarskich, pracujących na gazowych motorach.

P. *Kaliszczak* interesował się cyframi na r. 1920, a w szczególności na kancelarję i personel, a także kwestją, czy Zarząd Główny był płatny, czy Dyrektor Zarządu był członkiem Komitetu, czy też urzędnikiem płatnym — a to w tym celu, aby wiedzieć, jaką miarę żądań przykładać do personelu, a w szczególności do Dyrektorów, jeśli byli oni urzędnikami płatnymi, a inną może, gdyby byli honorowymi członkami Komitetu.

Dr. Zawadzki wyjaśnił, że przez 1919 i 1920 ani jeden członek Komitetu ani Zarządu nie był płatny. Natomiast był przyjęty płatny Dyrektor już we wrześniu 1919 r. Dyrektorowie parokrotnie zmieniali się; do tej pory posada ta istnieje. Najkategoryczniej trzeba podkreślić, że w okresie sprawozdawczym żaden z członków Komitetu ani Zarządu Głównego honorowany pieniężnie nie był, wszyscy oni pracowali bezinteresownie. Nie znaczy to, aby można się było godzić ze stanowiskiem interpelanta, że jeżeli ktoś nie jest remunerowany, to można mu pewne błędy wybaczyć. Na odpowiedzialność nie wpływa wzgląd, czy dany pracownik jest remunerowany, czy też pracuje bezpłatnie. Praca społeczna jest obowiązkiem społecznym, a nie honorem lub zaszczytem. Kto do obowiązku sam się nie poczuwa, kto ma *arrières pensées*, ten bezwzględnie nie może nadawać się do pracy społecznej.

Na ponowne zapytanie p. *Kaliszczaka* co do wysokości wydatków na pensje urzędników za rok 1920 i jaką pensję pobierał stały Dyrektor C. K. odpowiedział *dr. Zawadzki*, że odejmując od sumy wykazanej $1/3$ część, otrzymamy faktyczną pozycję tych wydatków. Budżet przedstawiony do września, oparty był na rzeczywistych wydatkach, a ostatnie 3 miesiące roku doliczone zostały, aby uzupełnić roczny budżet. Pensja Dyrektora była traktowana rozmaicie. Zasadę Komisja postawiła następującą: Dyrektor jest urzędnikiem I kl. w P. T. C. K., co odpowiada V klasie urzędników państwowych. Ponieważ na te warunki Komisja odpowiedniego kandydata nie mogła znaleźć, więc ustanowiła pensję dodatkową w postaci dodatkowej sumy na remunerację, podlegającej zwyżce w miarę wzrostu drożyzny. Suma ta w chwili objęcia obowiązków Dyrektora wynosiła 8 tys. mk. i zwiększała się stopniowo. Za m. sierpień pensja Dyrektora, po skreśleniu przez Komisję pewnych sum, niesłusznie zaliczonych, a wyrażających ją w sumie 102 tys. mk., faktycznie wynosiła 75 tys. mk. Umowa z Dyrektorem istnieje dalej i obowiązuje, a więc pobory jego mogą być tylko zwiększone w miarę podnoszenia się procentowego mnożnika, uchwalonego przez Rząd.

Szczegółową dyskusję, otwartą zgodnie z wnioskiem p. *Kozłowskiego*, podjął p. *Knapiński*, krytykując wiele punktów z działalności P. T. C. K. na podstawie sprawozdania. Zostało ono doręczone na tak krótki czas przed Walnem Zgromadzeniem, że

odbiło się to na pracach Komisji Sprawozdawczej. Mówca wytknął ujemną stronę częstych reorganizacji i zmian Dyrektorów, co nie mogło być bez konsekwencji w pracach Zarządu i T-wa. Nie wszystkich szpitali polowych działalność, choć jest tak ważną, wykazana jest szczegółowo. ,Brak — głównej cyfry: dni chorych jakie ludzie spędzili w szpitalu. Nigdzie nie figuruje wykaz nieuniknionych braków w szpitalach. Brak również wykazu majątku T-wa, poza wykazanym inwentarzem wyłącznie administracyjno-gospodarczym. Mówca wskazał na pewne braki w kontroli, wytknął, że dotąd nie przeprowadzono likwidacji frontu południowo-wschodniego, składów i całego szeregu instytucji niewymienionych przez mówcę. Ze sprawozdania Wydziału Sanitarnego widocznem jest, że niektóre szpitale zupełnie poginęły. I tak, inwentarz szpitala polowego w Łucku zaginął w czasie ofenzywy. *P. Knapiński* zapytuje, jakie były wydatki Wydziału Sanitarnego na organizowany wielkim nakładem pracy i kosztów szpital, który przerzucany często na różnych frontach powrócił wreszcie do Warszawy zdekompletowany, z pewnym brakiem inwentarza. Widzi w tem pewien brak organizacji i w zakończeniu przemówienia popiera wniosek o wyłonieniu specjalnej komisji dla opracowania w najkrótszym czasie sprawozdania za 1920 r.

D-r Zawadzki w odpowiedzi przedmówcy nie zaprzeczył, że sprawozdanie, zwłaszcza lekarskie, nie może być pełnem, jeśli we wszystkich jednostkach sanitarnych nie będą uwzględnione — dni szpitalne. I to nietylko ryczałtowo, ale i według statystyki lekarskiej wyszczególnione. Każda choroba musi mieć swoją określoną liczbę dni szpitalnych. Przyznając rację przedmówcy, że wytknął ten brak w sprawozdaniu, *dr. Zawadzki* zaprzeczył w tem winy układających sprawozdanie i wogóle Zarządu. Kwestja ta wkracza w sprawę stosunku P. T. C. K. do władz wojskowych. Czerwony Krzyż organizował się równolegle z Armją i różnemi instytucjami wojskowemi; stosunki wzajemne wogóle nie miały form ustalonych. Tak trwało przez cały 1919 r., przez cały 1920 r. i dopiero w 1921 r. stosunek P. T. C. K. do Armji na rozkaz p. Ministra Spraw Wojskowych po bardzo długich obustronnych naradach został uregulowany. Jeśli stosunek dwuch instytucji, państwowej i społecznej nie jest ujęty w jakieś określone ramy, mści się to na samej sprawie. Mamy tu do czynienia ze szkodą tego rodzaju, gdy władze państwowe zmilitaryzowały zakłady C. K. uchwałą oczywiście jednostronną. Militaryzacja jest zjawiskiem stosowanem wszędzie w chwili wojny. Na zachodzie zmilitaryzowanym został C. K. we Francji, tak samo i w Niemczech, jak wogóle wszystkie T-wa C. K. Pomoc sanitarna dla żołnierza wymaga przecież jednego planu, ujednostajnienia sposobu prowadzenia tej akcji. A przytem zmieniali się szefowie sanitarni, zmieniali się poszczególni urzędnicy, personel naogół nie był wyrobiony, doświadczenia na polu państwowości nie miał żadnego, do smutnych doświadczeń dochodziło się drogą eksperymentów, co zmusiło do ogólnej militaryzacji. Polega ona dla C. K. na tem, że otrzymujemy żywność wojskową, musimy utrzymywać oficera rachunkowego, który prowadzi rachunki wojskowe, wypłaty poborów, dostarczanych przez wojsko produktów i t. d. Czyż było miejsce na oddanie inicjatywy społeczeństwu, które nie myślało o C. K., ani myślało, że C. K. dziś w r. 1921 musi na Walnem Zgromadzeniu składać sprawozdanie ze swych czynności?

Czerwony Krzyż miał wprawdzie pewną ilość gotowych jednostek, które w każdej chwili mógł rzucić na różne fronty, lecz każda jednostka czegoś żądała, a żądania te były niewspółmierne do naszych sił i środków. Jeśli chodziło o formowanie szpitali, to musieliśmy zaczynać od skupowania łóżek, pościeli i t. d., bo zapasów nie mieliśmy. Organizowało się w miarę napływu darów. Dosta-

liśmy się odrazu w wir dziejowych wydarzeń, nieprzygotowani, bez personelu odpowiedniego, bez koniecznych urządzeń sanitarnych. Trzeba być na froncie, trzeba widzieć, ile tam jest zadań każdej chwili pod ręką, może o wiele ważniejszych, niż liczenie — dni szpitalnych, aby zrozumieć tych ludzi, że o wzorowem zbieraniu danych, zadowalniających wszystkich, ani myśleć, ani marzyć nie mogli. Bo musieli dbać przedewszystkiem o zaspokojenie codziennych naglących potrzeb żołnierza, starać się dlań o żywność, o opał, żeby nie zamarzł z zimna, budować baraki, bo i tych nawet nie było, trzeba było doprowadzać wszystko do porządku, co zniszczył okupant niemiecki czy inny. Trzeba wejść w położenie tych ludzi i — rozgrzeszyć ich z pewnych nawet braków i niedokładności, których ustrzec się nie sposób im było w gorączkowej pracy. Tymbardziej rozgrzeszyć ich trzeba, gdyż przecież prowadził te rzeczy lekarz-komendant i dane są w Departamencie Sanitarnym w likwidacji Naczelnego Dowództwa. Nie mamy dostępu do tych aktów, ale przyszłe nasze zastępy czerpać z nich będą mogły. Jakież to ma znaczenie dla P. T. C. K.? Władze wojskowe za cały szereg dni chorych C. K. nie zapłaciły, co wynosi blizko 75 miljonów. Nie mając dni chorych, trudno wystąpić o zwrot tej sumy do Rządu, podczas gdy dla T-wa jest ona podstawą do działania. Z drugiej strony pamiętać należy, że zakłady T-wa były zaaprowidowane przez Rząd, znaczna część suchych produktów i opału była dostarczona przez władze wojskowe. Rozrachunek musi być dokonany nietylko w instytucji C. K. i w jej interesie, ale też i przez władze państwowe i wojskowe, gdyż inaczej ich rachunki nie zgodziłyby się. Dziś jednak jest to jeszcze niewykonalne.

Na zrobiony zarzut pewnych niedokładności w inwentarzu, a mianowicie, że przecież C. K. posiada pewne nieruchomości, które nie figurują w żadnej pozycji, wyjaśnić należy, że C. K. posiada to, co nabył, co jednak figurować w budżecie na r. 1920 nie mogło, gdyż zostało nabyte w r. 1921. Do takich nieruchomości należą realności w Bydgoszczy, Woli Grzybowskiej. Zakopańskie Sanatorjum było własnością Oddziału galicyjskiego C. K., ale dotąd nie nastąpiło tabularyczne przekazanie własności. Wszelkie inne realności, któremi rozporządzamy, były własnością Czerwonego Krzyża zaborców i jako takie, nie mogą figurować w bilansie, dopóki nie nastąpi rozrachunek międzypaństwowy.

W sprawie zaginionych szpitali, zastosować można porównanie ich do wystrzelonej armaty, którą się wrogowi zostawia w danym wypadku zdemontowaną, niezdatną do użytku. Niektóre instytucje C. K. musiały ulec zniszczeniu, bo tak chciały losy i przebieg wypadków wojennych: wchodzenie w szczegółowe rozwiązanie kwestji, dlaczego instytucje te nie zostały obronione, jak i dyskusja nad tem ze względów politycznych jest niemożliwa.

SPRAWOZDANIE KOMISJI STATUTOWEJ.

Ref. p. Kryński.

Jak dla prawidłowego rozwoju Państwa niezbędne są dobre prawa, tak dla rozwoju instytucji niezbędny jest dobry Statut. Świadomość konieczności takiego Statutu w naszej organizacji jest bardzo silna. Interesują się nią żywo wszyscy członkowie, wszystkie nasze Okręgi i Oddziały, czego dowodem wielokrotne omawianie sprawy Statutu na rozmaitych zjazdach i w licznej korespondencji z Centralą.

Działalność P. T. C. K. opierała się na Statucie, zatwierdzonym w kwietniu 1919 r., który, jako zastosowany do niewielkich potrzeb, nie mógł odpowiedzieć wymaganiom szybko rozrastającej się instytucji. Na jesieni 1919 r. została wyłoniona komisja, której polecono zredagować nowy Statut. Wprowadzenie w życie nowe-

go Statutu uniemożliwiły wypadki wojenne, zwłaszcza r. 1920. Nawiązano w tym względzie porozumienie ze wszystkiemi zainteresowanemi władzami dopiero w lutym b. r. Jakoż dn. 14 lutego został zatwierdzony przez władze państwowe Statut obowiązujący obecnie. Lecz i on nie zadowolił wszystkich, otwierając tem pole do krytyki. W ostatnich czasach zainteresowały się tą sprawą władze, które poruszyły potrzebę wprowadzenia zmian do Statutu, wskazując różne braki. Doszło wreszcie aż do żądania, aby Przewodniczący Komitetu Głównego zawiesił Statut, co było propozycją dziwną, na żadnem prawie nieopartą i niewykonalną. Była w tej sprawie ożywiona korespondencja z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych i Zdrowia Publicznego, którą Komisja Statutowa rozpatrzyła. Doszedłszy do przekonania, że wnioski i wymagania stawiane przez rozmaite władze są trudne, Komisja proponuje uchwalić Statut taki, jaki stowarzyszeni uważają za odpowiedni dla celów T-wa. Sprawą tą winien zająć się przyszły Komitet Główny. Ponieważ Rząd jest decydującym czynnikiem, więc nowy Statut musi być kompromisem, osiągniętym drogą pertraktacji między T-wem a Rządem. Komisja rozpatrzyła szczegółowo te cztery działy Statutu, których duch nie odpowiadał celom T-wa, a więc: dział stosunku T-wa do władz państwowych, dział o prawach członków, dział o organizacji władz T-wa i o organizacji Okręgów i Oddziałów. Nie wnikając szczegółowo w brzmienie oddzielnych paragrafów z uwagi, że będzie to zadaniem Komisji Redakcyjnej, Komisja Statutowa poprzestała na ustaleniu tylko zasad, które przedstawia Walnemu Zgromadzeniu do aprobaty. Zasady te stanowią podstawę organizacji P. T. C. K. i służyć mają jako materjał przy redagowaniu poszczególnych paragrafów.

Stosunek P. T. C. K. do władz państwowych.

W Statucie zatwierdzonym podczas wojny, główny nacisk był położony na kwestję współdziałania C.K., z naszemi władzami — wojskowemi. Wypływało stąd, że jako jedyny organ władzy państwowej, który ma prawo ingerencji i kontroli spraw C. K. przewidziano Ministerstwo Spraw Wojskowych. Dziś wojna minęła, upadła więc potrzeba codziennego kontaktu i kontroli nad naszą działalnością ze strony wojska. Wysuwa się zatem najbardziej logiczna propozycja, aby w okresie pokojowym C. K., jako instytucja społeczna działał na podstawie własnego Statutu, bez żadnej kontroli władz poza tą, jaką prawo pozostawia Rządowi; w razie zaś wojny koniecznym jest powrót pod kontrolę i kierunek M. S. Wojsk.

Jak widocznem jest z dyskusji, sprawozdań z działalności i szeregu wyjaśnień Prezesa i członków Komitetu Głównego, fundusze P. T. C. K. znajdują się w stanie ciężkim, niemal katastrofalnym, co najważniejsze, że utrzymywano się prawie wyłącznie z darów amerykańskich, a ta ofiarność jest na wyczerpaniu.

Na ofiarność własnego społeczeństwa w tej chwili zdaje się wiele liczyć nie można. Jednak Czerwony krzyż istnieć i środki znaleźć musi, aby móc prowadzić swą wielką akcję tak potrzebną nietylko dla społeczeństwa, ale i dla Państwa, jako organizacja, wzmagająca w okresie wojny siły państwowe. Władze państwowe, rozumiejąc to, zgadzają się na udzielenie C. K. pewnych źródeł stałego dochodu, opartego na przymusowych opłatach społecznych, to jest pewnych podatkach. Skoro zaś Rząd daje T-wu przywilej czerpania środków nie z ofiar dobrowolnych, lecz z opłat przymusowych, nie można Państwu odmówić prawa kontroli nad danymi przez siebie środkami. Wobec tego Komisja uznała za niezbędne, wprowadzając do Statutu przewidziane prawo korzystania z tych źródeł dochodu, oddać funkcje kontroli Rządowi i to w ten sposób, ażeby w okresie wojny kontrolę tę sprawowało Min. Spraw Wojskowych, a zaś w czasie pokoju Min. Zdrowia Publicznego.

Prawa członków.

Według dotychczasowego Statutu członek miał prawo reprezentowania każdego Oddziału, Okręgu a nawet Komitetu i Zarządu Głównego. Powstała stąd nadzwyczajna kombinacja taka, że zjawili się członkowie nie będący członkami oddziałów, t. j. podstawowych części składowych T-wa, ale członkowie—Zarządu Głównego, czyli tacy, którzy opłacili składki w Zarządzie Głównym. Wywołało to w praktyce odrazu pewne komplikacje, które zmusiły do kompromisów. Przed dziesięciu dniami na zebraniu członków Oddziału Warszawskiego dla wyboru delegatów na Walne Zgromadzenie powstała kwestja, czy ci członkowie, którzy opłacili składkę w Zarządzie Głównym i tam otrzymali kwity, mają prawo uczestniczyć w Zgromadzeniu członków Oddziału Warszawskiego. Logika prawa tego im zaprzeczała, jednak sprawę załatwiono kompromisowo: Oddział Warszawski zgodził się dopuścić tych członków na Walne Zgromadzenie.

Druga wątpliwość i to o szerszym zakresie powstała co do

członków dożywotnich.

Statut i instrukcja Komitetu i Zarządu Głównego stworzyły z nich specjalną kategorję członków, nienależących do poszczególnych Oddziałów, a więc specjalnie członków—Komitetu Głównego, gdyż, przyjęci przez Oddział, musieli być zatwierdzeni przez Komitet Główny. Dawał on im bardzo daleko idące przywileje, zrównawszy ich w prawach według dotychczasowego Statutu z delegatami. Jak widzimy na dzisiejszem Walnem Zgromadzeniu uczestniczą i głosują na równych prawach z delegatami i członkowie dożywotni. Otóż Komisja stanęła na stanowisku, że każdy członek, bez względu na to, czy płaci składkę roczną, czy zapłacił ją za szereg lat lub do końca życia — powinien mieć prawa jednakowe. Każdy członek musi być członkiem jakiegoś Oddziału, jako zasadniczej komórki w organizacji naszej instytucji.

Komisja uznała również, że członek honorowy powinien korzystać ze wszystkich praw członka zwyczajnego. W konsekwencji uchwały o zrównaniu praw członków dożywotnich z rzeczywistymi, Komisja zaproponowała Komitetowi Głównemu wydanie polecenia, aby wydane poprzednio członkom dożywotnim legitymacje zostały wycofane, a natomiast żeby im zostały wydane pokwitowania z opłaconej składki przez Oddziały w miejscu stałego zamieszkania członków dożywotnich.

Chodzi tu o to, że wydane w przeszłym roku tak liczne legitymacje członków dożywotnich w formie książeczek legitymacyjnych są w pewnych wypadkach źródłem nadużyć.

W roku zeszłym w czasie walk o Warszawę różni ludzie, często mało wzbudzający zaufania, bardzo licznie zgłaszali się do zapisu na członków dożywotnich. Tak przynajmniej było w Warszawie. Zapisywano się nieraz, aby tylko pozyskać legitymację w postaci książeczki z poświadczoną fotografją i z podpisem Prezesa Generała Hallera, która to legitymacja oddawała im nieocenione usługi w czasie ograniczenia niektórych praw obywatelskich np. co do chodzenia po ulicach w nocnej porze, dostępu na dworce, wyjazdów pociągami i t. p. Po dzień dzisiejszy zdarzają się niestety wypadki, że posiadacze owych książeczek legitymacyjnych, na ich podstawie rekomendują się, jako rzekomi funkcjonarjusze Czerwonego Krzyża, żądając z tej racji dla siebie nieprawnie pewnych ułatwień lub świadczeń. Należy raz wreszcie z tem skończyć i odróżnić członków od faktycznych pracowników i kierowników Czerwonego Krzyża, ażeby legitymacje tych ostatnich miały istotnie tę powagę, jaką mieć powinny.

Organizacja władz T-wa.

Statut przewiduje jako najwyższą instancję

Walne Zgromadzenie,

takie jak obecne, a więc oparte na za-

sadzie reprezentacji poszczególnych Oddziałów, których mamy teraz z górą 300. Liczba delegatów, przewidziana w Statucie wynosi również 300, a więc tymczasem jest możność fizyczna dania każdemu Oddziałowi prawa uczestniczenia w Walnem Zgromadzeniu. Ale w przyszłości tak nie będzie: musimy się liczyć z tem, że Czerwony Krzyż będzie się rozwijał, że liczba Oddziałów wzrośnie do tysiąca i tysięcy, do czego oczywiście wszyscy będziemy gorliwie dążyli. Otóż wtedy reprezentacja każdego Oddziału na Walnem Zgromadzeniu stanie się fikcją, zaledwie jeden na kilkadziesiąt Oddziałów będzie mógł przysłać delegatów. Niepodobna przecież urządzać Walnego Zgromadzenia przy udziale kilku tysięcy uprawnionych do głosu ludzi. Byłby to olbrzymi mityng, a nie poważne zgromadzenie. Komisja znalazła następujące wyjście z tej sytuacji: w miarę rozwoju Czerwonego Krzyża, należy przeprowadzić decentralizację, przekazując Okręgom największe prawa, dotąd przysługujące Centrali. W ten sposób z czasem, kiedy C. K. rozwinie się, jak tego życzyć mu należy, będziemy mieli szereg samodzielnych organizacji C. K., które będą miały swój wspólny organ w stolicy pod postacią—dorocznych zjazdów przedstawicieli Okręgów, jako poszczególnych grup samorządnych. Zjazdy Delegatów odbywać się będą w Okręgach: każdy Oddział na terenie Okręgu, będzie wysyłał delegata i przez niego brał udział w pracy, zaś Walne Zgromadzenie T-wa składać się będzie z delegatów od tych Okręgów. Projekt ten komisja streściła w zasadzie, ujętej w formie następującej uchwały: „Walne Zgromadzenie T-wa składa się z 300 delegatów, wybranych przez Zgromadzenia Okręgowe, w liczbie odpowiedniej do ilości członków wszystkich Oddziałów każdego Okręgu winien znajdować się przynajmniej jeden członek Zarządu, względnie komitetu danego Okręgu“. Oto wskazówki dla Statutu, jak ma być ukonstytuowane Walne Zgromadzenie.

Komitet Główny i Zarząd Główny.

Poza Walnem Zgromadzeniem istnieje w P. T. C. K. Komitet Główny i Zarząd Główny. Jak władze te mają być na przyszłość zorganizowane? Komitet Główny, jako ciało bardzo liczne, zbierać się może względnie rzadko; delegaci z prowincji często przyjeżdżać nie mogą. Wobec tego, jako organ wykonawczy Komitetu Głównego, przewidziany jest Zarząd Główny, organ działający stale i kierujący codzienną pracą T-wa. Aby mogła ona iść sprawnie, trzeba, aby ci ludzie, którzy ją prowadzą, pracowali stale, znali wszystkie szczegóły tej pracy. Jak widzimy ze sprawozdań, praca ta jest już tak bardzo rozrośnięta, że cały szereg członków Komitetu i Zarządu Głównego poświęcać jej musiał całkowity swój czas. W dzisiejszych warunkach liczyć na poważne wyniki pracy niewynagradzanej, a absorbującej cały niemal czas danego osobnika—byłoby iluzją. Bywają tacy pracownicy, to prawda, ale są to nader nieliczne jednostki w wyjątkowych wypadkach. Trzeba więc było uznać zasadę wynagradzania tej pracy, aby ci ludzie mogli już nie szukać zarobku z innych źródeł. Jednak zasada ta nie dała się utrzymać. Komisja stanęła na stanowisku, że mandat członka Komitetu, z którego następnie wyłania się Zarząd (zasadniczo każdy członek Zarządu jest członkiem Komitetu) jest — mandatem zaufania Towarzystwa, który w żadnym razie nie może być opłacanym: kto mandat ten przyjmuje, musi liczyć się z potrzebą dania pewnej pracy i ponosi odpowiedzialność za nią wobec swoich wyborców. Nie da się pogodzić praca wynagradzana przez T-wo z pracą wybranych ludzi zaufania.

Organizację T-wa wyobrazić sobie można w ten sposób: Komitet wybiera zpośród siebie

prezydjum

w liczbie przynajmniej 5 osób, które zobowiązuje się dawać dozór nad działalnością T-wa w przerwie mię-

dzy jednem a drugiem posiedzeniem komitetu. Nie prowadzi ono jednak, nie kieruje, ani administruje T-wem, tylko dozoruje, aby uchwały Komitetu były wykonywane i żeby organ wykonawczy postępował zgodnie ze Statutem i instrukcjami, danemi przez Komitet. Praca więc Prezydjum redukowałyby się do roli nadzorczej, dając się ograniczyć do narad raz, może 2 razy w tygodniu. Jako organ wykonawczy wprowadza się

Dyrekcję

tak jak jest w instytucjach o charakterze raczej przemysłowo-handlowym, złożoną z jednej, dwuch, trzech lub z kilku osób według uznania Komitetu, które dla nadania im możliwie najdalej idącej powagi względem pracowników i dla reprezentacji nazewnątrz T-wa, są mianowane przez plenum Komitetu i również tylko przez plenum mogą być usunięte. W ten sposób odpadłby zupełnie ten organ pośredni, jakim dotąd był Zarząd. Komisja więc proponowała na wyborach nowego Zarządu nie stwarzać, zadowolić się Komitetem, posiadającym Prezydjum funkcjonujące stale, a do prowadzenia spraw wprowadzić Dyrekcję. Komisja zaproponowała Walnemu Zgromadzeniu następującą uchwałę: „Komitet Główny wybiera Prezydjum, z 5 osób złożone, które czuwa stale nad prawidłowością i ciągłością pracy T-wa. Organem wykonawczym Komitetu, zamiast Zarządu, jest Dyrekcja, składająca się z jednego lub więcej Dyrektorów, zaangażowanych przez Komitet na warunkach, według zawartej z nimi umowy".

Jako dalszą konsekwencję tego stanowiska Komisja proponuje: „Członkowie Komitetu—żadnego wynagrodzenia za pracę swoją nie pobierają. W razie delegowania ich w sprawach T-wa poza ich stałe miejsce zamieszkania, pobierają oni djety i zwrot kosztów podróży. Członkowie Komitetu, przyjeżdżający na posiedzenia z prowincji otrzymują djety i zwrot kosztów podróży z kasy Komitetu. Taksamo delegaci z prowincji".

Finanse.

Dotychczas sprawa finansowa załatwiana była pod postacią wpłacania pewnego procentu od dochodu. Jak życie dowiodło, jest to teorja niesłuszna. Są Oddziały, które posiadając spore dochody, mało pracują. Są inne, które prowadząc daleko szerzej pracę, narzekają na brak środków. Przyjąwszy zasadę, że T-wo w przyszłości będzie posiadało specjalne środki, dostarczane przez Państwo z opodatkowania obywateli, na rzecz C. K. zatem centrala sama nie będzie prowadzić poszczególnych instytucji i kierować ich działalnością, lecz będzie organizacją kierującą pracą Okręgów. Powinna być kierownikiem a nie wykonawcą, za wyjątkiem, ma się rozumieć, czasu wojny, kiedy sytuacja ulega całkowitej zmianie w kierunku zupełnej centralizacji.

Stosunek finansowy Oddziału do Okręgu i Okręgu do Centrali opiera się na zatwierdzaniu przez odnośne władze budżetu. Każdy Oddział obowiązany jest przed upływem określonego terminu składać swój budżet do Okręgu, gdzie układa się budżet dla całego Okręgu. Następnie Okręgi przesyłają je Centrali, która je bierze za podstawę do ułożenia budżetu całej organizacji. To dopiero pozwoli zorjentować się w potrzebach i racjonalnie gospodarować funduszami. Tymczasem obecnie w jednych Oddziałach, przy pewnej obfitości środków, prowadzone są instytucje trzeciorzędnego znaczenia, podczas gdy inne Oddziały nie mają funduszów na instytucje pierwszorzędne. Oddziały jednak i Okręgi, w koncepcji Komisji, bynajmniej nie stanowią samodzielnych organizacji, lecz są organizacjami wykonawczemi Centrali. Opodatkowanie ich na rzecz Centrali, jest pewnego rodzaju symbolem zależności ich od swej organizacji kierowniczej, Centrali. Każdy Oddział wpłaca 30% wpływu ze składek członkowskich do kasy Okręgu, a Okręg $1/3$ z tego, czyli 10% ogólnego wpływu z tego źródła w Oddziałach—do Centrali.

Komisja zebrała powyższy materjał do Statutu, polecając nowemu Komitetowi, aby na podstawie powyższych zasad opracował projekt Statutu i przedłożył go do zatwierdzenia Walnemu Zgromadzeniu Delegatów, zwołanemu w końcu roku bieżącego, w grudniu. Jeśli projekt na tem Walnem Zgromadzeniu zostanie zatwierdzony, to w ciągu miesiąca lub dwuch uzyskawszy aprobatę władz państwowych, T-wo będzie mogło przystąpić do wprowadzenia nowego Statutu w czyn.

Po zakończeniu referatu p. Kryńskiego zawiązała się ożywiona

dyskusja nad wnioskami Komisji Statutowej.

Referent jej prosił o niezgłaszanie poprawek redakcyjnych, gdyż Komisji nie szło o przedstawienie Walnemu Zgromadzeniu Statutu z uwagi, że tenże ma być zredagowany przez przyszły Komitet. Komisji chodziło tylko o zasady, na których opierać się ma budowa Statutu i dla tego czasem zupełnie świadomie nie przestrzegała ona ścisłości wyrażeń.

Członkowie honorowi.

Dr. Meyssner wniknął w kwestję członków honorowych. Mają oni korzystać z nadzwyczajnych praw, korzystając jednocześnie z praw członków zwyczajnych. Mówca zaoponował temu stanowisku: członek honorowy jest dla T-wa człowiekiem nadzwyczajnych zasług, jako taki nie może być narażony, dajmy na to, na jakąś kompromitację, jaka mogłaby go w danym razie spotkać przy pracy w T-wie C. K., nie może więc być zrównany w prawach z członkiem zwyczajnym, będąc dla T-wa czemś nadzwyczajnem, czemś ponad T-wem, które reprezentując, zaszczyt mu przynosi; uwolniony od opłat, członek honorowy bierze udział w życiu T wa, w zebraniach—jako jego doradca.

Dr. Alkiewicz wskazał, że faktyczną podstawą organizacji T-wa są

oddziały miejscowe.

Jak każdy żołnierz ma swój przydział, jak, należąc do swej formacji, jest członkiem Armji Polskiej, tak samo, kto jest członkiem Oddziału, przez to jest członkiem całej organizacji. Okręg nie jest jednostką, lecz zespołem Oddziałów. W pojęciu administracyjnem i prawnem członek może być przydzielonym tylko do Oddziału.

Płatny personel.

Dr. Zawadzki zgłosił zarzut, że Walne Zgromadzenie zmieniłoby zupełnie ustrój T-wa przez powierzenie wszystkich czynności personelowi płatnemu, nie wybieranemu przez Walne Zgromadzenie. Jeśli Komitet wybiera z siebie pewną grupę ludzi, złożoną z 5 osób, która ma prawo tylko nadzoru, czyli stanowi Komitet ściślejszy, to cały zarząd przechodzi w ręce płatnego personelu odpowiedzialnego przed Komitetem. Z takim ustrojem zgodzić się można na czas pokoju, ale w razie wojny—jest niemożliwe, aby całkowite zarządzanie wszystkiemi jednostkami bojowemi i cały stosunek do władz należał do Zarządu Głównego.

Dr. Meyssner zauważył, że nie najlepszymi pracownikami bywają ci, którzy mają wiele czasu i chcieliby koniecznie być w jakimś zarządzie. Jeśli żądamy pracy codziennej i to częstej, to musimy mieć ludzi płatnych i wykwalifikowanych, którzy umieliby prowadzić sprawy T-wa. Zdarza się, że owi najlepsi ludzie, ideowcy—nie mają pojęcia o rzeczach praktycznych, robią błędy i nadużycia, zanim się czegoś nauczą, a organizacja traci na tem i cierpi jej reputacja. Członek Komitetu nie może być opłacany, ale Dyrekcja musi być naturalnie opłacaną. Zaś jeśli Prezydjum nie chce zaangażować Dyrekcji, to musi samo pracować.

Generał Haller inaczej niż przedmówca zapatruje się na charakter Prezydjum, uważając, zgodnie z Komisją, że Prezydjum, nie wykonując zarządu, nie jest Zarządem, lecz raczej władzą kontrolującą, która ma prawo a nawet powinna angażować Dyrekcję. Źle jest, jeśli jeden i ten sam prezes jest przewodniczącym Komitetu i Zarządu, zostało więc to roz-

dzielone. „Rzeczywiście, byłoby to anomalją — mówił Generał Haller — gdybym ja, jako przewodniczący Komitetu miał kontrolować samego siebie, jako — przewodniczącego Zarządu".

P. Hempel obstawał przy dotychczasowej nazwie „Zarządu". Dyrektor winien być łącznikiem między Komitetem i Zarządem. Mówca był przeciwny redakcji wniosku Komisji.

Bezinteresowność pracy członków Zarządu.

P. Kozłowski nalegał na dodanie że „o ile członek Zarządu zostanie Dyrektorem w innej instytucji, to spada z mandatu członka Zarządu".

Generał Haller był za tem, aby członkowie Zarządu, pozostając bezpłatnymi, jednak w rązie wyjazdu poza obręb miejsca pracy, otrzymywali djety.

P. Smólski podniósł bardzo ważną kwestję, mianowicie, aby członek Komitetu nie mógł być równocześnie członkiem Zarządu, a to aby uniknąć zarzutu, że ten, kogo obdarzono największem zaufaniem, mógł wejść do Komitetu jako zainteresowany. Bywa tak w instytucjach handlowych, że ludzie mają kupionych cały szereg akcji po to, żeby zostać wybranymi na członków Zarządu. „Chciałbym — mówił mówca — żeby każdy z nas, wróciwszy do swego Oddziału, mógł powiedzieć, jakich ludzi wybraliśmy; żeby nie mówić — nie wiem, może są odpowiedni, a może — nie. I robić należy wszystko, żeby nie wybierać takich ludzi, którzy mają jakikolwiek bądź interes w tem, aby wejść na członka Komitetu. Bo mogą być tacy, którzy będą się starali najpierw dostać się do Komitetu, aby potem móc otrzymać płatną posadę. Chciałbym, aby nasza instytucja stała tak wysoko w opinji społeczeństwa, żeby jej nikt nie mógł robić cienia zarzutu. Również i ja uważam, że członek Komitetu nie może przyjąć żadnego płatnego stanowiska przed złożěniem swego mandatu".

Stojąc na tem stanowisku *p. Smólski* zgłosił swój wniosek: „Komitet uchwala na Walnem Zgromadzeniu, że członek Komitetu nie może przyjąć żadnej płatnej posady w T-wie przed upływem 3 miesięcy po złożeniu mandatu".

Granice Okręgów i Oddziałów.

Generał Haller stwierdził słuszność stanowiska Komisji, wskazał jednak, że przecież T-wo musi się stosować do organizacji Państwa Polskiego. M. S. Wojsk. opracowuje obecnie podział na nowe Okręgi wojskowe. Będą to Okręgi Korpusów. Przewidzianych jest 10 takich Okręgów. Ponieważ M. S. Wojsk. stawia naszej organizacji pewne żądania, i to słuszne, co do współpracy w czasie wojny, więc musimy się zastosować do tej organizacji wojskowej, bo w pierwszym rzędzie zadaniem naszem jest pomoc okazywana wojsku w czasie wojny. Jakże możemy ją sobie wyobrazić, jeśli jej nie przygotujemy w okresie pokoju. W opracowywanym Statucie jest mowa, że w (dawnych) Okręgach Generalnych zasiada w Komitecie Okręgowym delegat Szefa Sanitarnego dla łączności. Powiedziane jest, że to i to ma być na czas wojny przygotowane i oddane do dyspozycji wojsku. Musimy współpracować z ludźmi, którzy się na tych rzeczach znają. I ta współpraca musi iść w Komitetach Głównych, względnie w Zarządach Głównych, w Komitetach i Zarządach Okręgowych oraz w Oddziałach. Będziemy magazynowali, co potrzeba na czas wojny. Będziemy tak przygotowywali personel, żeby móc go zmobilizować, jak wojsko.

Powszechna mobilizacja sił P.T.C.K. w razie wojny.

W czasie wojny sięgnąć wypadnie do pewnego rodzaju przymusu. Każdy, kto przeszedł jakiś kurs w Czerwonym Krzyżu dla sanitarjuszów, czy też kierował w nim jakąś instytucją mężczyzna czy kobieta, będzie powołany do służby. Dlatego *Generał Haller* wniósł o przyjęcie zasady, że Okrę-

gi Czerwonego Krzyża zgadzają się z Okręgami Wojskowemi, nie przesądzając jak te ostatnie będą się nazywały.

Wnioski Komisji Statutowej.

Walne Zgromadzenie znaczną większością głosów **przyjęło** następujące wnioski Komisji Statutowej:

I wniosek.
(uchwalony)

Stosunek P. T. C. K. do władz państwowych opiera się na uznaniu prawa kontroli ze strony Rządu nad działalnością T-wa, wykonywanej w czasie wojny przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, w czasie zaś pokoju przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego.

II wniosek.
(uchwalony)

Każdy członek P. T. C. K. jest członkiem określonego Oddziału Miejscowego. Członkowie dożywotni korzystają z praw członków rzeczywistych tego Oddziału miejscowego, w którym opłacą składkę członkowską i od którego otrzymają odnośne pokwitowanie z opłaty tej składki. Członek dożywotni przy zmianie miejsca zamieszkania ma prawo żądać zapisania go w poczet członków Oddziału danej miejscowości, po przedstawieniu dowodu wykreślenia go z listy członków Oddziału, w którego granicach zamieszkiwał poprzednio. Członkowie honorowi korzystają ze wszystkich praw członków rzeczywistych.

Poleca się Komitetowi Głównemu zastosować odpowiednie środki celem wycofania wydanych poprzednio członkom dożywotnim legitymacji i wydania im pokwitowań z opłaconej składki przez Oddziały w miejscu ich zamieszkania.

Poleca się Komisji Redakcyjnej ściśle określić prawa i obowiązki członków.

III wniosek.
(uchwalony)

Walne Zgromadzenie T-wa składa się z 300 delegatów, wybranych przez Walne Zgromadzenie Okręgów w liczbie odpowiedniej do ilości członków wszystkich Oddziałów danego Okręgu określanej każdorazowo przez Komitet Główny. W liczbie delegatów każdego Okręgu winien znajdować się przynajmniej jeden członek Komitetu danego Okręgu. W Walnem Zgromadzeniu mają prawo uczestniczyć członkowie honorowi z prawem głosu decydującego narówni z delegatami.

IV wniosek
(upadł)

orzekający, że „Komitet Główny wybiera Prezydjum z 5 osób, które ma czuwać nad prawidłowością i ciągłością prac T-wa, zaś organem wykonawczym Komitetu, zamiast Zarządu, miałaby być Dyrekcja, składająca się z jednego lub więcej Dyrektorów, zaangażowanych przez Komitet na warunkach według zawartej z nimi umowy“—**upadł**, wobec wniosku o zatrzymaniu dotychczasowej formy, czyli, że **Komitet wybiera z pośród siebie Zarząd**, co po dyskusji przyjęto znaczną większością głosów.

V wniosek.
(uchwalony)

Członkowie Komitetu żadnego wynagrodzenia za prace swoje nie pobierają. W razie delegowania ich w sprawach T-wa poza miejsce ich stałego zamieszkania, pobierają djety i zwrot kosztów podróży. Członkowie Komitetu przyjeżdżający na posiedzenia z prowincji otrzymują djety i koszty podróży z kasy Komitetu, delegaci z prowincji przyjeżdżający na Walne Zgromadzenie pobierają djety i koszty podróży od delegujących ich Oddziałów.

Przez uchwalenie powyższego wniosku *wyczerpano* pokrewny z treścią jego wniosek *Komisji Sprawozdawczej*, która proponowała uchwałę, że:

„członkowie Komitetu Głównego, jak również Zarządów Okręgowych i Oddziałów nie mogą być płatnymi funkcjonarjuszami Czerwonego Krzyża“.

Również *upadł wniosek Komisji Budżetowej*, która proponowała:

„aby członkowie Komitetu delegowani do pewnych stałych obowiązków otrzymywali pewne stałe wynagrodzenie, członkowie zaś Zarządu za udział w posiedzeniach powinni być

wynagradzani za pomocą żetonów według norm ustalonych przez odnośne Komitety".

Walne Zgromadzenie po dyskusji *przyjęło* wyżej przytoczony (V) wniosek *Komisji Statutowej* oraz wniosek p. *Kozłowskiego*. który brzmiał:

O ile członek Komitetu Głównego lub Zarządu Głównego wchodzi z instytucją Czerwonego Krzyża w stosunek oparty na stałem wynagrodzeniu, to składa mandat członka Komitetu lub Zarządu.

Wniosek p. Kozłowskiego znalazł dalsze pogłębienie w *przyjętym* również przez Walne Zgromadzenie następującym wniosku p. *Smólskiego*:

Członek Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, wybrany na członka Komitetu nie może objąć żadnej płatnej posady w Towarzystwie przed upływem 3-miesięcy od dnia złożenia swego mandatu.

Wobec uchwalenia powyższych wniosków odpadły pokrewne wnioski w tej sprawie, postawione przez Komisje Sprawozdawczą i Budżetową.

VI wniosek.

(uchwalony)

Bez dyskusji przyjęto wniosek Komisji Statutowej, aby poprzedni **wniosek V zastosować do mającego być wybranym na obecnem Walnem Zgromadzeniu Komitetu Głównego i do delegatów na to Zgromadzenie.**

VII wniosek.

(uchwalony)

Podstawą organizacji T-wa jest Oddział. Oddziały terytorjalne łączą się w Okręgi. Organizacja władz okręgowych jest analogiczna do organizacji władz centralnych. Okręgom przysługuje możliwa samodzielność w ramach całości organizacji T-wa.

Wniosek powyższy po dyskusji *przyjęto* z dodatkiem Generała Hallera, **aby Okręgi Czerwonego Krzyża uzgodnić z Okręgami wojskowymi (D.O.G.).**

VIII wniosek.

(spojony z pokrewnym wnioskiem Komisji Budżetowej).

Stosunek finansowy Oddziałów do Okręgów i Okręgów do Centrali opiera się na zatwierdzonych przez odnośne władze budżetach. Od składek członkowskich Oddziały wpłacają do Okręgu 30%, z których $^1/_3$ część Okręgi odsyłają do Centrali.

Powyższy wniosek Komisji Statutowej w dyskusji nad jej sprawozdaniem na propozycję p. *Przyjemskiej* odłożono narazie dla rozpatrzenia łącznego z pokrewnemi w tej sprawie wnioskami Komisji Budżetowej, czego rezultatem był *przyjęty* znaczną większością głosów po wysłuchaniu sprawozdania tej Komisji, wniosek kompromisowy:

aby Oddziały wpłacały do Okręgów 30% składek członkowskich oraz 30% od wpłat w czasie dorocznego Tygodnia Czerwonego Krzyża. Okręgi zaś $^1/_3$ część przelewają do Centrali. Okręgi i Oddziały, nie pokrywające swoich wydatków z dochodów własnych, mogą żądać pokrycia od Centrali, po uprzedniem przedstawieniu i zatwierdzeniu odpowiednich budżetów. (Patrz: Sprawozdanie Komisji Budżetowej. Str. 463 Red.).

IX wniosek.

(uchwalony)

Na zasadach powyżej uchwalonych poleca się Komitetowi Głównemu opracować projekt Statutu i dla uchwalenia go zwołać Walne Zgromadzenie delegatów przed końcem roku bieżącego.

Wniosek powyższy *przyjęto* bez dyskusji. Na tem wnioski postawione przez Komisję Statutową zostały wyczerpane.

Wybory.

Przed rozpoczęciem wyborów omówiono technikę ich, ustalając, że instrukcja umieszczona na odwrocie karty legitymacyjnej wręczonej uprzednio delegatom i członkom dożywotnim nie obowiązuje. Walne Zgromadzenie przyjęło zasadę, że głosowanie dokonywać się ma za pomocą składania głosów w kopertach, listy zaś kandydatów mogą być zarówno drukowane jak pisane, przyczem poprawki w listach są dopuszczalne.

O g. 6 m. 5 po poł. przystąpiono do składania głosów w sposób wyżej

ustalony do specjalnie przygotowanej opieczętowanej skrzyni po wywołaniu z nazwiska każdego uprawnionego do głosowania. Asesorzy, notujący ilość głosujących stwierdzili liczbę ich 197. Po zakończeniu głosowania skrzynkę wręczono Komisji Skrutacyjnej, w skład której wobec niedostatecznej ilości zadeklarowanych uprzednio członków, weszli przez aklamację pp. Anna Boye, Krzymuska i Smólski.

Zanim Komisja Skrutacyjna dokonała obliczenia głosów, Walne Zgromadzenie przystąpiło do następnego punktu porządku dziennego, jakim było

SPRAWOZDANIE KOMISJI BUDŻETOWEJ.

(Ref. p. Karszo-Siedlewski).

Komisja Finansowo - Budżetowa nie mogła wykonać swego zadania tak jak rozumiała, że należy, gdyż otrzymała budżet tak zwany skrócony i miała zbyt mało czasu na dokładne zapoznanie się. Jest to materjał tak wielki i skomplikowany, że na zbadanie go trzeba nie 4—6 godzin, jakie miała Komisja do rozporządzenia, lecz kilka dni. Komisja uchwaliła prosić, aby na przyszłość preliminarze budżetowe układane były przed Walnem Zgromadzeniem wcześniej i rozsyłane do Okręgów na 4 tygodnie przed niem.

Preliminarz przedstawiony Komisji jest napół fikcyjny, napół realny i składa się z cyfr faktycznych do dn. 1 września. Cyfry od 1 września do 31 grudnia, jak we wszystkich naszych budżetach społecznych, czy państwowych są fikcyjne, gdyż nie można, wobec dewaluacji naszej marki, stawiać pozycji stałych, pewnych.

Przychody.

Preliminarz budżetowy został podzielony na pewne działy. A więc w przychodach działy: z ofiar, z Okręgów, z Wydziału Gospodarczego, Sanitarnego, nieruchomości i z opłat na rzecz P.T.C.K.

Ofiary.

W przychodach z ofiar są preliminowane cyfry, które mogą być większe lub mniejsze. Weźmy cyfrę choćby dobrowolnych ofiar 124 miljony. Do dn. 1 września wpłynęło 101 miljonów, a po 1 września do 31 grudnia wpłynęłoby 23 miljony. A zatem tej pozycji nie można uważać za zbyt dużą, choć też nie jest ona stałą. Z ofiar, jakie otrzymała Centrala Główna oprócz tego jest 30% od sumy ogólnej 9 miljonów zebranych w ogólnej kweście Tygodnia C. K.

Rozchody.

Po stronie rozchodów: utrzymanie personelu mk. 29.540.000 i wydatków kancelaryjnych 4.746.000. Cyfry te stopniowo narosły, początkowo niewysokie, wobec dewaluacji marki podniosły się niemal wczwórnasób. Na każdym kroku widzimy, że wskutek drożyzny wciąż trzeba podnosić pensje, a przecież pracowników mamy dużo! W samej Centrali po zrobieniu oszczędności zamiast 17 mamy 4 Oddziały. Pewne oszczędności robione są w dalszym ciągu.

Z Okręgów wpływów jest 14 miljonów, a więc cyfra bardzo mała. 126 miljonów pochodzi z ofiarności amerykanów, którzy tyle miłości samarytańskiej wykazali.

W Wydziale Gospodarczym

po stronie przychodów mamy 5 miljonów, zaś rozchodów 98 miljonów — więc znaczny deficyt, przyczem rozchody na administrację wynoszą 17 miljonów. Deficyt ten, zdaniem Komisji Budżetowej, jest fikcyjny. Właściwie Wydział Gospodarczy w swoich obrotach nie powinien dawać żadnych dochodów. Powinno być: za co kupił, za to oddał. Ale do Wydziału Gospodarczego należą także

ofiary w naturze,

które zostały Czerwonemu Krzyżowi ofiarowane; muszą być rozdane. Są to ofiary kolosalne. Policzmy choćby składnice C.K. Nie są to już dziesiątki lecz setki miljonów i, gdyby to wszystko przewartościować na dzisiej-

szą monetę, to przedstawiałoby sumy miljardowe. Deficyt wyżej wspomniany powstał wskutek tego, że w dochodzie niema właśnie tych ofiar, które zostały dane w naturze a nie były ocenione, rozchód jednak na nie poniesiony w postaci wyładowania z wagonów, sortowania, podziału, opakowania, magazynowania, wysyłki na front i do różnych instytucji i t.d. obciążył budżet T-wa. Wydatki na administrację wynoszą przeszło 30% przychodu, ale jeśli ocenimy owe dary w naturze, to wydatki na administrację okażą się minimalne, wyniosą zaledwie 10%. Może być Komitetowi Głównemu zrobiony zarzut, że do dziś dnia nie ocenił tych darów, jakie posiada w swoich składach, że do dnia dzisiejszego nie był zrobiony inwentarz, tembardziej, że, na oko, można osądzić ten majątek P.T.C.K. na wiele miljonów, a nawet miljardów.

W dziale dochodów

wydziału Sanitarnego i Opieki Społecznej

krytyka byłaby także nierealna. Przedewszystkiem niektóre pozycje objęte zostały dopiero przed niedawnym czasem np. Zakopane dopiero w m-cu czerwcu. W dochodzie mamy 13 miljonów, w rozchodzie zaś dwadzieścia kilka. Tłomaczy się to koniecznemi inwestycjami w Zakopanem. Nie wnikając szczegółowo pozycja po pozycji, mamy niektóre punkty rzucające się w oczy. A więc bardzo ciekawa pozycja: Dom Wdów — 162.000. Tylko tyle na utrzymanie Domu Wdów? Rozchód na ten cel poniesiony jest daleko większy, ale wzięte są pod uwagę tylko wydatki w gotówce, a niema wydatków w naturze. Tu znów nie zostały ocenione ofiary, zrobione dla Czerwonego Krzyża. Te rzeczy powinny być w przyszłym budżecie inaczej zaksięgowane i przedstawione. Wszystkie naturalia, jakie Zarząd Główny, wydaje czy to pracownikom czy też instytucjom swoim powinny być ocenione na pieniądze. Przyszły preliminarz powinien jasno wykazać, ile każda instytucja kosztuje.

Dość oryginalną pozycją jest

dział nieruchomości.

Widzimy w nim zbyt małe pozycje, gdy tymczasem w preliminarzu budżetowym nie może być zbyt małych pozycji czy to w rozchodzie, czy w dochodzie.

Następnie jest za opłaty na rzecz Czerwonego Krzyża pozycja dochodowa za znaczki pocztowe mk. 6.000.000 i za spirytus za 3 miesiące mk. 18.000.000. Min. Skarbu wydało rozporządzenie, żeby od każdej butelki spirytusu czy wódki pobierano na P.T.C.K. po 5 mk., co wyniosło dziennie 200.000 mk. Jest to pozycja, która może dać w przyszłości poważne sumy.

W Wydziale Organizacyjnym

są cyfry takie, jak zasiłki dla Okręgów i Oddziałów. To są rzeczy stałe. Świeżo wprowadzoną pozycją jest

Sekcja Propagandy.

Pozycja ta (4 miljony) może wystarczyć na 4 miesiące. Powinna ona w przyszłym preliminarzu figurować jako bardzo duża, bo, jeżeli chcemy, żeby Czerw. Krzyż objął cały kraj, żeby każdy poczuwał się do tego, że jego obowiązkiem jest należyć do Czerwonego Krzyża, żeby każdy robotnik, rzemieślnik rozumiał, że ofiarność dla Czerwonego Krzyża to jest — przygotowanie się do tego, co może być kiedyś w razie wojny, żeby wszyscy zrozumieli, że ten grosz, który ofiarują, przyniesie korzyść im i przyszłym pokoleniom, to na ten cel powinniśmy wydawać nie — 4 miljony mk., lecz o wiele więcej. Propaganda powinna być o wiele silniej prowadzona przez Zarząd Główny niż była prowadzona dotąd. Można nawet powiedzieć, że ta propaganda jaka była dotychczas prowadzona, to nie była propaganda. Była ona za małą, za słabą, żeby mogła wpoić w ludność i w społeczeństwo polskie przekonanie o jego obowiązku należenia do Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża.

Pozycja 5 miljonów mk. na

Biuro Informacyjno-Wywiadowcze

powinna właściwie obarczać Min. S.

Wojsk., gdyż prowadzenie ewidencji rannych, poległych, zaginionych, inwalidów, wdów i sierot należy do niego.

Przewidywany remanent i kupno

nieruchomości

stanowi pozycję 22 miljonów. A więc: kupno domu w Bydgoszczy — 15 miljonów, Wola Grzybowska — 2 miljony i 5 miljonów rezerwy na wypadek potrzeby kupna jakiejś nieruchomości.

Niedobór

wynosi 45 miljonów. Czem go pokryć? M. S. Wojsk. jest nam podobno dłużne 70 miljonów. Jakie są po temu dane? Czy to jest cyfra stała? Dług ten pochodzi głównie z utrzymywania szpitali. Nie była prowadzona ewidencja szpitalna. Prawda, że jest ona niemożliwa na froncie, że niepodobna prowadzić jej stricte, ale z wahaniami do 10% jednak jakaś ewidencja była potrzebna. Komisja postawiła wniosek, aby w przyszłości ściśle prowadzone były dane dotyczące szpitali tak bezpłatnych jak i płatnych.

Ogólne wrażenie z preliminarza jest na pierwszy rzut oka bardzo smutne, bo jednak niedobór 45 miljonów mk. do dnia 31 grudnia zdaje się być niepokojącym. Mamy jednak wiarę, że fundusze znaleźć się muszą w tej lub innej postaci.

Aby podnieść dochody T-wa

musimy nietylko po temu prowadzić odpowiednią propagandę, nietylko oprzeć się na wielkiej ilości członków i podniesionych składkach, ale również — stanąć na pewnych nogach, na pewnych stale ugruntowanych dochodach, z góry wiedząc, że z tego lub owego źródła będziemy mieli wiadomy z góry taki a nie inny dochód. Składki członkowskie są pozycją płynną: w jednym roku mamy członków mniej, w drugim więcej, co zależy od słabszej lub silniejszej propagandy. Należy się oprzeć na pozycji, jaką są

dochody stałe:

podatki w postaci znaczków na biletach kolejowych, na parostatkach, od frachtów. W ten sposób w przeciągu 2—3 miesięcy na zasadzie statystycznych danych będziemy mogli zgóry określić nasze dochody i osiągniemy stałe pozycje, któremi będziemy mogli rozporządzać. Do stałych dochodów zaliczyć trzeba i subsydja, jakie powinny nam dawać sejmiki, wspomagając ewentualnie swoje Okręgi i Oddziały. Następnie musimy wszcząć starania u ciał samorządowych o opodatkowanie na rzecz P. T. C. K. miejsc rozrywek. Warszawa się bawi, bawią się i wszystkie inne miasta Rzeczypospolitej. Jeżeli ludzie mają 1,200 mk. na bilet do teatru, to dodatek jakichś 10—20 mk. na Czerwony Krzyż nie zrobi im żadnej różnicy. Stąd T-wo może mieć bardzo poważne dochody. Tą drogą idąc, szukając źródeł dochodu w postaci podatków przymusowych, i to podatków nie od artykułów pierwszej potrzeby, ale — od luksusu, zbytku, zabawy Czerwony Krzyż nie będzie chorował na brak gotówki, jak się to dziś zdarza, pomimo, że jest posiadaczem miljardowych wartości, a także będzie miał fundusze, nie mówiąc już nawet o rozszerzeniu działalności, lecz na wykonanie tych zadań, jakie przedsięwziął i które w danej chwili wykonać musi. Do źródeł tych należy również i upoważnienie na wypuszczenie loterji C. K. do wysokości 120 miljonów mk., z czego T-wo powinno mieć bardzo poważny czysty dochód, jakieś 50%.

Co do wysokości przyszłych

składek członkowskich i stosunku wzajemnego Oddziałów, Okręgów i Centrali

rozwinęła się w Komisji dyskusja bardzo gorąca. Były projekty podniesienia składki członkowskiej do 100, a nawet do 500 mk. Stanęło na 100 markach, choć można powiedzieć przy dzisiejszych cenach, że 100 mk., to jest nic, niemal kopiejka, której przed wojną nie ośmielilibyśmy się zaproponować. Dla Kół młodzieży Komisja uchwaliła składkę 20 mk., co jest słuszne: młodzież trzeba zachęcić, wpajając w nią poczucie się do obowiązku. Komisja rozpatrywała kwestje członków wspierających

i członków dożywotnich, zastanawiając się nad zniesieniem pierwszych, a co do drugich, obmyślała sposób podniesienia ich składek wobec chwiejności kursu marki.

Dyskusja.

W dyskusji, jaka się wywiązała przy głosowaniu wniosków Komisji Budżetowej, dotknięto pewnych trudności przy wprowadzeniu w życie niektórych jej dezyderatów.

Dr. Zawadzki zastanawiał się nad trudnością przy

ocenianiu darowizn:

ze względu na stan waluty mogą być takie wypadki: ktoś ofiarowuje Czerwonemu Krzyżowi jakiś dar, oceniając go sam na X marek, a w księgach Towarzystwa Czerwonego Krzyża znajduje potem, iż dar jego, na zasadach zupełnie zresztą słusznie opracowanych przez Komitet, oceniony został na X—20 mk. Czy ofiarodawca nie będzie się czuł pokrzywdzonym? A chodzi w danym wypadku nie o bagatele, lecz o miljardowe dary, ofiarowane P. T. C. K. przez zagranicę, których ocena jest nader trudną. Byłby jeszcze sposób ocenienia ich, gdybyśmy razem z darami otrzymali faktury, gdybyśmy mieli konkretne pojęcie wartości ich w kraju, skąd nam je przysłano. Bez tego — według jakich cen należy wyceniać? W tem tkwi tragedja. Trwało to półtora roku, a niesposób było znaleźć rzeczoznawców, którzy mogliby to ocenić. Okres ten zamykamy, darów zagranicznych otrzymywać już nie będziemy, albo nie w tej, co poprzednio ilości. To co było, już jest rozdane. Więc kwestja oceny już nie jest aktualna.

Dr. Surzycki skarżył się na te same kłopoty i w Krakowie. Domagano się od Zarządu, żeby określił, jaka będzie dla całej Polski i dla wszystkich Okręgów jednostka przy ocenianiu bandaży, koszul i t. p. Przypuśćmy, że koszula będzie wynosiła 100 mk.; wydając koszulę z magazynu powiemy, że wydaliśmy 10 koszul po 100 mk.; w ten sposób możnaby prowadzić inwentarz.

P. Lipkowski stanowczo nawoływał do oceniania wszystkich towarów. C. K. posyła masę ich do burs, do ochron, do szpitali, więc T-wo musi wiedzieć, ile je dana instytucja kosztuje.

P. Tosjo proponował zastosowania tego systemu, jakim posługuje się wojskowość: wprowadzenie cennika, obowiązującego w danym okresie czasu.

P. Knapiński był za koniecznością oceniania, radził prowadzić po temu specjalną księgę.

General Haller wyjaśnił, że sprawa ta była jedną z największych trosk Komitetu: już we wrześniu zeszłego roku robiouo starania, aby bilans doprowadzić do odpowiedniego stanu i ocenić wszystkie posiadane wartości. Niestety zamały był po temu personel i nie było na ten cel funduszów. Różnorodność materjału otrzymywanego w darze przez Czerwony Krzyż również utrudnia sprawę oceny jego. Dostajemy to nieraz, co komukolwiek przyjdzie do głowy przysłać. Np. przysłano nam z zagranicy ogromne kamizelki z organtyny i waty. Towar ten leży bezużytecznie. Jak go ocenić? To nie jedyny wypadek tego rodzaju.

Dr. Zawadzki przytoczył inny przykład trudności przy ocenianiu majątku T-wa, objaśniając jego genezę. Np. Szpital Czerwonego Krzyża na ul. Smolnej. Nie wiemy do kogo właściwie należy i jaka jego wartość. Znamy ceny inwentarza martwego, ale ceny nieruchomości trudno jest określić. To samo z innymi darami. Był dar b. arcyksięcia Karola Stefana, obecnie p. Karola Habsburga. Darował on na ręce Krakowskiego Komitetu budynki i grunta w Rajczy i został tam wprowadzony Czerwony Krzyż. Przyszła zmiana i posiadłość wzięła w swe ręce wojskowość, wreszcie ofiarodawca zwrócił się do Naczelnika Państwa i znów tę samą rzecz ofiarował na rzecz Państwa Pol-

skiego. Albo znów T-wo otrzymało grunta, dziś zasiane, inne odłogiem leżą. Jak ocenić ich wartość i rozstrzygnąć czy wolno je sprzedać. T-wo było zdania, że niewolno—chyba za decyzją Walnego Zgromadzenia.

Mowa Generała Hallera w sprawie budżetu.

„Zapisałem się do głosu, widząc z dyskusji, że sprawa budżetu wymaga wyjaśnienia. Stałego budżetu niestety mieć nie możemy. P. C. K. jako instytucja budująca się na ofiarności, nie dorosła jeszcze na razie do tego, żeby mieć stałe dochody, żeby się móc opierać na składkach rocznych i dożywotnich członków i rozwijać się na zdrowych zasadach. Narazie instytucja, że tak powiem żebracza, musi się oglądać na dary i ofiary społeczne. I ja sam uważam siebie za takiego jałmużnika, który stara się, gdzie tylko może propagować te cele, jakie sobie T-wo założyło. A cele te, jak już wczoraj miałem zaszczyt wykazać, bardzo są szerokie i bardzo rozliczne zwłaszcza w czasach wojennych i w najbliższym okresie powojennym.

Muszę raz jeszcze powtórzyć z naciskiem, że jedynie tylko

dzięki ofiarności Polaków amerykańskich

mogliśmy zbudować i rozwinąć naszą instytucję. Na to, żebyście Panowie zrozumieli w jakich sumach to się obracało, przytoczę cyfry z przed niedawnych miesięcy. Było tego około 17 miljonów mk., które przysłali nam Polacy amerykańscy, a tylko znikomą ilość, jakieś 2 miljony z górą otrzymaliśmy od społeczeństwa w Polsce. Oto obraz konieczny dla zrozumienia, w jaki sposób rozwijała się działalność T-wa.

Sięgnę jeszcze wstecz. Polski Czerwony Krzyż zaczął rozwijać swoją akcję w r. 1918 z chwilą upadku państw zaborczych, zwłaszcza okupantów na terenie Polski. Polsce wypadło nie tylko objąć spadek zniszczenia po okupantach i zaborcach, ale także równocześnie—prowadzić wojnę, co pociągało za sobą nowe ofiary wojenne. Pierwsi członkowie Komitetu i Zarządu Głównego ofiarnie wzięli się do roboty. Po przyjeździe do Polski w 1919 r. widziałem, jak wielu z nich bezinteresownie poświęcało bardzo wiele godzin zajęcia dziennego tej pracy, mimo to ponad siły było opanować sytuację, bo fakty przerastały możność. A wojskowość tymczasem, jak zresztą i wczoraj słyszeliśmy z ust generała Zwierzchowskiego, stawiała coraz to większe żądania. Doszło wreszcie do tego, że w tych warunkach niepodobna było sprostać żądaniom. Jeśli przychodziły dary, to były natychmiast rozdawane: wykluczoną była możność robienia sprawozdań. Więc w 1918 i 1919 roku instytucja nasza nie mogła być tem, czego wyrazem był Czerwony Krzyż w Anglji lub Ameryce. Trzeba było tu przecież nie tylko przyjmować i wydawać, ale jeszcze prócz tego prowadzić buchalterję, wyceniać wszystko, co przychodziło choćby w drobnych ilościach i od ręki wydawać. Pozatem, między dawnym Zarządem a Komisarzem Rządowym dla spraw Czerwonego Krzyża, przyszło do poważnych scysji, które doprowadziły do ostrego zatargu w r. 1920 i to właśnie w najkrytyczniejszej chwili, gdy nawet Sejm, nie mogąc spełnić swej roli, wyłonił tak zwaną Radę Obrony Państwa, aby ratować Państwo, kiedy tworzyła się armja ochotnicza, aby ratować Armję i Państwo. Ostry ów zatarg został ostatecznie polubownie załatwiony w ten sposób, że komisarz Rządu został usunięty, a członkowie ówczesnego Zarządu złożyli swe mandaty. I teraz pytam, czy czas był w podobnej sytuacji pytać się, co ma być dalej, czy znajdą się przecież w społeczeństwie ludzie, którzy powiedzą, że pracę dalej prowadzić trzeba. Muszę tu parę słów powiedzieć o sobie, co mi jest niewymownie przykro, ale robię to z obowiązku, żeby zupełnie objektywnie sprawę postawić. Owczesny Komitet zwrócił się do mnie z prośbą, abym nie odmówił, gdy wybiorą mnie na Prezesa Komitetu, wobec rezygnacji zgłoszonej przez ówczesnego Prezesa p. Helenę Paderewską. Będąc równocześnie członkiem Rady Obrony Państwa, przewodniczącym komitetu Obywatelskiego i formującym Armję

Ochotniczą, a niebawem mając jeszcze zostać dowódcą frontu Północno-Wschodniego, wahałem się, czy podołam, bo, podejmując się, chciałem wykonać, czego się podjąłem. Przyjąłem więc, postawiwszy jednak za warunek, że obejmę urzędowanie dopiero po wyrzuceniu nieprzyjaciela z Polski, a do tego czasu mogę służyć jedynie radą, ewentualnie wskazówkami. Tak się też stało. Faktycznie objąłem urzędowanie, jako Prezes, w miesiącu wrześniu, chociaż formalnie byłem już przedtem Prezesem.

Na żądanie Rządu i po specjalnych debatach w Komitecie Międzyministerjalnym, w którym brali udział Ministrowie: Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Zdrowia Publicznego, Generał Zwierzchowski, Szef Departamentu Sanitarnego M. S. Wojsk. i ja, zostało postanowione to, co weszło do Statutu, mianowicie, że zamiast Komisarza Rządowego do spraw Czerwonego Krzyża funkcje te obejmuje Departament Sanitarny M. S. Wojsk. Dla stałego kontaktu z P. T. C. K. delegowano jednego z lekarzy oficerów, który pracował łącznie tak z Zarządem Głównym, jak i z Komitetem. Dwa cele były tu na widoku: z jednej strony, aby Ministerstwu Spraw Wojskowych, które w czasie wojny sprawuje kontrolę nad P. T. C. K., dać możność tej kontroli, z drugiej zaś strony, aby praca przy łącznym stosunku T-wa z władzami wojskowemi mogła być tym owocniejszą dla Armji.

Druga zasada, jaką postawiono, była, że Zarząd, który miał być powołany przez Komitet, miał być Zarządem Tymczasowym, w celu zorganizowania całokształtu życia P. T. C. K. Zarząd bowiem dawniejszy, jak to już powiedziałem, nie miał wprost fizycznej możności dokonania tego, nie posiadając odpowiedniego aparatu urzędniczego a także i funduszów. Praca szła szalenie szybko naprzód, wobec tego trzeba było bezzwłocznie wprowadzić i zorganizować nowe działy i postarać się o środki.

Dalej Rząd i Komitet postawił jako jedno z zadań, aby został opracowany nowy statut i przedstawiony do zatwierdzenia. Nie było to również rzeczą łatwą, gdyż nie tylko musieliśmy być ze sobą w zgodzie w Komitecie, ale także w zgodzie i z żądaniami Rządu, a mianowicie, aby ten Zarząd Tymczasowy przygotował wszystko dla zwołania Walnego Zgromadzenia, a spełniwszy to, aby odszedł, jako tymczasowy. Tak się też i stało. Że to nieco długo trwało, nie usprawiedliwiamy się, lecz podajemy pod objektywną ocenę.

Rachunków, we właściwem tego słowa znaczeniu do 1920 r. nie było, tylko obroty kasowe były wpisane, co zresztą stwierdziła Komisja Rewizyjna. Dlaczego? Bo aparat był niewystarczający i przytem trzeba było robić inwentaryzację magazynów. Stało się to już zresztą z końcem września 1920 r. To były już dwa zadania, których musiał się ów Tymczasowy Zarząd podjąć. Trzecie zadanie, wciąż rosnące, zawiera się w pozycji 21 miljonów. Były to wydatki na Pełnomocników Armji. Wojna toczyła się wschodzie, atoli na zachodzie były dwie Armje. Przy Armjach tych byli nasi Pełnomocnicy, których zadaniem było zadość czynić żądaniom Armji. A czego Armja żądała! Nie tylko pomocy sanitarnej. Żądała o wiele więcej. Żądała, aby żołnierzy ubierać, dostarczać im ciepłej bielizny, sweatrów i t. d. Armja żądała i społeczeństwo żądało. Kolumny dezynfekcyjne, sanitarne, epidemiczne coraz więcej wymagały. Prócz tego Armja żądała tego, czego bardzo często nie sposób było uwzględnić: czekolady, kakao, papierosów, środków aptekarskich. Oto mniej więcej obraz naszej pracy w owym czasie. Czy mogli członkowie Komitetu i Zarządu sami podołać tej pracy, nie mając po temu personelu płatnego, i to dobrze płatnego i w odpowiedniej liczbie? Sami panowie możecie to ocenić.

Już w chwili, gdy obejmowałem godność Prezesa P. T. C. K., przekonałem się, że Komitet Główny kilkakrotnie domagał się w uchwałach utworzenia posady Dyrektora. Z całą stanowczością domagałem się wykonania tej uchwały. Nalegałem na to, nie wyobrażając sobie poprostu możności prowadzenia instytucji bez stałego dyrektora, ani też ponoszenia za nią odpowiedzialności. Jakoż został mianowany Dyrektorem p. Kowerski. Był nim bardzo

krótko, gdyż z powodu innych zajęć, a także rozejrzawszy się w sprawie, przekonał się, że nie będzie mógł podołać zadaniu. P. Kowerski przychodził do mnie i pytał: „jak z tak maleńkim kapitałem prowadzić?“ „Tu nic — mówił — zrobić nie można, w tej chwili utknąć musimy“. Przyszedł drugi Dyrektor p. Stefan Smólski. Ten miał więcej odwagi. Mimo to, jak przypomina sobie p. Smólski naszą bardzo sympatyczną, a bardzo ciężką zarazem współpracę w owych czasach, niejednokrotnie przychodził do mnie, mówiąc: „Generale, skąd weźmiemy fundusze? Z czego będziemy T-wo prowadzić?“ Ja mu na to odpowiadałem: „Poczekajmy jeszcze tydzień“. Po tygodniu powtarzało się to samo, mówiłem znów: „Poczekajmy jeszcze tydzień, może przyjdzie jaka pomoc“. I rzeczywiście, tak zwani hallerczycy z Ameryki zaczęli przysyłać dolary i kasa nasza zaczęła się wzmacniać. Zupełnie niespodzianie doszliśmy do tego, że można było rozpocząć szeroką akcję. P. Stefan Smólski z innych powodów ku wielkiemu mojemu żalowi ustąpił, zostając członkiem Komitetu, współpracującym z nami nadal, ale już nie jako Dyrektor. Stanowisko Dyrektora objął jego brat, nie mógł jednak na niem pozostać dłużej, gdyż istotnie za ciężkie były warunki stawiane przy bardzo małem wynagrodzeniu.

I znów zostaliśmy jak na początku bez Dyrektora. Tymczasem aparat urzędniczy coraz się powiększał, dział każdej pracy wciąż się rozszerzał, wymagania stawiane urzędnikom wzrastały, a więc słusznie i urzędnicy stawiali nam coraz więcej wymagań. Znów trzeba było Dyrektora i to takiego, któryby na warunkach zgodnych z etatami istniejącymi w P. T. C. K. mógł objąć całokształt sprawy. Była to trudna rzecz. Musieliśmy szukać siły fachowej. Znaleźć ją mogliśmy tylko w pokrewnej instytucji, jaką była R. G. O., również zajmującej się poprzednio opieką społeczną.

Tak w reasumacji wygląda to, jak rozwijał się Zarząd Główny i aparat urzędniczy. Komitet zdaje sobie sprawę z nadmiaru urzędników, jak na obecne czasy. Na podstawie uchwały Komitetu redukcja się przeprowadza. Może ona jednak postępować stopniowo, gdyż dopóty nie można zwijać danego działu, póki nie są zrobione sprawozdania z działalności, póki nie jest oddany materjał i niezakończone obliczenia kasowe. Dotyczy to przedewszystkiem pełnomocników frontowych. Likwidując się, muszą oni materjał oddać do składnicy. Tam musi on być przyjęty, sprawdzony i przygotowany w myśl postulatów M. S. Wojsk.

Redukcja personelu, jak widzimy, jest postanowiona i już w czyn wprowadzona. Nie wyobrażam sobie jednak, żeby niektóre działy można prowadzić bez wykwalifikowanego aparatu urzędniczego. Praca bezinteresowna — bardzo pięknie to brzmi. Ale śmiem wątpić, czy wszystkie działy dałoby się prowadzić samemi tylko siłami społecznemi. Jeśliby to się udało, byłbym naturalnie bardzo rad. Niestety, dotąd owych sił społecznych nie widziałem. Wszyscy mają dziś bardzo ciężką sytuację, troskę o byt swych rodzin, każdy jest zajęty swym zawodem lub pracą zarobkową. Co do wniosku o nadmiarze funkcjonarjuszów, nie mając sam, przyznam się, po temu w obecnych czasach doświadczenia, starając się skreślić niektóre pozycje, informowałem się, ile Zarządy innych instytucji pochłaniają kosztów w stosunku do budżetu. To, co mi powiedziano, powtarzam, zupełnie nie wchodząc w charakter instytucji, czy była ona normalnie czy nienormalnie prowadzona: przewyżka była 30%.

Należy wniknąć w charakter pewnych działów, zamieszczonych w budżecie, a więc dział aparatu czysto organizacyjnego i administracji wewnętrznej, drugi znów — dział gospodarczy, który jest u nas bardzo oryginalny. Dział gospodarczy, u nas nie może bowiem przynosić dochodów, a tylko — rozchody, choć to jakoś dziwnie brzmi. Magazyny nasze są ogromne, zawierają olbrzymi majątek, to prawda. Ale przecież magazynów tych nie możemy puścić na handel. Tego nam zrobić nie wolno, bo są to dary amerykańskie. A zarządzać tem trzeba. Jeśli

jest majątek wartości kilkuset miljonów w magazynach, to muszą być pewne kwoty przeznaczone na administrowanie nimi i zarząd. Mamy prócz tego realności, które również muszą być administrowane, a nie przynoszą żadnych dochodów, tylko rozchód, jak np. Wola Grzybowska, Zakład dla sierot pod Warszawą, drugi taki zakład w Bydgoszczy, Internat dla synów po poległych żołnierzach, oficerach i inwalidach. Sanatorjum w Zakopanem nie mogło dotąd przynosić dochodów. Wszystko to pochłaniało pieniądze, wydatki przewyższały środki, gdyż P. T. C. K. jest instytucją społeczno - humanitarną, a nie — przemysłowo-handlową, a więc poświęconą idei, a nie obliczoną na zysk".

SPRAWOZDANIE KOMISJI PRAC CZERWONEGO KRZYŻA W CZASIE POKOJU.

(*Ref. p. Hebdzyńska*).

Po rozpatrzeniu wniosków Komisji Finansowo - Budżetowej, stanowiących niejako materjalną podstawę prac Czerwonego Krzyża, właściwą jest rzeczą rozpatrzyć się w tem, co mianowicie ma być przez P. T. C. K. wykonane, a więc

projekt prac C. K. w czasie wojny i pokoju.

Program jest duży i zawiera rzeczy zasadnicze, chodzi tu bowiem o istotny kierunek prac P. T. C. K.

Zasadniczą ideą w debatach Komisji było to, co zresztą w pracach wszystkich Komisjach znalazło wyraz, a mianowicie — dążenie do

decentralizacji pracy Czerwonego Krzyża.

Nie znaczy to —decentralizacji całkowitej organizacji instytucji, lecz— przeniesienie ciężarów pracy organizacyjnej i przygotowawczej, a także tej, jaka ma być podjęta w czasie wojny, na Okręgi, a później na Oddziały, aby uniknąć tego, co się w anormalnych warunkach wytworzyło w T-wie C. K., że cała inicjatywa i ciężar wykonania polegały na Centrali, zaś Okręgi dawały tylko środki, nie mówiąc już o Oddziałach, które były tylko biurami dla składek. Niejedne z nich miały zebrane pokaźne fundusze, lecz brak im było projektu, co ze środkami tymi zrobić. Zasadniczą więc ideą projektu jest, ażeby każdą pracę C. K. przerzucić na wszystkich członków T-wa, nawet na członków korespondentów, aby mogła ona być jednostajnie przeprowadzona. Wtedy jedynie ogromny program pracy, jaki ma przed sobą Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża może być w czyn wprowadzony i wykonany.

Walne Zebranie musi ustalić jako podstawę pracy powojennej P. T. C. K. zakres zadań. Komisja miała na celu dać pewien program w tym względzie. Rozróżnić należy trzy punkty widzenia, które w trakcie pracy Komisji wyraźnie się zarysowały. Najciaśniejszym był ten punkt widzenia, który wynikał z poglądu władz wojskowych. Uważając, że instytucja nasza jest za młoda, że za małe ma zasoby, aby poza działalnością dla Armji móc jeszcze objąć działalność dla społeczeństwa, władze wojskowe jako program dla P. T. C. K. wykreślały jedynie

pomocniczą służbę sanitarną dla wojska jedynie podczas wojny.

Równałoby się to zamarciu instytucji na czas pokoju, co nasuwa wątpliwość, czy mogłaby ona się obudzić na wypadek wojny i dać żądaną pomoc.

Drugi punkt widzenia—to, że P. T. C. K. jest instytucją wyłącznie sanitarną, która podczas wojny oddaje się na usługi wojska, a podczas pokoju służy całemu społeczeństwu, ale tylko w zakresie sanitarnym.

Trzeci punkt widzenia najszerszy, to program zakreślony dla Towarzystw Czerwonego Krzyża przez Ligę Czerwonych Krzyżów, którego ucieleśnienie znajdujemy w Amerykańskim Czerwonym Krzyżu. A mianowicie Czerwony Krzyż to organ społeczny, którego celem jest niesienie pomocy wszelkiej biedzie, nędzy i nieszczęściu. Zakres jak widzimy niezmiernie szeroki i w stanie rozwoju

naszej instytucji chwilowo przerastający jej siły.

Dlatego też Komisja przyjmując program ten, jako ideał na przyszłość na czas najdłuższy, postanowiła go nieco ograniczyć w tym sensie, iż niektóre wnioski w zakresie działalności w formie fakultatywnej.

Precyzując zakres działania P. T. C. K. uznany przez Komisję otrzymujemy odpowiedź: Czerwony Krzyż jest instytucją sanitarną dla wojska w czasie wojny, zaś dla społeczeństwa i w czasie wojny i pokoju oraz instytucją, niosącą opiekę moralną i materjalną wojsku podczas wojny i wszelkim ofiarom wojny w czasie jej trwania i po jej ustaniu.

Przechodząc zaś do samego programu pracy P. T. C. K. należy ją podzielić na dwa zasadnicze działy:

Działalność podczas wojny i podczas pokoju.

Przytem nadmienić należy, iż zakres działalności podczas wojny jest tym co P. T. C. K. musi obowiązkowo pod warunkiem spełnienia żądań władz wojskowych spełnić. Reszta należy do owych dezyderatów stawianych fakultatywnie pod hasłem: w miarę możności.

Praca podczas wojny

to ta, z czem Czerw. Krzyż musi wystąpić na wypadek wojny. Dzieli się na służbę sanitarną dla wojska i na opiekę moralną i materjalną nad wojskiem i ludnością. Program działalności podczas wojny jest nam niejako narzucony przez władze wojskowe. Musimy zacząć od niego. Jako postulat zasadniczy władze wojskowe stawiają, aby był w każdym Okręgu

szpital

funkcjonujący podczas pokoju na 50—100 łóżek, tak jednak zaopatrzony w inwentarz, aby w każdej chwili mógł się rozwinąć na minimum 300 łóżek. Kto ma być w nim leczony? Żołnierze, rodziny wojskowych, inwalidzi i cywilni. Dobrze byłoby, żeby to były szpitale wzorowe, placówki C. K. i tereny doświadczalne dla sióstr. Uwzględnić można tu rodziny żołnierzy, aby były darmo leczone, albo, żeby za nie płaciły Okręgi. Zasadą powinno być, aby sam szpital darmo nie leczył.

Transporty.

Kwestja transportu żołnierza z frontu jest zagadnieniem uratowania tysięcy żyć, szczególnie w naszych warunkach, w wojnie nie pozycyjnej, lecz podjazdowej. Zasadniczem zadaniem dla każdego Okręgu jest przygotowanie w czasie pokojowym

kolumn transportowych automobilowych i na wozach.

Szef Sanitarny M. S. Wojsk., Generał Zwierzchowski przewidział już potrzebę założenia kolumn automobilowych i oddanie w razie mobilizacji pewnej ilości koni na użytek kolumn na wozach. Władzom wojskowym idzie głównie o przygotowanie odpowiednich karoserji, personelu i inwentarza. Każdy Okręg mógłby wystawić jedną kolumnę automobilową i kilka grup sanitarno-transportowych; każdy wóz może zabrać jednego lub dwuch chorych więc ta ilość kolumn, którą w ten sposób damy nie będzie jedynie małą pomocą, a jednak bardzo ważną, jeśli odpowie zadaniu.

Siostry i personel

jestto kwestja boląca i zawikłana. Jeśli C. K. ma spełniać swe zadania, jeśli ma on być rzeczywistą pomocą dla wojska, to niepodobna się zgodzić, ażeby w szpitalach wojskowych były inne siostry poza temi, które daje Czerwony Krzyż. Musi on zobowiązać się dostarczyć sióstr i to najodpowiedniejszych, ale z drugiej strony wojskowość musi się wyrzec wszelkich innych sióstr. Tyczy się to wogóle i personelu sanitarno-gospodarczego. Ludzie z mobilizacji, którzy z funkcjami temi nigdy w życiu nic nie mieli do czynienia, łatwo wpadają w sytuację bez wyjścia, administracja utyka w biurokratyzmie. Trzeba tu mieć ludzi umiejętnych i wyszkolonych. T-wo winno sobie postawić za cel, aby dostarczyć wojsku cały po-

trzebny personel sanitarno - gospodarczy.

W programie władz wojskowych są jeszcze

pociągi sanitarne

po jednym na każdy Okręg i we wszystkich większych środowiskach na stacjach

punkty odżywczo-opatrunkowe,

rzecz niesłychanie ważna i tak poprostu konieczna, że zbytecznem jest dowodzić tego, a jednak niestety dotąd niedoceniona. Żołnierz skarży się nieraz, że dziesiątki stacji przejedzie, a nigdzie go żadna z pań Czerwonego Krzyża nie nakarmi, nie napoi, nie opatrzy, jak to było w początkach wielkiej wojny we wszystkich cywilizowanych państwach. A tak łatwo dokonać tego ludziom, którzy stoją póza działaniami wojennemi, mieszkają w pobliżu danych miejscowości lub stacji i mogą kilka godzin dziennie poświęcić na dyżury na stacjach. Tę pomoc można zorganizować szybko i łatwo, ale i tu potrzebny odpowiedni personel.

Praca sanitarna.

wymaga bardziej skomplikowanej organizacji i powinna ulec dużej rewizji ze względu na rozmaite nienormalności i zajścia, jakie miały dotąd miejsce. Personel winien być odpowiednio wyszkolony i wyekwipowany.

Jest jeszcze ogromne pole do działalności moralnej i materjalnej względem żołnierza rannego i zdrowego. Dużo instytucji tem się zajmuje, ale pewne działy należą tylko do Czerwonego Krzyża. A więc

opieka nad chorym i rannym żołnierzem

źle była postawiona w naszych warunkach. Podjąć się jej mogą osoby mieszkające w miastach, którym nie robi różnicy poświęcenie kilku godzin czasu na dobę. A ileż zajęcie to daje moralnej podpory, zadowolenia: przeczytanie książki, napisanie listu, a nawet pewne nauczanie. Ale do tego trzeba używać osób wybranych, doskonale po temu wyszkolonych, nie można pozwolić każdemu brać się do tej pracy. Słuszne były pod tym względem objekcje stawiane dotąd przez władze wojskowe. Konieczny tu jest pewien podział na osoby, któreby umiały podołać zadaniom służby samarytańskiej i osoby, któreby wzięły na siebie dział oświatowy, umiejąc wyzyskać wolny czas żołnierza, aby go czegoś nauczyć w sposób przystępny, w formie raczej rozrywki, pogadanki, a nie w odstraszający sposób zadawania lekcji i systematycznych wykładów.

Reasumuje się to w stworzeniu sekcji: a) opieki samarytańskiej i b) sióstr oświatowych.

Opieka nad jeńcami wojskowymi, cywilnymi i zakładnikami

leży już w samych podstawach zadań Czerwonego Krzyża, jednak w P. T. C. K. dotąd nie była na wysokości zadanie postawiona. W każdym obozie powinien być przedstawiciel C. K., któryby pośredniczył w korespondencji jeńca z jego krajem. Sekcja Chrzestnych Matek ma też tu dużo do zdziałania, gdyby jej ideę podstawową umiejętnie propagować.

Podarki na froncie.

Sam fakt, że ktoś z zupełnie innego środowiska zjawi się na froncie, że się nie boi kul, zajedzie na front i rozda podarki, to już sprawia nieopisaną przyjemność żołnierzowi. A jednak tak się w tym kierunku niewiele robiło! Byli żołnierze, którzy po dwuch latach przebywania na froncie, pierwszy raz dopiero ze zdumieniem i serdeczną radością witali siostry, które przyjechały wreszcie i wręczyły im tak dawno upragnione podarki.

Opieka domowa.

Lwią część tego działu pracy stanowi Biuro Informacyjno - Wywiadowcze, które jest konieczną i podstawową częścią pracy wojennej C. K. na drugim punkcie jego działalności. Chodzi o to, aby Czerwony Krzyż zastąpił rodzinie żołnierza tę opiekę, jakiej jest pozbawiona przez rozłąkę z nim, jako męską podporą rodziny. Amerykański Czerwony Krzyż nie pomijał żadnej dobrej,

choćby drobnej sprawy, nawet umieszczał dzieci żołnierzy do szkół, pośredniczył, między jego rodziną a władzami wojskowymi. Przy każdej większej jednostce w armji miał Amerykański C. K. swego delegata. Żołnierz amerykański był pewny, że rodzina jego w kraju jest otoczona opieką. Ten dział pracy dotąd leżał u nas odłogiem.

Biuro Informacyjno-Wywiadowcze

jest dwustronną instytucją: dla żołnierza i dla jego rodziny. Na podstawie danych ze źródeł wojskowych Biuro takie ma najlepsze wiadomości, które rejestrowane na miejscu, stanowią materjał informacyjny dla zgłaszających się. Biuro Inform.-Wyw. jest pośrednikiem między instytucjami wojskowemi, a rodziną żołnierza. Dopomaga tem kierownictwu wojskowemu, odciąga cały balast pracy informacyjnej od organów wojskowych, oszczędzając im czas na pracę ściśle wojskową, a jednocześnie podnosi życzliwy stosunek ludności do wojska: jak często ludzie szorstko, po wojskowemu załatwieni, temsamem już zniechęcają się do wojska!

Rejestracja strat wojennych,

jest niejako tajemnicą powierzoną Czerwonemu Krzyżowi przez władze wojskowe, to też wojsko musi mieć swoje organy łącznikowe przy biurze musi stawiać nawet pewne dezyderaty.

Pożądane jest tworzenie

przytułków dla sierot i wdów po żołnierzach,

jeśli to za ciężko, to dać przynajmniej opiekę. Nie wolno dać jakiejś kobiecie, rezerwistce lub wdowie, odpowiedzi: to do nas nie należy. C. K. winien wszelkich sił dołożyć, aby dopomóc, jeśli nie materjalnie, to dać zatrudnienie, tworzyć instytucje zarobkowe i opiekuńcze. Do tego nie potrzeba nic innego jak tylko chęci i wnikania w potrzeby warunków wojennych z jednej strony, a z drugiej przejęcia się ideologją Czer. Krzyża.

Praca w czasie pokoju,

to przygotowania na wypadek wojny, gojenie ran wojennych w społeczeństwie.

Zasadniczem jest zadaniem wyszkolenie personelu. Bardzo nawet wykwalifikowani fachowo ludzie, o ile duchem nie odpowiadają danej instytucji, wprowadzają coś martwego. Brakowi stosownie wyszkolonego personelu można zapobiec przez

kursy instruktorskie,

które powinny się znaleźć we wszystkich Okręgach. Członkowie Oddziałów powinni tworzyć armję rezerwową, gotową na każde wezwanie, na wszystkie fachowe potrzeby, począwszy od dyrektora, kończąc nawet na służących potrzebnych do punktów opatrunkowych, aby nie brać pierwszych lepszych dziewcząt z ulicy, które później kompromitują całą instytucję. Idzie tu więc nie tylko już o siostry instruktorki, ale o kursa dla wszystkich typów pracowników Cz. K. Należy tworzyć kursy dla wszystkich gałęzi pracy wykonywanych pod znakiem Czerwonego Krzyża, aby cały personel był przejęty jego wielką ideą. Trzeba wzbudzić większe zainteresowanie społeczeństwa dla instytucji C. K., pozyskać wiecej ludzi związanych z C. K. a gotowych stanąć do pracy na każde zawołanie.

Siostry.

Sióstr nie można mieć nigdy tyle ile potrzeba. Nawet gdyby każdy Okręg dawał ich po kilkaset rocznie, nie stworzy to nam odpowiadającego potrzebie kontyngentu zawodowych sióstr. Nie wystarczyłoby nam, gdybyśmy nawet mieli ich 5 tysięcy, jak przewiduje wojsko. Zadaniem C. K. powinno być wydanie jaknajwiększej liczby wykwalifikowanych sióstr do wszystkich instytucji, aby mieć w czem wybrać najodpowiedniejszy materjał, usuwając nieodpowiednie jednostki. Konieczną jest

armja rezerwowa ochotnicza sióstr,

gotowych na każde wezwanie sta do pracy. Delegatka z Poznania

Żniniewiczówna rzuciła dobry projekt, że nie trzeba czekać wojny, aby założyć odpowiednie kursy, tylko co rok urządzać powtórne kursy dla sióstr, aby nie wychodziły z wprawy i z praktyki. Muszą one być zarejestrowane i zobowiązane stanąć do apelu na wypadek wojny. Gdyby nawet część tej armji ochotniczej nie stawiła się, nie pójdzie na marne praca C. K.: kontyngent osób wykształconych do spraw sanitarnych zawsze się przyda, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy grożą epidemje.

W pewnych miejscowościach, jak np. Zakopane—musimy mieć szpitale dla specjalnych chorób.

Amerykański Czerwony Krzyż już zapoczątkował jeden bardzo ważny dział pracy u nas leżący jeszcze odłogiem, to

przychodnie lekarskie.

Mamy 14 przychodni lekarskich zorganizowanych przez Komitet Pomocy Dzieciom w związku z działalnością Ameryk. Czerwonego Krzyża, ale tylko dla dzieci. Jest to jedno z najlepszych zadań dla C. K., w ten sposób uratujemy dzieci, które są teraz przez wojnę wyczerpane. Troska o zdrowie przyszłego pokolenia, to jedna z najważniejszych wytyczni dla pracy P. T. C. K.

Amerykański C. K. już otworzył w Krakowie

szkołę Pielęgniarek (z kursem półrocznym)

specjalnie hygjenistek, daje stypendja i opłaca ich całe wykształcenie. Warto, żeby Okręgi skorzystały z tej okazji, wysyłając odpowiedni element, który wykształcony w szkole, da Okręgom materjał na instruktorki i do prowadzenia przychodni. Jako program działalności C. K. po wojnie, Liga Czerwonych Krzyżów zakreśliła jaknajszerszą

propagandę zasad hygjeny i zwalczania chorób.

na każdem miejscu. Gdzie idzie o zwalczanie chorób zakaźnych, gdzie grożą epidemje, zawsze C. K. winien znaleźć się przy pracy. Konieczną jest rzeczą współdziałać z wszelkiemi instytucjami mającemi za zadanie wychowanie dzieci, jak „Kropla Mleka" i inne, których mamy obecnie nie więcej niż 10 w całej b. Kongresówce.

Najdalej idącym, można powiedzieć działem pracy P. T. C. K. podczas wojny i pokoju jest

opieka nad rodziną wojskowego, nad rodziną poległych, wdowami, inwalidami i ofiarami wojny

Zadaniu temu nie podobna byłoby sprostać, nie opierając się na pomocy Państwa. Konieczne są tu pewne ograniczenia i zastrzeżenia, aby zadanie to nie przerastało sił i środków T-wa. Są jednak pewne dziedziny tej pracy, które C. K. mógłby podjąć np. zakładanie pewnych warsztatów. Tego rodzaju warsztaty mają być w Bydgoszczy. Będą dostarczać umeblowanie i instalacje dla wszystkich instytucji, stoły, łóżka i t. d. Można w nich będzie zatrudniać inwalidów.

Każdy z Okręgów winien poczuwać się do obowiązku tworzenia

Czerwonego Krzyża Młodzieży

a więc wychowania pokolenia, które ma być istotną przyszłością C. K. Jest tu niewypowiedzianie miłe i wdzięczne pole do działania. Harcerze—toż to armja zupełnie niewyzyskana dla C. K. Zamiast, żeby ci chłopcy 15—17 letni, wbrew siłom swym, szli do szeregów, należało ich raczej użyć w Czerwonym Krzyżu i zastąpić nimi kobiety, często nieodpowiednie. Dzieci nie kierujmy na filantropów, lecz zaprawiajmy do obowiązku, do istotnej służby społecznej, do osobistych świadczeń społecznych, a nie do pracy dla honorów i zaszczytów, co bywa prawdziwą naszą chorobą. Umiejmy należycie wyzyskać materjał ludzki, zaprawić go do pracy w imię idei —oto rola Czerwonego Krzyża.

W zakończeniu swego przemówienia referentka postawiła szereg wniosków i dezyderatów, streszczających poszczególne punkty omówionego, jak wyżej, programu pracy P. T. C. K. podczas pokoju.

Głęboko obmyślony i rzeczowo opracowany referat p. Hebdzyńskiej

zebranie wysłuchało w skupieniu, po zakończeniu w żywych okłaskach dając wyraz uznania. Po krótkiej dyskusji jednogłośnie postanowiono przyjąć wnioski i przekazać do wykonania Komitetowi Głównemu w części żądanej przez wojsko, zaś co do innych. w miarę możności. Referat p. Hebdzyńskiej, jako program przyjęty przez Zgromadzenie wydrukować dla najszerszego rozpowszechnienia. (Redakcja organu P. T. C. K. „Czerwony Krzyż“ poleca treść powyższego referatu szczególnej uwadze swych czytelników.)

Wnioski Komisji Prac Pokojowych P. T. C. K.

Walne Zgromadzenie **przyjęło** następujące wnioski:

I wniosek.
(przyjęty).

Walne Zgromadzenie P. T. C. K. uchwala, aby wszystkie Okręgi przyjęły zobowiązanie wykonania projektu pracy.

II wniosek.
(przyjęty).

Walne Zgromadzenie określa zakres działalności P. T. C. K., jako pomoc sanitarną dla wojska i społeczeństwa oraz w granicach możliwości pomoc materjalną i moralną dla rodzin wojskowych.

III wniosek.
(przyjęty).

Walne Zgromadzenie uchwala, aby w każdym okręgu P. T. C. K. został zorganizowany Szpital Okręgowy na minimum 50 łóżek w czasie pokoju, z tym, aby w razie wojny mógł być rozszerzony natychmiast na maximum 300 łóżek.

IV wniosek.
(przyjęty).

Walne Zgromadzenie uchwala, że każdy Okręg powinien przygotować inwentarz przynajmniej do jednego pociągu sanitarnego, kilku stacji opatrunkowo-żywnościowych i kilku pociągów opatrunkowo-żywnościowych.

V wniosek.
(przyjęty).

Walne Zgromadzenie uchwala, że każdy Okręg powinien zobowiązać się do zorganizowania na wypadek wojny ilości z góry zadeklarowanej karoserji do podwozi, grup sanitarno-transportowych (konnych), grup chirurgicznych, kolumn dezynfekcyjnych i pociągów kąpielowych.

VI wniosek.
(przyjęty).

Walne Zgromadzenie uchwala, że Czerwony Krzyż zobowiązuje się dostarczyć sióstr do wszystkich zakładów sanitarnych wojskowych, oraz, w miarę potrzeby, też i personelu gospodarczego.

VII wniosek.
(przyjęty).

Walne Zgromadzenie uchwala, że z chwilą wybuchu wojny w każdym Okręgu zostaną zorganizowane na zasadzie regulaminów, opracowanych przez Zarząd Główny, następujące Sekcje:

1) Sekcja opieki szpitalnej (samarytańska),
2) Sióstr oświatowych,
3) Opieki nad jeńcami,
4) Biuro informacyjno-wywiadowcze (o rannych, poległych i chorych żołnierzach), oraz
5) Sekcja opieki nad rodzinami wojskowych (Home serwice).

VIII wniosek.
(przyjęty).

Walne Zgromadzenie uchwala, że każdy Okręg powinien przystąpić do otwierania szkół dla sióstr zawodowych Czerwonego Krzyża, kursów sanitarnych, dokształcających, dla specjalności: dezynfektorów, hy-

gjenistek, ratownictwa, gospodarstwa, administracji i t. d. oraz utworzyć według specjalizacji kadry rezerwowe wykształconych już pracowników, którzy na wypadek wojny mogliby natychmiast być zmobilizowani.

IX wniosek.
(przyjęty)

Walne Zgromadzenie uchwala, aby Okręgi gromadziły materjały, potrzebne na czas wojny do uruchomienia wszystkich przewidzianych przez plan instytucji C. K.

X wniosek.
(przyjęty).

Walne Zgromadzenie uchwala, aby Okręgi, w miarę możności, otwierały zakłady lecznicze, specjalnie zaś przychodnie lekarskie i stacje pomocy doraźnej.

XI wniosek.
(przyjęty).

Walne Zgromadzenie uchwala, aby wszystkie Okręgi przystąpiły do szerzenia hygieny publicznej drogą publikacji, odczytów, a także przez współudział ze wszystkiemi instytucjami, występującemi do walki z chorobami zakaźnemi (gruźlica, choroby weneryczne) i epidemjami.

XII wniosek.
(przyjęty).

Walne Zgromadzenie uchwala, ażeby Okręgi współdziałały w miarę możności z władzami rządowemi i instytucjami samorządowemi w urządzaniu i prowadzeniu specjalnych zakładów dla zdemobilizowanej młodzieży szkolnej, inwalidów oraz wdów i sierot po wojskowych (warsztaty, bursy).

XIII wniosek.
(przyjęty).

Walne Zgromadzenie uchwala, żeby bezwarunkowo w każdym Okręgu zorganizowany został Czerwony Krzyż Młodzieży.

Zamknięcie Walnego Zgromadzenia.

Przewodniczący stwierdził, że porządek obrad został wyczerpany, gdyż wszystkie jego punkty czy to na plenum czy w Komisjach zostały załatwione, zapowiedział jednak, ze względu na spóźnioną porę (godz. 10 wiecz.) że rezultat wyborów zostanie ogłoszony i podany do wiadomości publicznej następnego dnia, 17 września w lokalu Komitetu Głównego. Poczem Przewodniczący zamknął obrady Walnego Zgromadzenia słowami: „jako przedstawiciel prezydjum, czuję się w obowiązku podziękować najserdeczniej wszystkim obecnym, jak również członkom wszystkich komisji, którzy tak gorliwie i wydajnie pracowali w ciągu dwu dni naszych obrad. Obecne nasze Walne Zgromadzenie jest przełomową chwilą w życiu Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża. Wszystkie braki, jakie były do dnia dzisiejszego, zostały omówione, i nadal miejsca mieć nie mogą. Dziś z radością wielką stwierdzić można, że wśród społeczeństwa znakomicie rośnie zainteresowanie się Czerwonym Krzyżem. Mam nadzieję, że dzisiejsze nasze zebranie, tak wyczerpujące we wszystkich kierunkach, przysparzać będzie pracowników i działaczy Czerwonemu Krzyżowi i, że zainteresowanie nim w społeczeństwie stanie się niezmiernem. Sądzę, że Walne Zgromadzenie, zechce wyrazić Komisjom, które dały tak wiele materjału do omówienia, najgłębsze podziękowanie, a specjalne podziękowanie za pracę w Czerwonym Krzyżu Panu Generałowi Hallerowi, który kilkakrotnie raczył przemawiać w najżywotniejszych sprawach P. T. C. K."

Zgromadzenie odpowiedziało żywym okłaskiem, poczem p. profesor dr. Surzycki w imieniu zebranych wyraził najserdeczniejsze podziękowanie Przewodniczącemu p. Aleksandrowi Dobrowolskiemu. Na tem obrady Walnego Zgromadzenia zamknięto.

Rezultat wyborów Walnego Zgromadzenia P.T.C.K. 1921 r.

Członkowie Komitetu Głównego:

Warszawa

1. Barylski Henryk . . . . 190 gł.
2. Bojko Jakób poseł . . . . 150 „
3. Bursche Juljusz superintent . . 194 „
4. Błeszyńska Marja . . . . 191 „
5. Chrzanowski Aleksy Wiktor . . 178 „
6. Dobrowolski Aleksander . . . . 152 „
7. Dydyński dr. Ludwik . . . . . 154 „
8. Godlewski ks. Marceli . . . . . 141 „
9. Haller Józef generał . . . . . . 197 „
10. Hummel inż. Bogumił . . . . . 187 „
11. Karszo Siedlewski Aleksander . 152 „
12. Kraczkiewicz Juljan . . . . . . 173 „
13. Kryński Włodzimierz . . . . . 184 „
14. Kujawski Kazimierz . . . . . . 152 „
15. Olszowska Kazimierzowa . . . . 141 „
16. Potocki hr. Henryk . . . . . . 140 „
17. Rząd Antoni dr. poseł . . . . . 137 „
18. Rudnicki Jan poseł . . . . . . 145 „
19. Smólski Stefan . . . . 191 „
20. Szlenkierówna Zofja . . . . . . 154 „
21. Skowroński Roman dr. . . . . . 166 „
22. Świdówna Julja . . . . 172 „
23. Śmiechowski Antoni dr. . . . . 137 „
24. Troetzer Józef . . . . 101 „
25. Trenkner Henryk dr. . . . . . . 186 „
26. Trzeciak Leon . . . . 145 „
27. Tarnowska hr. Marja Adamowa . 144 „
28. Torchalski Jerzy dr. . . . . . . 142 „
29. Wielopolska margr. Elżbieta . . 187 „
30. Zaborowski Zygmunt . . . . . 187 „

Prowincja

1. Alkiewicz Tadeusz dr.—W-pol. . 193 gł.
2. Białecka Felicja—Sieradz . . . . 149 „
3. Dandelski dr. Zdzisław—Pom. . 196 „
4. Fiedler Zygmunt—Łódź . . . . 194 „
5. Główczewski Józef—Płock . . . 196 „
6. Gerlach Emil—Poznań . . . . . 151 „
7. Gluziński prof. Antoni—Kraków 149 „
8. Gutowska Celestyna—Łuck . . . 187 „
9. Jędrzejewiczówna Emilja—Lwów 154 „
10. Kaliszczak Marcin—Radom . . . 195 „
11. Korewa Bronisław—Grodzisk . . 151 „
12. Koziebrodzki hr. Ludwik—Lwów 195 „
13. Maciesza Stanisław—Płock . . . 150 „
14. Meyssner dr. Czesław pos.—W-pol. 196 „
15. Mielżyński hr. Krzysztof—W-pol. 190 „
16. Orzechowski dr.—Piotrków . . . 196 „
17. Paszkowska Anna—Lwów . . . 152 „
18. Pawłowski dr—Kalisz . . . . . 186 „
19. Pękosławska Leontyna—Kielce . 196 „
20. Przyjemska Juljetta—W-pol. . . 190 „
21. Rossmanowa Helena—Łódź . . . 196 „
22. Seidler dr.—Bielsk . . . . 152 „
23. Skórzewska hr. Marja—W-pol. . 152 „
24. Sołtan Władysław—Wilno . . . 196 „
25. Sosiński Wojciech poseł—G. Śląsk 116 „
26. Surzycki Józef prof. dr.—Kraków 184 „
27. Tosio Stanisław—Pruszków . . . 150 „
28. Thunowa hr. Cecylja—Cieszyn . 184 „
29. Wielopolska hr. Zofja—Kraków 145 „
30. Żniniewicz Janina dr.—W-pol. . 176 „

Zastępcy Członków Komitetu:

1. Będowski Stanisław—Płock . . 195 gł.
2. Gajewicz Leon—Łódź . . . . . 195 „
3. Glinka Władysław—Warszawa . 154 „
4. Hempel Joachim—Kielce . . . . 155 „
5. Jakimiak Bolesław dr.—Warszawa 153 „
6. Kowerski Jan—Warszawa . . . 154 „
7. Kryński Leon prof.—Warszawa . 154 „
8. Kulesza Józef dr.—Warszawa . 156 „
9. Leitgeberowa Marja—W-pol. . . 194 „
10. Lesserowa bar. Helena—Warsz. . 156 „
11. Lipczyński Stanisław—Warsz. . 152 gł.
12. Meyssner Jan—Warszawa . . . 194 „
13. Modrzewski dr. Poł.-Wschod. . . 195 „
14. Przyjałkowska Zofja—Radom . . 194 „
15. Reuttówna Jadwiga—Warszawa . 42 „
16. Sawicki Stanisław prof.—Warsz. 162 „
17. Steinbornowa—Pomorze . . . . 189 „
18. Wirjon Adam—Wilno . . . . . 195 „
19. Wysocki Henryk—Warszawa . . 151 „
20. Żakliński Bohdan dr.—Warszawa 156 „

Członkowie Komisji Rewizyjnej:

1. Drzewiecki Ludwik . . . . . . 187 gł.
2. Dziewulski Stefan . . . . . . 137 „
3. Wegner Józef . . . . 187 „
4. Wieniawski Antoni . . . . 195 gł.
5. Zieliński Feliks . . . . 141 „

Zastępcy Członków Komisji Rewizyjnej:

1. Hebdzyński Jan . . . . 139 gł.
2. Korwin Szymanowski Eustachy 138 gł.

Sprawozdanie Finan

za miesiąc wrze

PRZYCHÓD.

Ofiary:

	od 1 stycznia do 1 września	we wrześniu	RAZEM
Na cele ogólne	2.119.024 91	178.435 88	2.297.460 79
Na specjalne cele	6.365.673 43	818.317 —	7.183.990 43
Zagraniczne	101.380.686 52	10.340.994 25	110.721.680 77
Razem	109.865.384 86	11.337.747 13	121.203.131 99

Okręgi i Oddziały:

Od Okręgów	1.699.789 87		1.699.789 87
„ Oddziałów	11.848.817 69	363.437 12	12.212.254 81
„ członków dożywotnich	738.615 —	63.500 —	802.115 —
„ czł. zwyczajnych i wspierających	86.409 —	6.278 —	92.687 —
„ członków—korespondentów	442.130 55	41.188 15	483.318 70
Razem	14.815.762 11	474.403 27	15.290.165 38

Wydział gospodarczy:

Od Składnicy za artykuły żywnościowe	4.871.149 76	187.450 12	5.058.599 88
„ „ „ odzież i bieliznę	1.256.779 75	88.315 —	1.345.094 76
„ „ „ medykamenty	164.911 97	82.798 33	247.710 30
„ „ „ opał	29.813 29	76.578 95	106.392 24
Ze sprzedaży inwentarza			
Razem	6.322.654 77	435.142 40	6.757.797 17

Wpływy od instytucji własnych:

Z administracji nieruchomości	46.387 52	8.208 —	54.595 52
Z apteki C. K.	395.514 50	49.137 40	444.651 92
Z sekcji Propagandy	309.209 88		309.209 88
Z wydawnictwa „Czerwony Krzyż“	8.220 —	2.880 —	11.100 —
Z Kół Młodzieży	11.037 65	9.768 —	20.805 65
Z utrzymania chorych	8.680 50	6.062 —	14.742 50
Ze sprzedaży inwentarza	7.043.675 —		7.043.675 —
Razem	7.822.725 07	76.055 40	7.898.780 47

Opłaty na rzecz C. K. zwroty, zaliczki:

Od Polskiego Zrzeszenia Spirytusowego		2.155.055 —	2.155.055 —
„ Instytucji centralnych	2.631.890 84	224.700 30	2.856.592 14
„ Instytucji frontowych	39.495 48	20 90	39.516 38
„ pracowników	718.596 09	574.049 25	1.292.645 34
Razem	3.389.983 41	798.770 45	4.188.753 86

Różne rachunki:

Ze sprzedaży obcej waluty	3.773.971 —		3.773.971 —
Przekazy do Rosji i inne	86.793 —	(*) 7.522.475 —	7.609.268 —
Kaucje i depozyty	206.341 —		206.341 —
Procenty	23.484 —		23.484 —
Misja Cz. Krzyża w Kijowie	255.000 —		255.000 —
Razem	4.345.589 —	7.522.475 —	11.868.064 —
Ekspozytura Zarządu w Sosnowcu	372.134.789 —	10.000.000 —	382.134.789 —
Ogółem	518.696.888 22	32.799.648 65	551.496.536 87

Saldo na dzień 1.I.1921 w Kasie	1.484.234 68	
w Bankach	13.205.552 18	14.689.786 86
		566.186.323 73

(*) 7.500,000 od Rady Ministrów dla Międzynarodowego Cz. Krzyża.

Dnia 6.X.1921 r.

sowe P. T. C. K.

sień 1921 r.

ROZCHOD.

Zarząd:

	od 1 stycznia do 1 września	we wrześniu	RAZEM
Utrzymanie personelu	18.352.225 21	5.232.664 60	23.584.889 81
Utrzymanie biura	2.359.257 54	659.606 95	3.018.864 49
Inwentarz biurowy	425.342 —	46.335 —	471.677 —
Zaliczki na pensje	1.743.413 50	605.971 —	2.339.384 50
Razem	22.870.238 25	6.544.577 55	29.414.815 80

Wydział Gospodarczy:

Zakup bielizny i odzieży	2.904.326 30		2.904.326 30
„ artykułów żywnościowych	6.384.546 —	651.810 —	7.036.356 —
„ „ gospodarczych	2.521.406 15	376.382 50	2.897.788 65
„ medykamentów	864.690 90	33.280 —	897.970 90
Utrzymanie magazynów i taboru	5.639.501 60	943.469 51	6.582.971 11
Administracja nieruchomości	58.671 97	12.685 —	71.356 97
Zaliczki na zakupy	12.182.196 84		12.182.196 84
Razem	30.555.339 76	2.017.627 01	32.572.966 77

Wydział Sanitarny i Opieki Społecznej:

Sekcja lek.: awanse i koszty szpit. i inst. własnych	26.549.113 01	9.155.796 82	35.704.909 83
„ front.: awanse i koszty instytucji front.	22.855.824 01	2.500.000 —	25.355.824 01
„ sióstr: zaliczki i koszty bezpośrednie	1.007.505 50	38.292 —	1.045.797 50
Bursy: awanse i koszty bezpośrednie	3.252.904 —	568.000 —	3.820.904 —
Razem	53.665.346 52	12.262.088 82	65.927.435 34

Wydział Organizacyjny:

Zasiłki dla Okręgów i Oddziałów	8.326.120 —	1.100.000 —	9.426.120 —
„ Koła Młodzieży	10.000 —		10.000 —
Wydawnictwo „Czerwony Krzyż"	438.292 20	14.400 —	452.692 20
Sekcja Propagandy: druki, afisze materjały	1.997.800 —		1.997.800 —
Wydaw.: sprawozd. i koszty Walnego zebrania		599.065 —	599.065 —
Razem	10.772.212 20	1.713.465 —	12.485.677 20

Różne rachunki:

Zasiłki na specjalne cele	3.914.784 31	140.560 —	4.055.344 31
Przekazy do Rosji i inne	134.046 49	22.565 —	156.611 49
Kaucje i depozyty	81.744 —	34.758 —	116.502 —
Misja Cz. Krzyża w Kijowie	88.572 50		88.572 50
Zaliczka dla zrzeszenia pracowników C. K.	300.000 —		300.000 —
Odszkodowania i różne	820.118 50		820.118 50
Razem	5.339.265 80	197.883 —	5.537.148 80
Nieruchomości	20.212.100 —		20.212.100 —
Ekspozytura Zarządu Gł. w Sosnowcu	328.459.144 20	26.793.739 40	355.252.883 50
Ogółem	471.873.646 63	49.529.380 78	521.403.027 41

Saldo na dzień 1.X.1921 r. w Kasie 462.099 08
w Banku 44.321.197 24

44.783.296 32

566.186.323 73

Buchalter (—) *Jan. Tocholski.*

Kierownik Wydz. Finansowego (—) *F. Wielhorski.*

Statystyka pracy Sekcji Informacyjnej P. T. C. K.

za czas od 1 stycznia do 1 października 1921 r.

Miesiąc	List strat	Nazwisk wpisano	Kart rej. nadesłano	Ogólna ilość nazw. zarejestr.	List odebr.	List wypeł.	Wywiad. zgłosz	Inter. przyj.	Urzędów zatrudnion. przeciet.
Styczeń	716	41700	16117	57817	5024	8194	3493	2897	24
Luty	798	38546	10683	49229	4519	6575	2034	2400	25
Marzec	917	35302	11786	47088	4035	5599	1541	2453	24
Kwiecień	110	47327	12427	59754	3789	6481	2635	3068	24
Maj	557	37614	5590	43204	4307	5442	1263	2296	19
Czerwiec	526	34870	6192	41062	3363	5708	2001	2245	20
Lipiec	555	24635	2756	27390	4161	6794	3009	1599	21
Sierpień	845	18147	2579	20726	5501	7870	3091	1670	21
Wrzesień	918	28646	1910	30556	3904	5460	1861	1208	21
Ogółem	6981	306786	70040	376826	38603	58123	21828	19835	—

Wykaz Instytucji Sanitarnych prowadzonych przez Zarząd Główny P. T. C. K.

W ewidencji Wydziału Sanitarnego.

1. Szpital C. K. Nr. 1 (Smolna 6) 250 łóżek (100 dla wojskowych).

2. Szpital C. K. Św. Antoniego (Topiel 14) 25 łóżęk.

3. Szpital C. K. im. Król. Elżb. Belg. (Brześć n.-B.) 200 łóżek (100 dla kolejarzy).

4) Szpital C. K. l. 4/4 w Słonimie 600 łóżek.

5. Zakład Ozdrowieńców w Karolinie 60 miejsc.

6. Sanatorjum C. K, w Zakopanem 230 miejsc (120 żołn. 50 ofic, 15 dla sióstr, 45 cyw.)

7. 3 punkty opatrun.-żywn. do 30.000 porcji miesięcznie.

8. Kantyna—herbaciarnia w Baranowiczach do 6.000 porcji miesięcz.

9. Stacja sanitarna w Słonimie pierze do 30.000 par bielizny miesięcznie.

10. Szkoła Pielęgniarek w Warszawie 60 miejsc.

11. Szkoła Pielęgniarek w Krakowie 40 miejsc.

12. Schronisko dla sióstr (Florjańska 2). 12 miejsc.

W ewidencji Wydziału Opieki:

14. Bursa dla młodzieży (Nalewki 2) 70 miejsc.

15. Bursa dla młodzieży (Hortensja 2) 36 miejsc.

16. Bursa dla młodzieży w Grodzisku 150 miejsc.

17. Schronisko dla dzieci w Bydgoszczy 20 miejsc.

18. Dom wdów (Florjańska 2) 14 (wdów rosjanek) tymczasowo.

Spis nieruchomości znajdujących się w posiadaniu Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Warszawa.

1) *Solec 89. № hypoteczny 2909* — Dwa domy parterowe murowane, dwa domy parterowe drewniane, budynki gospodarskie, stajnie i wozownie.

2) *Ul. Czerwonego Krzyża 8. № hypoteczny 2909.*—Plac około 950 kw.,□ zajęty obecnie pod budowę kolei państwowej.

3) *Praga ul. Terespolska 2.*— Dom dwupiętrowy murowany 7 pokojów, zajęty obecnie przez woźnych Instytutu Weterynarji (nie chcą się wyprowadzić i nie płacą komornego). Ogród wydzierżawiony za mk. 1080 rocznie; kontrakt upływa w 1922 r.

4) *Praga ul. Florjańska 2. № hypoteczny 183 b.* Dom Wdów, murowany dwupiętrowy składający się z 70 pokojów i ubikacji gospodarczych w suterynach, z czego weteranie zajmują 15 pok., wdowy 10, siostry 4 pokoje z kuchnią i zakład św. Teresy 41 pokojów.

5) *Smolna 6. № hypoteczny 2909.*— Posiadłość wychodzi na Al. 3 Maja 22. 24. 26 i ul. Czerwonego Krzyża. Wymiarów placów niema.

Pawilon I—dwupiętr. murowany i 1 drewn,, połowa zajęta przez Szkołę Pielęgniarek.

Pawilon II—dwupiętrowy murowany zajęty przezSzkołę Pielęgniarek.
Pawilon III — jednopiętr. murowany.
Pawilon IV — dwupiętr. „
Pawilon V — „ „
Pawilon VI — „ „
Pawilon VII — „ „

Kaplica przedpogrzebowa — dwupiętr. murowana.

Dom „Popi“ — jednopiętr. murowany. Pralnia. Zabudowania gospodarcze drewniane. Budynki zajęte na szpital na 250 łóżek.

6) *Galerja Luxemburga ul. Senatorska 29. № hypoteczny 473a* zbudowana na placu Czerwonego Krzyża. Czynsz z placu od p. Maksymiljana Luxemburga—rocznie rb. 10.050.

7) *Ul. Marszałkowska 95.* Apteka normalna, kompletne urządzenie z utensyljami. Dzierżawi prowizor Pisarski. Czynsz roczny $15^1/_4\%$ od obrotu + opłata 2 kasjerek, wyznaczonych przez P. T. C. K. Apteka mieści się w lokalu wydzierżawionym.

8) Ciechocinek.

Plac po b. rosyjskim Czerwonym Krzyżu. Wszelkie informacje, dotyczące tej posiadłości były dostarczone w pierwszych dniach kwietnia 1919 r. Komisarzowi Rządowemu Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża hr. Wł. Tyszkiewiczowi.

Majątek wyżej wyszczególniony należał do b. rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Tytuł własności nie został jeszcze ustalony. Posiadłości 1, 4 i 5 zaasekurowane przez magistrat m. st. Warszawy Oddział XIII.—Wywłaszcza się pod budowę Państwowej kolei 18.450 metr. □ z terytorjum przy ul.: Smolna 6, Czerwonego Krzyża 8 i Solec 89.

9) Zakopane.

Sanatorjum dla gruźlicznych. Wpobliżu dworca kolejowego. Główny budynek Sanatorjum czteropiętr. budowany z cegły, pod dachówką. *Willa pod „Matką Boską“*—budynek kapitalny z ciosowego drzewa dwupiętrowy pod gontem; parter i pierwsze piętro wewn. otynkowane; duża weranda. *Willa „Witoldówka“*—budynek drewn. dotychczas pomieszczenie dla obsługi. *Kaplica* drewniana. Mały domek drewniany *„Dziadunio“*. Drewniany budynek—*Łazienki*. Zabudowania gospodarcze wraz z kotłownią, stacją elektryczną własną. Centralne ogrzewanie. Wodociągi. Kanalizacja. Elektryczność. Budynki zaasekurowane w trzech T-wach warszawskich i jednem krakowskiem na ogólną sumę mk. 22,348,200.

Sanatorjum obliczone ogółem na 300 chorych. W głównym gmachu obecnie mieści się 185 chorych wojskowych, oficerów, ich rodzin, sióstr i żołnierzy, oraz pewna ilość cywilnych. W willi „Pod Matką Boską“ wykończa się remont. Przewidywane gruntowne remonty: odwodnienie gmachów, remont wodociągów i ka-

nalizacji, urządzenie filtrów biologicznych, całkowite odświeżenie wewnętrzne głównego gmachu oraz oparkanienie Sanatorjum. Część tych robót już rozpoczęta. **Posiadłość w Zakopanem należała do b. Galicyjskiego Czerwonego Krzyża (Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża).**

10) Lwów.

Sanatorjum Chirurgiczne. Należało do b. Galicyjskiego T-wa Czerwonego Krzyża. Bliższe informacje w Okręgu Lwowskim P. T. C. K.

11) Rajcza.

Gmina Hucisko w pobliżu Żywca i Rajczy (Zach. Małopolska). Parcela katastralna 1454, obszaru 20 morgów, ofiarowana w dn. 4/VII 1919 r. przez b. arcyks. Karola Stefana Krajowemu Stow. Czerw. Krzyża w Krakowie (b. Galicyjski Czerw. Krzyż) dla wybudowania Zakładu Czerwonego Krzyża dla leczenia gruźlicy otwartej, w pierwszym rzędzie dla żołnierzy polskich. Informacje w Okręgu Krakowskim P. T. C. K.

12) Kobylin.

Pow. Brzeziński ziemi Piotrkowskiej. 3 kilometry od st. Rogów. Przestrzeń 76 morgów 220 pr. Budynków niema. Ziemia orna, żadnymi długami nie obciążona. Posiadłość ta została darowaną Polskiemu Towarzystwu Czerwonego Krzyża przez p. Myszkiewiczową dla uczczenia pamięci jej syna, żołn. 7 p. ułanów, poległego na wojnie z bolszewikami. Ofiara zrobiona z zastrzeżeniem, że Polski Czerwony Krzyż wybuduje przytułek dla inwalidów 7 p. ułanów. W r. ub. zasiewy były zrobione kosztem pp. Myszkiewiczów, jak również w r. b. ich kosztem zebrane.

13) Osiny.

Posiadłość około 56 morgów w odległości od st. Radom i Opoczno po 30 kil. od szosy Radomskiej 2 kil. Pow. Opoczyński. 16 morgów lasu, reszta ziemia orna i łąki. Grunta odłogiem od kilku lat, w b. r. niezasiane. Posiadłość ofiarowana P. T. C. K. w połowie 1920 r. przez pp. Sobieszczańskich. Kroki w celu wydzierżawienia podjęto.

14) Bydgoszcz.

Około 180 morgów niem. = 90 morgom pol. Dom piętrowy murowany, składający się z 9 pokojów i ubikacji. Stajnia murowana i stodoła drewniana. Tartak i cegielnia uruchomione. Posiadłość nabyta w marcu 1921 r. od p. Neumana za sumę około 15,000,000 mk. polskich.

15) Wola Grzybowska.

10 kil. od Warszawy (od mostu Kierbedzia) nabyta od T-wa Ziemianek w lipcu r. b. za sumę około 2,000,000 mk. polskich. Dom dwupiętrowy murowany z 28 pokojów i ubikacji, trochę zniszczony. Stajnie i wozownie murowane. W podwórzu studnia. Obszar 5 morgów, część ogrodu owocowego przy domu. Posiadłość składa się z 2 kawałków gruntu. Na drugim—lasek sosnowy. W domu mieszkają z rekwizycji oficerowie ze Szkoły Jazdy w Rembertowie.

PIERWSZE POSIEDZENIE Komitetu Głównego

wybranego na Walnem Zgromadzeniu P. T. C. K. w dniu 16 września r. b.

W dniu 9 października b. r. o godzinie 11 m. 30 rano w sali Hotelu Europejskiego w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Komitetu Głównego P. T. C. K., wybranego przez Walne Zgromadzenie w dn. 16 września r. b.

Porządek dzienny obrad

był następujący:

1) Zagajenie posiedzenia przez Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia, 2) Odczytanie protokułu z Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie Sekretarjatu z obrad Walnego Zgromadzenia, 4) ustalenie osób, należących do składu Komitetu Głównego i Komisji Rewizyjnej, 5) Sprawozdanie Tymczasowego Zarządu z działalności w czasie przejściowym, 6) Wybór Komisji Skrutacyjnej, 7) Wybory: a) Prezesa P. T. C. K. b) 2-ch Wice-Prezesów, c) Sekretarza Generalnego, d) 3-ch członków Zarządu.—8) Zatwierdzenie Regulaminu dla Komitetu Głównego i Komisji Rewizyjnej, 9) Zatwierdzenie Re-

gulaminu dla Zarządu Głównego, 10) Ogłoszenie rezultatów z dokonanych wyborów, 11) Objęcie przewodnictwa na zebraniu przez nowowybranego Prezesa. 12) Wybory: a) Komisji Finansowo-Budżetowej, b) Rady Lekarskiej i Podkomisji Sióstr, c) Komisji Organizacyjnej i Redakcji Organu P. T. C. K., d) Komisji Opieki Społecznej, e) Komisji Gospodarczej, f) Komisji Prawnej, g) Komisji Mobilizacyjnej, h) Kapituły Odznaczeń, i) Komitetu Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży.—13) Zatwierdzenie budżetu na okres od 1.X do 31.XII 1921 r., 14) Sprawa medali z portretem Generała Hallera, 15) Prawo nabywania przez członków Komitetu Głównego deputatów ze składnicy P. T. C. K., 16) List Zrzeszenia pracowników P. T. C. K. w sprawie poborów, 17) Ustalenie stałych terminów i godzin dla zwyczajnych posiedzeń Komitetu Głównego oraz ustalenie lokalu, 18) Specjalne znaczki dla stałych członków wspierających P. T. C. K. zamieszkujących poza granicami Państwa Polskiego, 19) Różne wnioski.

Posiedzenie zagaił przewodniczący Walnego Zgromadzenia p. Aleksander Dobrowolski, konstatując na wstępie

prawomocność zebrania

wskutek stwierdzonej obecności 40 członków Komitetu Głównego, poczem w krótkich słowach wezwał Komitet do opartej na wzajemnej ufności pracy nad podniesieniem sztandaru Czerwonego Krzyża na należyte wyżyny. Po przyjęciu do wiadomości odczytanych przez Sekretarza Walnego Zgromadzenia p. Aleksego Wiktora Chrzanowskiego protokułów posiedzeń Walnego Zgromadzenia i Komisji Skrutacyjnej, oraz sprawozdania p. Przyjemskiej z działalności Sekretarjatu, Przewodniczący odczytał list p. Józefa Troetzera o zrzeczeniu się przez niego mandatu członka Komitetu Głównego, co wywołało dyskusję w sprawie porządku wchodzenia do Komitetu na miejsce zrzekających się członków. PP. Poseł Meyssner, Barylski i Hummel, wychodząc z założenia, że w chwili obecnej Komitet jeszcze się nie ukonstytuował, twierdzili, że należy powoływać kolejno z listy kandydatów, według większości głosów. Zaś pp. Dobrowolski, Chrzanowski, Kaliszczak, Kryński, Tosio i Jędrzejewiczowa stali na stanowisku dokonanego już ukonstytuowania się Komitetu, a więc uzupełniania jego składu z listy wybranych już zastępców. Znaczną większością zebranie postanawiło powołać z listy zastępców p. Jana Meyssnera, na którego padła największa ilość głosów z Warszawy skąd był wybrany ustępujący członek.

Przystąpiono do

wyborów Prezydjum Komitetu i Zarządu.

Po złożeniu do urny wyborczej kartek, w czasie obliczania głosów przez Komisję Skrutacyjną zebrani wysłuchali sprawozdania Dyrektora Troetzera

z działalności Tymczasowego Zarządu

w okresie przejściowym, zapoznali się z organizacją Zarządu Głównego i Okręgów, stanem posiadania P. T. C. K. w nieruchomościach, gotówce i t. p. oraz spodziewanymi dochodami z loterji, reklam w Żegludze Państwowej, na kolejach, z opodatkowania alkoholu, biletów i frachtów kolejowych, co do których pertraktacje z odpowiedniemi władzami są już zakończone lub znajdują się na dobrej drodze. Przyjęto do wiadomości

uchwałę Zjazdu Sejmików

co do opodatkowania każdego Sejmiku w wysokości 300.000 mk. na rzecz P. T. C. K. W dyskusji, na wniosek Generała Hallera, Dyrektor Troetzer przedstawił wykaz większych wydatków uskutecznionych na konieczne remonty i zakupy. Generał Haller w swojem przemówieniu położył nacisk na konieczność zakładania i utrzymywania przy każdym Oddziale P. T. C. K.

placówek sanitarnych i humanitarnych

w postaci szpitali, ambulatorjów, przychodni, gospód i t. p. gdyż Oddział niewykazujący pozytywnej działalności skazany jest na zamarcie, Generał Haller zwrócił uwagę na konieczność uzyskania pomocy przez współdziałania Rządu, a przedewszystkiem Min. Zdrowia. Gdy Komisja Skrutacyjna w składzie: pp. Błeszyńskiej, dr.

Żniniewiczówny i p. Kaliszczaka ukończyła obliczanie głosów, podano do wiadomości

wyniki wyborów

Prezesem został ponownie obrany jednogłośnie ***Generał Broni Józef Haller***, co zebrani przyjęli żywym oklaskiem. ***Wiceprezesami pp. poseł dr. Czesław Meyssner i Zygmunt Zaborowski***, ***Sekretarzem Generalnym p. Anna Paszkowska***. ***Do Zarządu weszli p. Juljan Kraczkiewicz, Henryk hr. Potocki i dr. Antoni Śmiechowski***.

Przewodnictwo obrad

objął Prezes P. T. C. K. Generał Haller, dziękując Komitetowi za okazane mu zaufanie, wyraził podziękowanie p. Aleksandrowi Dobrowolskiemu za przewodnictwo Walnemu Zgromadzeniu, następnie, korzystając z przysługującego Prezesowi Komitetu Głównego prawa powołał na

Prezesa Zarządu p. Zygmunta Zaborowskiego,

poczem udzielił głosu Dyrektorowi Troetzerowi, który odczytał projekt

regulaminu dla Komitetu Gł., Komisji Rewizyjnej i Zarządu Głównego

nad czem wywiązała się dyskusja z udziałem pp. Hummla, Kryńskiego, Gerlacha, d-ra Dydyńskiego, Sołtana, Przyjemskiej, hr. Mielżyńskiego, Kaliszczaka i innych. W rezultacie uchwalono:

„Przedstawiony regulamin ze zmianami uchwalonemi na dzisiejszym posiedzeniu przyjąć do wykonania jako tymczasowy, z poleceniem Komisji Organizacyjnej przejrzenia go, względnie zmiany w całości lub w części i wniesienia na najbliższe posiedzenie Komitetu Głównego“.

Wybory do Komisji

mających za zadanie szczegółowe rozpatrywanie organizacji i poszczególnych gałęzi pracy Zarządu Głównego, uskuteczniono drogą zapisów, co dało wyniki następujące:

Komisja Gospodarcza:

Pp.: poseł dr. Meyssner Czesław, Kaliszczak Marcin, Hummel Bogumił, Smólski Stefan i hr. Mielżyński Krzysztof.

Komisja Finansowa:

Pp.: Kryński Włodzimierz, Przyjemska Julietta, Karszo-Siedlewski Aleksander, Dobrowolski Aleksander, poseł dr. Meyssner Czesław i prof. dr. Surzycki Józef.

Komisja Organizacyjno-Prawna.

Pp.: Chrzanowski Aleksy-Wiktor, dr. Orzechowski, Kaliszczak Marcin, Trzeciak Józef, Smólski Stefan, Gerlach Emil, Dobrowolski Aleksander, Olszowska Stefanja, Błeszyńska Marja, Kujawski Kazimierz, Jędrzejewiczowa Emilja, poseł dr. Meyssner Czesław, Przyjemska Julietta, Gutowska Celestyna i Koziebrodzki hr. Ludwik.

Podkomisja Statutowa:

Pp.: Kryński Włodzimierz, Chrzanowski Aleksy-Wiktor, poseł dr. Meyssner Czesław, Smólski Stefan, Gerlach Emil i Kaliszczak Marcin.

Komisja Sanitarna i Opieki Społecznej:

Pp.: dr. Dydyński Ludwik, Skowroński Roman, dr. Trenkner Henryk, Błeszyńska Marja, Barylski Henryk, dr. Śmiechowski Antoni, Korewa Bronisław, dr. Żniniewiczówna Janina, dr. Alkiewicz Tadeusz, poseł dr. Meyssner Czesław, dr. Torchalski Jerzy, Gerlach Emil, Skórzewska hr. Marja, dr. Pawłowski, Sołtan Władysław, Jędrzejewiczowa Emilja, prof. Gluziński Antoni, Godlewski ks. Marceli, Olszowska Stefanja i Paszkowska Anna.

Podkomisja Sióstr:

Gutowska Celestyna, Szlenkierówna Zofja, Tarnowska hr. Marja, dr. Alkiewicz Tadeusz, dr. Torchalski Jerzy i Świdówna Julja.

Komisja Mobilizacyjna:

Pp.: Chrzanowski Aleksy-Wiktor, Gutowska Celestyna, Trzeciak Leon, dr. Śmiechowski Antoni, dr. Torchalski Jerzy, Hummel Bogumił, Mielżyń-

ski hr. Krzysztof, Jędrzejewiczowa Emilja, poseł Sosiński Wojciech i pułk. dr. Białokur.

Komitet Czerwonego Krzyża Młodzieży:

Pp.: dr. Pawłowski, Tosio Stanisław, dr. Orzechowski i Kujawski Kazimierz.

Zarząd Główny wezwano do zwołania pierwszych posiedzeń Komisji, na których one się ukonstytuują i wybiorą swe prezydja. Dłuższą dyskusję wywołał przedstawiony przez Dyrektora Troetzera

budżet

na okres czasu od 1 października do 31 grudnia b. r. Po przemówieniach pp. Kryńskiego, Gerlacha, d-ra Surzyckiego, Przyjemskiej i Kujawskiego postanowiono:

1) przekazać budżet Komisji Budżetowej;

2) upoważnić Komisję Budżetową do akceptowania wydatków do czasu zatwierdzenia budżetu;

3) upoważnić Zarząd Główny do wydatkowania w przeciągu m-ca października 60.000.000 mk.

4) datę zwołania Komitetu Głównego oznaczyć na dzień 15 listopada b. r.

W zakończeniu obrad, przekazano Zarządowi Głównemu kompetencję w sprawie ustalenia ceny i sposobów sprzedaży

medali z portretem Generała Hallera,

jak również sprawę

specjalnych znaczków

dla członków wspierających P. T. C. K. zamieszkałych poza granicami Państwa Polskiego. Komisji Organizacyjnej przekazano do rozpatrzenia list Zrzeszenia Pracowników P. T. C. K. apelujący do obecnego Komitetu Głównego w sprawie dokonanego przez poprzedni Komitet

zmniejszenia poborów personelu

i uchwalono, że członkowie Komitetu nie będą otrzymywać żadnych deputatów ze składnicy P. T. C. K. Na tem posiedzenie Komitetu Głównego zamknięto.

---

† Ś. P.

Sir Dawid Henderson

Generał-Lejtnant wojsk angielskich
Dyrektor General. Ligi Czerw. Krzyżów

zm. dn. 17 sierpnia r. b. w Genewie.

Przedwczesny zgon Generała Lejtnanta wojsk angielskich, ś. p. Sir Dawida Hendersona, Generalnego Dyrektora Ligi Czerwonych Krzyżów, zgasłego w Genewie dn. 17 sierpnia r. b. w wieku lat sześćdziesięciu — okrył żałobą Komitet Międzynarodowy Czerwonych Krzyżów.

Zmarły, piastując godność Generalnego Dyrektora Ligi Cz. Krz. od chwili jej założenia i ukonstytuowania się w Genewie w r. 1919, cieszył się powszechną sympatją i szacunkiem. Komitet Międzynarodowy znajdował się z Generałem Hendersonem w żywych stosunkach, zawdzięczając osobistemu porozumieniu jego z p. M. G. Adorem uzgodnienie planów działalności Komitetu Międzynarodowego i Ligi.

Dla charakterystyki wzniosłej postaci tego zasłużonego męża, przytaczamy poniżej ze szwajcarskiego pisma „La Suisse“ wyjątek z artykułu, poświęconego pamięci Hendersona przez p. Rapparda, który w charakterze Generalnego Sekretarza Ligi Czerw. Krz. miał sposobność w bezpośrednich stosunkach z jej Dyrektorem poznać doskonale jego szlachetny umysł i charakter.

Generał Henderson zajmował wybitne stanowisko w angielskiej służbie wojskowej, brał udział w kampanji Sudanu i wojnie z Boerami. Podczas ubiegłej wojny wszechświatowej kierował służbą lotniczą angielską, podniesioną do kolosalnej potęgi. Z nastaniem czasu pokojowego zwrócił się do Generała Hendersona w r. 1919 p. H. P. Davison, założyciel Ligi Czerw. Krz., zapraszając go do objęcia stanowiska Dyrektora Generalnego Ligi.

„Henderson—czytamy w artykule p. Rappard'a—wniósł do świeżo podjętego dzieła, prócz swego głośnego nazwiska, wzbudzającego dlań szacunek u wszystkich, ktokolwiek miał sposobność stykać się z nim, prócz ogromnego doświadczenia zdobytego przy kierownictwie olbrzymim aparatem wojskowym w czasie wojny, prócz wybitnego talentu organizacyjnego, Henderson wniósł również do nowej swej pracy wiarę idealisty, poświęcenie gorącego serca i serdeczne pragnienie przyczynienia się do zagojenia ran moralnych i materjalnych zadanych ludzkości przez wojnę. Stanął do pracy ze spokojem, energją i odwagą, udzielającą się wszystkim, kto z nim miał sposobność współpracować".

„Żołnierz w głębi duszy — nie ograniczył się już do służby jednemu krajowi: pole walki rozszerzyło się przed nim niezmiernie, obejmując cały ogrom cierpienia i niedoli ludzkiej. Wytrwał na posterunku. Złożony nieubłaganą chorobą, jeszcze pracował dla ludzkości, na łożu śmiertelnem dlań niebawem, nie przestając udzielać cennych rad i wskazówek, czerpanych z duchowej skarbnicy wiary, cnoty i bohaterstwa".

„Na zawsze pozostanie Henderson w pamięci tych, którzy go znali, czcili i kochali, pozostanie jako żołnierz—przeistoczony w rycerza pokojowego ideału. Pozostanie w pamięci jako—przedewszystkiem człowiek, dobry, mądry człowiek, o sercu pełnem miłości, zdolnej wznieść się aż do pobłażania i przebaczenia, człowiek, którego myśli i rady, natchnione przez wysokie poczucie moralne, przez wysoki idealizm przy bezwzględnej bezinteresowności, działały kojąco i ożywczo, jak — pisze p. Rappard — powietrze Alpejskie, jak łagodna pieszczota. Wielka jego dusza wznosiła się ponad cudze małostkowości. Wspaniałomyślność i szlachetność Hendersona pobudzała innych do wspaniałomyślności i uszlachetniała ich. Mąż o takiej duszy nie umiera: żyć będzie zawsze w pamięci tych bardzo licznych ludzi, którzy jego niezmiernej dobroci zawdzięczają możność zużytkowania tego, co mieli najlepszego w najgłębszych zakątkach swych serc".

P. P. W. Kenny sekretarz ś. p. Hendersona pisze o nim w „Biuletynie Ligi" w te słowa:

„W ciągu całego swego życia, Sir Dawid Henderson był uosobieniem bezinteresowności i serdeczności; słodycz dobroci i prawość były świadectwem siły moralnej jego charakteru. Duch jego, pełen wiary i energji, który przez większą część życia kazał mu stać na straży w obronie własnego kraju, przy końcu wielkiej wojny, otworzył przed nim wielkie pole pracy pokojowej pod znakiem Czerwonego Krzyża, pracy dla zdrowia, dobra i szczęścia całej ludzkości".

„Przez długie lata dźwigał Henderson na swych barkach wiele odpowiedzialności, w czem mu pomagała wysoka sumienność, wsparta na wybitnej inteligencji i wierze we wszechmoc dobrego. Sprawiedliwość, wiara i miłosierdzie oto trzy świeczniki, jakie mu przyświecały zawsze na drodze życia i czynów".

Oto wzruszające świadectwo, jakie ś. p. Sir Dawidowi Hendersonowi wystawiają najbliżsi jego towarzysze pracy. Polski Czerwony Krzyż, związany również ideą z tą pracą, łączy do powyższych wspomnień o zmarłym Dyrektorze Generalnym Ligi Czerwonych Krzyżów — polskie:

„Niechaj mu będzie lekką ta ziemia, na której tak wiele dobrego dokonał".

Gdyby ból każdy w ludzkiej piersi skryty,
Jedną wycisnął łzę litości z oczu,
A łzy gwiazdami zalśniły w przezroczu,
To stałaby się z błękitów opona,
Jako kopuła lita z gwiazd sklepiona,
Choć w nieskończoność ciągną się błękity...

(*TETMAJER—Preludjum*).

Polski Czerwony Krzyż na Dalekim Wschodzie.

W dniu 30 września r. b. Zarząd Główny P. T. C. K. otrzymał sprawozdanie z jednej z najodleglejszych placówek naszego T-wa, mianowicie z Oddziału Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Charbinie. Sprawozdanie zawierające 56 stron tekstu pisanego na maszynie obejmuje działalność Charbińskiego Oddziału za czas od dnia 25 kwietnia 1920 r. po 1 kwietnia b. r. Informacje te uzupełnia list Konsulatu Jeneralnego Rzeczypospolitej Polskiej na Syberji adresowany w Charbinie w dn. 21 czerwca r. b. na imię Głównego Zarządu Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. List ten rzuca ponure światło na rozpaczliwe położenie rodaków naszych, zaprzepaszczonych na Dalekim Wschodzie, charakteryzując smutny teren działalności Oddziału Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża na Dalekim Wschodzie.

Charbiński Oddział nie jest jedyną placówką Polskiego Czerwonego Krzyża na Dalekim Wschodzie. Istnieje również Oddział we Władywostoku i w m. Czycie. Ten ostatni, zdaje się, istnieje tylko tytularnie, gdyż działalność swą musiał przerwać wkrótce po swem otwarciu. Z chwilą wycofania się wojsk japońskich, Zabajkale opuścił również ataman Siemionow. Czyta została zajętą przez nowoutworzony przez bolszewików rząd tak zwanej Republiki Dalekiego Wschodu, który nie uznał istniejących w Czycie organizacji polskich, wskutek czego działalność ich, a w tej liczbie i nowoutworzonego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża została zahamowaną.

Działalność Charbińskiego Oddziału była bardzo utrudnioną, głównie przez brak środków pieniężnych. Pozbawiony możności otrzymywania jakichkolwiek zasiłków zzewnątrz, Oddział w Charbinie musiał pracować o własnych, bardzo szczupłych siłach. Miejscowa kolonja polska, przed wojną bardzo nawet zamożna, dziś zrujnowana prawie doszczętnie, nie tylko nie jest w stanie zasilać środkami Oddziału Czerwonego Krzyża, lecz sama nawet w większości wypadków potrzebuje jego pomocy. Troska o zdobycie koniecznych funduszów zużywa wiele sił i energji Zarządu, zmniejszając tym samym wyniku akcji ratowniczej, tak ważnej szczególnie w miejscowych warunkach na Dalekim Wschodzie.

Trudności wobec braku środków materjalnych wikłają i potęgują warunki polityczne, wśród których działalność swą wypadło Oddziałowi w Charbinie prowadzić. Działa on na terenie Chin, z którymi Państwo nasze jeszcze żadnego traktatu niema. Wobec tego Oddział w Charbinie zmuszony jest sam sobie radzić jak umie. Aby zyskać lepsze podłoże dla swej pracy, musiał sięgnąć po sympatje chińczyków: plagą miejscową jest wścieklizna wobec olbrzymiej ilości wypadków pokąsań i nieustająca groźba dżumy. Oddział w Charbinie chwycił się tego, aby stworzyć sobie jakie takie warunki prawnej egzystencji: założył stację Pasterowską i dalejże leczyć bezpłatnie chińczyków, zaskarbiając sobie ich sympatję tym realnym środkiem samarytańskiej i dyplomatycznej w swoim rodzaju propagandy. Dodać należy, że dopiero w drugim roku działalności Oddziału w Charbinie, praca jego została należycie skoordynowaną z akcją ratowniczą konsulatu polskiego, co zdaje się wróżyć pomyślniejsze wyniki w przyszłości.

Niema dość słów dla opisania wysoce krytycznej sytuacji, w jakiej znajduje się akcja ratownicza dla ludności polskiej, zamieszkałej na terenach obecnej tak zwanej Republiki Dalekiego Wschodu, nowego bolszewickiego tworu państwowego na terytorjum sięgającem od jeziora Bajkał aż do wybrzeży Oceanu Wielkiego włącznie z całym północnym Krajem Nadamurskim.

Na olbrzymim tym terenie, do którego dostęp rzeczywisty stoi otworem tylko w Okręgu Władywostockim i w strefie wywłaszczenia kolei Wschodnio-Chińskich (od stacji Mandżurja przez Charbin do Kraju Ussuryjskiego) znajduje się około 40 tysięcy Polaków. Większość ich od 3—4 lat pędzi życie nieprawdopodobnie okropne, przymierając poprostu z głodu. Wydaleni z posad, pozbawieni możności zarobkowania, przy zupełnym braku jakichkolwiek środków do zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb życiowych, żyją pod obuchem bezustannych represji ze strony bolszewickiego rządu Republiki Dalekiego Wschodu. Jeżeli zaś komukolwiek, i to nader nielicznym jednostkom uda się wyrwać z tego dzikiego piekła i przedostać się do Charbina lub Władywostoku, dwuch punktów stanowiących istną oazę pod względem bezpieczeństwa osobistego i aprowizacji, to czeka go tu nowy zawód: do kraju wyruszyć nie może wobec braku dużych na to potrzebnych środków; na miejscu zaś absolutna niemożność zarobkowania skazuje go na życie z ofiarności publicznej.

„Wywieźcie mnie do kraju"—woła ten, co przedostał się szczęśliwie z Syberji Sowieckiej, z nad Amuru, z Zabajkala. O to samo błaga i miejscowy mieszkaniec, co stracił posadę, popadł w nędzę i napróżno od szeregu miesięcy kołacze do Konsulatu Polskiego i Oddziału Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Rozpacz i rozgoryczenie rodaków naszych potęguje jeszcze widok, jak niemiecki, czeski, węgierski i inne T-wa Czerwonego Krzyża wywożą swych jeńców wojennych wraz z ich rodzinami, przyczem nieraz zdarza się możność wyjazdu i osobom cywilnym owych narodowości.

Wprawdzie nasi jeńcy, skoncentrowani swego czasu w m. Nikolsku Ussuryjskim, wyruszyli już do kraju w transportach Ligi Narodów, obecnie jednak wciąż jeszcze, choć w niewielkiej liczbie, przybywają oni z Zabajkala. Do niedawna wszystkich udawało się wysyłać do kraju, ale już obecnie akcja repatrjacyjna Ligi Narodów ma się ku końcowi wobec tego, że pełnomocnicy jej twierdzą, iż pozostali już tylko jakoby ci jeńcy, którzy nie zdradzają chęci powrotu do kraju, lub stanowią element, o który troszczyć się nie warto.

A dziesiątki tysięcy naszych uchodźców tułają się na olbrzymich obszarach od Bajkału do Oceanu, dniem i nocą marząc o możności powrotu do kraju. Jedyną nadzieją byłoby, gdyby komisjom naszym funkcjonującym na terytorjum Rosji Sowieckiej, udało się w tym względzie za pośrednictwem władz bolszewickich porozumieć się z rządem Republiki Dalekiego Wschodu i zorganizować drogą lądową repatrjację na zachód. Co prawda i ta nadzieja może się stać zawodną wobec fatalnego stanu kolejnictwa na Syberji i wogóle w Rosji, jak również naprężonych w ostatnich czasach stosunków między Sowietami a Republiką Dalekiego Wschodu.

Jak widzimy, położenie naszego uchodźctwa na Dalekim Wschodzie jest poprostu rozpaczliwe.

Na tym większy hołd społeczeństwa polskiego zasługuje czyn obywatelski i patrjotyczny grupy ludzi, który nie bacząc na oderwanie od kraju o dziesiątki tysięcy kilometrów odległego, ani na brak pomocy z czyjejkolwiek strony, bez środków finansowych, w środowisku zupełnie obcem, obojętnem, a nieraz wprost wrogiem, nie załamali rąk z rozpaczy nad położeniem katastrofalnem polskich rzesz tułaczych i osieroconej dziatwy, ani założyli rąk w bezczynnej rezygnacji, lecz przeciwnie, zapatrzeni w znak Polskiego Czerwonego Krzyża, porwali się mężnie do ratowania rodaków z przepaści i zagłady. Prawdziwemu bohaterstwu tych prawdziwych rycerzy z pod znaku Czerwonego Krzyża wymowne świadectwo daje sprawozdanie z działalności Oddziału P. T. C. K. w Charbinie, które dziś mamy przed sobą. Oto kilka szczegółów wyjętych z niego:

Wstęp do sprawozdania obznajmia nas z powstaniem Oddziału. Złączyło się w nim kilka uprzednio już

działających w Charbinie polskich towarzystw humanitarnych, jako to: 1) Sekcja Doraźnej Pomocy przy Gospodzie Polskiej; 2) Oddział Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny; 3) Sekcja Pomocy i Opieki Społecznej; 4) Polski Związek Wojenny i 5) Liga Polek Pomocy Armji Polskiej. Po przybyciu do Charbina delegatki Zarządu Głównego P.T.C.K. p. Wandy Ostrowskiej, powstał Oddział P. T. C. K. Na Walnem Zgromadzeniu członków jego w liczbie 124 osób w dn. 25 kwietnia 1920 r. dokonano ostatecznej organizacji, wybierając Komitet złożony z 8 członków i 4 zastępców. Na pierwszem swem posiedzeniu w 5 dni później Komitet powołał w drodze wyborów na prezesa d-ra Tadeusza Nawkuńskiego, 2 wiceprezesów: ks. Władysława Ostrowskiego i inż. Bronisława Dobrowolskiego, sekretarza p. Bronisławę Zaleską, skarbnika p. Zygmunta Gabryałowicza i członków: dra Marjana Kozubowskiego, Kazimierza Karbowiaka i Franciszka Szczawińskiego. Na drugiem Walnem Zgromadzeniu w dn. 13 czerwca 1920 r. została wybrana Komisja Rewizyjna w składzie pp.: Władysława Zahorowskiego, Gracjana Dąbrowskiego, Władysława Skiebniewskiego i zastępców pp.: Bolesława Szwejkowskiego i Zygmunta Golanowskiego. Obszar działania Oddziału—olbrzymi, dość spojrzeć na mapę: Mandżurja i Mongolja.

Gorliwości w pracy członków Komitetu pochlebne świadectwo daje ilość posiedzeń, odbytych w roku sprawozdawczym: było ich 50. Imponującym jest wykaz działów pracy Charbińskiego Oddziału: 1) Biuro Pomocy (Zarząd Schroniska, pomoc mieszkaniowa, żywnościowa i t. d.); 2) Sekcja gospodarcza; 3) Sekcja ratunkowa, kolonje letnie i zbieranie sierot w celu wysłania ich do Polski; 4) wydział sanitarno-lekarski; 5) bezpłatne ambulatorjum; 6) Polska Stacja Pasterowska i 7) Laboratorjum Bakterjo- i Serologiczne.

Oddział Charbiński utrzymywał łączność z Zarządem Głównym P. T. C. K., komisją P. T. C. K. do spraw zakładników i jeńców i Sekcjami Wywiadowczemi P. T. C. K. w Warszawie, Krakowie i Lwowie, poszukującemi zaginionych na Syberji. Pozatem nawiązano stosunki z Oddziałem P. T. C. K. we Władywostoku, z kolonjami polskiemi w Wierchnieudińsku, Troickosławsku, Kjachcie, a także z Polskim Komitetem Ratunkowym Dzieci na Dalekim Wschodzie i Syberji. Przewodnicząca tego Komitetu p. Bielkiewiczowa i wiceprezes dr. Jakóbkiewicz odwiedzili w zeszłym roku Charbin dla omówienia ratownictwa dzieci, a p. Nowakowska w styczniu b. r. przyjechała po drugą już grupę sierot polskich, gdyż pierwszą Oddział Charbiński wysłał w sierpniu ub. r. pod opieką swego delegata p. Stanisława Sokołowskiego, który odwiózł dziatwę przez Władywostok, Tokjo, Seattle do Chicago.

W końcu 1920 r. liczba członków Oddziału wynosiła 225 osób, w ciągu roku sprawozdawczego znaczna ilość ich wyruszyła do kraju.

Oddział udzielał pomocy rodakom, uchodźcom z bolszewickiej Syberji, ofiarom wojny wszechświatowej, walk wewnętrznych w Rosji i ubogiej ludności polskiej w Mandżurji i Mongolji. Pomoc okazywano mieszkaniową (w schronisku Oddziału), żywnościową (w bufecie Gospody Polskiej), informacyjną i lekarską. Tej ostatniej udzielali internista lekarz p. Ulrych, okulista i oto-laryngolog dr. Nawkuński i dentystka p. Zielińska. Wymienieni lekarze dwukrotnie dokonali oględzin lekarskich wszystkich uczących się w szkołach polskich w Charbinie, w ogólnej liczbie obojga płci— 300. Obłożnie chorych umieszczano w szpitalach. Zasiłków pieniężnych udzielano tylko w wyjątkowych razach, przeważnie kobietom obarczonym dziećmi. Ogólną sumę wydatków na pomoc żywnościową sprawozdanie podaje na tysiąc sześćset kilkadziesiąt dolarów amerykańskich. Ze schroniska korzystało 940 osób obojga płci i różnego wieku: ilość ogólna dni 26.735.

Wyliczywszy się z pomocy odzieżowej i żywnościowej, wykazanej na-

der starannie z uwzględnieniem statystyki, sprawozdanie wspomina o wieczerzy wigilijnej wspólnej na 60 osób zpośród niezamożnych rodaków, większej zabawy choinkowej dla 300 osób młodzieży, której koszt podaje na 460 jen japońskich. Swięcone—urządzone w r. b. kosztowało 126 dolarów chińskich. Czyż to nie wzruszające? Jak daleko sięga Polska i jak głęboko — polska tradycja: i święcone było i wigilja i choinka... za jeny japońskie, za dolary chińskie, w Mandżurji, w napół egzotycznem środowisku!

Jak już wyżej wspominaliśmy, jednym z najważniejszych działów pracy Charbińskiej placówki P.T.C.K. była działalność stacji Pasterowskiej i laboratorjum bakterjo-i serologiczne. Sprawozdanie wykazuje ich działalność, jak następuje: 1) Pasterowska stacja dla ochronnego leczenia ludzi i zwierzat od wścieklizny; 2) przygotowanie surowic dla celów leczniczych; 3) przygotowanie surowic i materjałów dla zadań bakterjologicznych i djagnozy (surowic hemolitycznych, aglutynacyjnych, artygeny i t. d.; 4) przygotowanie ochronnych szczepionek (wakcyn) przeciw wściekliźnie, dżumie, cholerze, tyfusowi. Kierownikiem tych instytucji był lekarz bakterjolog, szeroko znany na Syberji i Dalekim Wschodzie badacz dżumy dr. Aleksander Wasilewski. Szczegółowo, z prawdziwym pietyzmem opracowane tablice w sprawozdaniu wykazują, ile pracy i nauki włożono w tę dziedzinę. Od wścieklizny leczono 280 osób, wysłano szczepionki poza stację na 214 osób. Z początku leczono metodą Pastera, potem Fermi, wreszcie kombinowanym sposobem stosowanym w Paryżu przez profesora Marie. Wyrabiano wakcynę karbolizowaną, surowicę antyratyczną, przeciwdżumową, immunizowano konie toksyną dyfterytu. Wakcyny przeciwdżumowej wydano Zarządowi kolei Wschodnio-Chińskiej na 1500 osób, zaopatrzono w nią lekarza japońskiego Oda, udającego się do Mandżurji na ekspedycję dla walki z dżumą.

Dla dania pomocy młodzieży polskiej osierociałej, zaniedbanej lub ubogiej założono 2 bursy, ustanowiono 7 stypendjów i dostarczono uczącym się 500 egz. podręczników.

Tyle sprawozdanie. Zważywszy w jak nieprawdopodobnie trudnych warunkach tyle dokonano, przyznać trzeba, że Charbiński Oddział P.T.C.K. chlubić się może słusznie sprawozdaniem z dotychczasowej działalności, jak również Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża swym Oddziałem w Charbinie. Cześć bojownikom - bohaterom Polskiego znaku Czerwonego Krzyża na Dalekim Wschodzie! *N.*

Amerykański Czerwony Krzyż Młodzieży.

Z odezwy do młodzieży amerykańskiej z racji V-ej Powszechnej Zbiórki na Czerwony Krzyż w Ameryce organizowanej na 11—21 listopada b. r.

„Z zapału, jaki spotkało wśród dzieci amerykańskich powołanie ich przez Amerykański Czerwony Krzyż do *pracy w czasie wojny*, odrazu widocznem było, jak ogromną odkryto skarbnicę nowych sił i niewyczerpanej energji, pozyskując młodzież dla dla akcji pod znakiem Czerwonego Krzyża. Pozostawało już tylko ująć ją we właściwe formy, nadać jej odpowiedni kierunek, aby wkrótce wyrosła w wielką i trwałą potęgę. Tak powstał w Ameryce Czerwony Krzyż Młodzieży. Miljony dziatwy wplotły niebawem w swe szkolne i domowe zajęcia—złotą nić dewizy Czerwonego Krzyża Młodzieży: *„Służę!" (I serve)*.

W chwili zakończenia wojny dzieci amerykańskie świadome już były pożytku płynącego z ich pracy, rozsmakowały się w radości, jaką daje bezinteresowne poświęcenie. Wobec tego łatwo zaszczepił się wśród młodzieży program *pracy pokojowej* Czerwonego Krzyża. Zewsząd licznie napływały zgłoszenia do pracy, prośby

o wskazówki i pomoc w jej zorganizowaniu. Młodzież amerykańską ogarnął powszechny, żywiołowy poryw w dążeniu do urzeczywistnienia hasła, w którem streszcza się idea Czerwonego Krzyża, hasła, któremu imię: „*powszechne uszczęśliwienie dzieci na całym świecie*".

* * *

„Zdrowie i szczęście — związane są z sobą nierozłącznie. Pracując w imię hasła powszechnego obdarowania szczęściem młodego pokolenia, dziatwa zrzeszona pod znakiem Czerwonego Krzyża, przykłada rękę bezpośrednio do podźwignięcia moralnego, umysłowego i materjalnego swych rówieśników obojga płci zarówno w kraju własnym, jak na obczyźnie. Budzi to i rozwija świadomość obywatelskiego obowiązku i poczucie własnej w jego imię odpowiedzialności. Dobry obywatel spełnia swój obowiązek, pracując dla ogólnego dobra—ręka w rękę ze swymi współobywatelami".

* * *

„Młodzież rwie się do czynu. Praca dla dzieci innych, dalekich krajów otwiera przed młodzieżą olbrzymie wdzięczne pole pracy, roztaczającej urok poświęcenia się dla idei, co pozwala akcję tę przyrównać do średniowiecznych krucjat. Są to poniekąd — wskrzeszone *wyprawy krzyżowe*, wyprawy pod znakiem Krzyża Czerwonego.

Czerwony Krzyż Młodzieży, jednocząc w pracy dla wspólnego wielkiego celu dziatwę na całym świecie, dąży do budowy świata nowego, wręcz odmiennego od naszej starej nieszczęsnej planety, na której nieuctwo, przesądy i samolubstwo tak bardzo rozdzielają ludzi. Wielką rodzinę wszechludzką zjednoczy we wspólnej pracy w imię ogólnego dobra — przyjacielskie zrozumienie się wzajemne, przepojone współczuciem wobec nieuniknionych cierpień ludzkości. Czerwony Krzyż Młodzieży jest powołany do położenia pierwszych cegieł pod budowę tego nowego, lepszego świata przyszłości pod hasłem *powszechnej miłości bliźniego*".

Jeszcze przed wybuchem wielkiej wszechświatowej wojny niektóre z krajów przekonały się o zasadniczej dla ich dobra wartości akcji podjętej przez narodowe Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Podczas wojny, w krajach biorących udział w walce, stanęły do pracy Towarzystwa Czerwonego Krzyża, w charakterze wielkich narodowych instytucji niosąc niezbędną pomoc. Licząc obecnie rosnącą z każdym dniem ilość członków, znajdują się one w stałem pogotowiu na wypadek klęsk lub naruszenia stanu pokojowego, czas pokoju starając się wyzyskać na rozwiązanie pewnych zagadnień, w obliczu których znalazł się każdy kraj po wojnie. Żywię szczerą nadzieję, że najbliższa już przyszłość pokaże błogosławione dla ludzkości owoce wielkiej humanitarnej pracy wszystkich Towarzystw Czerwonego Krzyża, tej pracy, której samo już podjęcie wsławiło ich imię na całym świecie.

HERBERT HOOVER.

ODEZWA.

Obywatele!

Towarzystwo Polsko-Amerykańskie powołało do życia Komitet budowy pomnika dla Stanów Zjednoczonych i powzięło myśl wystawienia rzeźby dłuta jednego z najzdolniej-

szych artystów, p. Kawerego Dunikowskiego, jako symbolu wdzięczności za tak skuteczną pomoc Ameryki, tem cenniejszą, że okazaną Polsce w niezmiernie ciężkiem położeniu.

Pomnik ten ma stanąć w listopadzie r. b. na Krakowskiem-Przedmieściu w Warszawie, i w osobie Hoovera ma uczcić Stany Zjednoczone. Sympatja, jaką się cieszy kraj Waszyngtona i Lincolna w Narodzie Polskim, pozwala nam zwrócić się do całej Polski z gorącą prośbą, by każdy wedle możności pośpieszył z datkiem na budowę tego pomnika.

Chodzi nam o zaakcentowanie, że dzisiaj, kiedy nam już pod względem żywnościowym znośniej, śpieszymy z okazaniem wdzięczności tym, którzy nam pomagali, gdy nam było źle: chłodno i głodno.

Ta materjalna pomoc była tylko małą częścią długu, zaciągniętego w szlachetnych sercach wolnych demokratów Ameryki; pomoc wielką okazali nam delegaci amerykańscy na konferencji w Paryżu; usługę ogromną oddali nam w słowie i w piśmie. Odwdzięczyli się nam sowicie za pomoc w walce o ich niepodległość; teraz nam przychodzi zaznaczyć, żeśmy to uznali i gorącem sercem wdzięczności pełnej godności narodu wolnego przyjęli.

Państwo Polskie powstaje w bezprzykładnie trudnych okolicznościach; każda pomoc rzetelna jest wielokrotnie ważna, a pomoc Ameryki była najdosadniejsza i najserdeczniejsza.

Jesteśmy tedy przekonani, że nie braknie ani jednego obywatela Państwa Polskiego, któryby nie chciał datkiem zaakcentować swej sympatji dla Stanów Zjednoczonych i swej wdzięczności za ich wielką gotowość do miłosierdzia.

Składki na fundusz budowy pomnika przyjmują:

Pocztowa Kasa Oszczędności, — konto № 2940, oraz bezpośrednio Komitet Budowy Pomnika przy Tow. Polsko-Amerykańskiem, Warszawa, Nowy-Świat 74, (Pałac Staszica).

Prezes Honorowy Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności:

(—) *W. Trąmpczyński*,
Marszałek Sejmu.

Prezes Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego:

(—) *A. Wieniawski*.

Członkowie Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności:

Antoni Ponikowski, gen.-por. Kazimierz Sosnkowski, Piotr Drzewiecki, Ignacy Baliński, Helena Bispingowa, Jan Czempiński, Zdzisław Dębicki, Ksawery Dunikowski, Bronisław Gembarzewski, Zdzisław Kalinowski, Leopold Kotnowski, Józefa Klawerowa, Małgorzata Krumpel O'Connor, Kornel Makuszyński, Stanisław Noakowski, Konstancja Łubieńska, Konrad Olchowicz, admirał Kazimierz Porębski, gen. Suszyński, mjr. Stefan Szumański, Teofil Wiśniowski, Władysław Włoch, Helena Zaborowska, Centrala Akadem. Brat. Pomocy, Naczelnictwo Harcerstwa Polskiego, Naczelnictwo „Sokoła", Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Okólnik № 61.
Zarządu Głównego P. T. C. K.
(15.X — 1921 r.)

Zarząd Główny Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości Okręgów i Oddziałów, że wszelka korespondencja z Władzami Centralnemi i Ministerstwami prowadzona być może jedynie za pośrednictwem Zarządu Głównego. W sprawach sanitarnych Ministerstwo Zdrowia Publicznego będzie uwzględniać

podania przesłane tylko przez Zarząd Główny P. T. C. K. i zaopatrzone w opinję odnośnego Województwa Urzędu Zdrowia.

Dyrektor
J. Troetzer.

Okólnik № 63.
ZARZĄDU GŁÓWNEGO do wszystkich Okręgów i Oddziałów P. T. C. K.

(20/X — 1921 r.).

Stosownie do instrukcji wydanej w sprawie prowadzenia rachunkowości przez Oddziały i Koła P. T. C. K., dla ujednostajnienia pracy drogą ustalenia typu druków, Zarząd Główny zamierza zamówić na miejscu pewien zapas ksiąg kasowych, magazynowych, inwentarzowych, blankietów do sprawozdań, asygnat i t. p. dla dostarczenia ich w żądanej ilości Okręgom i Oddziałom — za zwrotem poniesionych przez Zarząd Główny kosztów. Wydział Organizacyjny Zarządu Głównego prosi więc o zgłoszenia potrzebnej Okręgom i Oddziałom ilości druków—do dnia 10 listopada b. r.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że w Zarządzie Głównym są do nabycia marki P. T. C. K. (na 5, 10 i 20 mk.) do naklejania na rachunki, listy, kwity, etykiety i t. p. dla opodatkowania ich na rzecz Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

J. Troetzer
Dyrektor.

Wielki Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża.

(22—29 maja 1921 r.).

Dotychczas jeszcze, mimo parokrotnych przypominań, nie nadesłały do Zarządu Głównego sprawozdań z przebiegu „Tygodnia P. T. C. K." (22—29 maj r. b) następujące Oddziały:

b. Kongresówka: Błonie, Bełchatów, Częstochowa, Chroberz, Czyżew, Ciechocinek, Chęciny, Dąbrowa Górnicza, Grodzisk, Gąbin, Gostynin, Grójec, Główno, Góra Kalwarja, Grodziec, Kowal, Koło, Kleczew, Kutno, Lublin, Łęczyca, Łowicz, Łódź, Mińsk Mazowiecki, Milanówek, Międzyrzec, Ozorków, Pułtusk, Płońsk, Praszka, Rawa Mazowiecka, Radzymin, Siedlce, Skarżysko Kamienne, Secemin, Skulsk, Sieradz, Sochaczew, Ślesin, Tomaszów Mazowiecki, Tuszyn, Wieluń, Wierzbnik, Zduńska Wola.

Okręg Krakowski; Brzeszcze, Bochnia, Brzesko, Jasło, Krzeszowice, Krosno, Krynica-Zdrój, Kazimierza Wielka, Limanowa, Miechów, Nowy Sącz, Olkusz, Oświęcim, Pilzno, Rymanów, Rzeszów, Rajcza, Siersza-Wodna, Sucha, Tarnów, Tenczynek, Trzebinia, Wieliczka, Zator, Żywiec.

Okręg Lwowski: Brody, Brzeżany, Drohobycz, Dobromil, Kopyczyńce, Nisko, Peczeniżyn, Przemyśl, Stryj, Stanisławów, Sambor, Złoczów.

Okręg Pomorski: Brodnica, Chełmża, Chojnice, Chełmno, Działdowo, Gołub, Gniew, Gdynia, Grudziądz, Kowalewo, Kartuzy, Kielno, Lalkowy, Lidzbark, Lusino, Lipusz, Nowe Miasto, Podgórz, Piaseczno, Puck, Opalenica, Osie, Radzyń, Skarszewy, Tczew, Wąbrzeżno, Jeżewo, Oksywska Kępa, Jabłonowo.

Okręg Wielkopolski: Bydgoszcz, Buk, Barcin, Baworowo, Bzowo, Chodzież, Czempin, Czarny Las, Czarnków, Dalewo, Fabjanowo Gostyń, Grodzisk, Gniezno, Gniewków, Gorczyce Wielkie, Inowrocław, Jarocin, Jutrosin, Janowiec, Kępno, Koźmin, Kościan, Kazimierz, Kępina, Krotoszyn, Kruszwica, Kostrzyń, Krzywin, Koronowo, Leszno, Lwówek, Łabiszyn, Mogilno, Miejska Górka, Międzychód, Murowana-Goślina, Nowy Tomyśl, Nakło, Opalenica, Oborniki, Odolanów, Ostrów Poznań, Połajewo, Pleszew, Pniewy, Pakość, Rawicz, Rogoźno, Ryczywół, Szubin, Skalmierzyce, Szamotuły, Strzelno, Sieraków, Stęszewo, Środa, Śmigiel, Śrem, Trzemeszno, Września, Wiry, Witków, Wągrowiec, Wolsztyn, Wronki, Wyrzysk, Zbąszyń, Żnin.

Kresy: Brześć nad Bugiem, Baranowicze, Drohiczyn, Janów Kobryński, Kobryń, Kraśnik, Nieśwież, Prużany, Słonim, Sarny, Wołkowysk.

Okręg Południowo-Wschodni: Dubno, Horochów, Kowel, Krzemieniec, Luboml, Ostróg, Równe, Włodzimierz Wołyński.

Wyżej wymienione Oddziały proszone są o *jaknajrychlejsze* nadesłanie do Sekcji Pro-

pagandy Zarządu Głównego sprawozdań z „Tygodnia P. T. C. K.“, gdyż opóźnianie ich powstrzymuje opracowanie i ogłoszenie ogólnego sprawozdania.

Wydział Finansowy

Zarządu Głównego P. T. C. K.

Uprasza wszystkich Członków Korespondentów i Oddziały o uskutecznianie wszelkich przekazów pieniężnych do Zarządu Głównego P. T. C. K. **za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności,** odnotowując na odwrotnej stronie **„Dowodu złożenia“**, na jaki cel pieniądze przekazuje się.

Wydział Finansowy na każde żądanie dostarczy blankietów nadawczych P. K. O.

Wobec zmiany Redakcji i nawału materjału numer bieżący „Czerwonego Krzyża“ opuścił prasę z parodniowem opóźnieniem

ADMINISTRACJA.

Wydawca: Zarząd Główny P. T. C. K.

Za Redaktora: Henryk Nowodworski.